

FAX HISTORICA

PERIODYK STUDENCKIEGO KOŁA
NAUKOWEGO HISTORYKÓW
UNIwersytetu śląskiego

Numer 1/2025 (5)



Studenckie Koło Naukowe Historyków Uniwersytetu Śląskiego
Ul. Bankowa 12, p.0.26
40-007, Katowice



Redakcja:

Weronika Rus (redaktorka naczelna)
Filip Kowalski (zastępca redaktorki naczelnej)
Julia Dubas (sekretarzyni redakcji)

Opiekun naukowy Biuletynu:

Prof. dr hab. Aleksandra Skrzypietz

Korekta:

Weronika Rus, Filip Kowalski, Julia Dubas

Skład i łamanie:

Weronika Rus, Filip Kowalski, Julia Dubas, Marcin Dalibor

Projekt logo:

Agata Krzon-Król

Publikacja dostępna będzie na stronie internetowej:

<https://sknh.us.edu.pl/index.php/fax-historica/>

Redakcja zastrzega sobie prawo do adiustacji oraz skracania tekstów

Copyright © by Weronika Rus, Filip Kowalski, Julia Dubas; Studenckie Koło Naukowe Historyków Uniwersytetu Śląskiego

ISSN 2391-7237

Katowice 2025

SPIS TREŚCI:

Marcin Dalibor – “Arabskiego świata przedstawienie, czyli o <i>Podróżach</i> Muhammada Ibn Battuty.....	4
Karol Sapa – “Królewski wnuk: Filip d’Anjou i jego droga do tronu hiszpańskiego w świetle przekazów Saint Simona”.....	30
Filip Kowalski – “28 czerwca 1838 – koronacja królowej Wiktorii i preludium ery wiktoriańskiej w relacji świadków i mediów”.....	28
Julia Dubas – “Między karą a wybawieniem? – ubóstwo w XIX-wiecznej Anglii w świetle przemysłów Alexisa de Tocqueville’a i wybranych regulacji prawnych”.....	45
Karol Kustra – “Powstanie i rozwój ruchu sokolego na Śląsku Cieszyńskim przed I wojną światową”.....	58

Arabskiego świata przedstawienie, czyli o *Podróżach* Muhammada Ibn Battuty

O Ibn Battucie

Muhammad Ibn Battuta urodził się 24 lutego 1304 roku w Tangerze, w Maroku rządzonym wówczas przez dynastię Marynidów. Był z pochodzenia Berberem z plemienia zwanego Lawata¹, a także członkiem rodziny słynącej z uznanych prawników muzułmańskich – *kadich*². Byli to uczeni w sztuce islamu, jego prawach oraz znawcy Koranu wykładający w medresach – religijnych szkołach początkowo zakładanych przy meczetach.

Sam Battuta był specjalistą w prawie szariatu – którego nauczył się w szkole malikitów – doktryny prawa sunnickiego, drugiego największego odłamu tej myśli w Afryce Północnej. Cechował się on wielką pobożnością, ale i otwartością na inne kultury i religie, starał się je chwalić i wysławiać imiona bogów, proroków czy mędrców.

W swoją pierwszą podróż wyruszył w wieku 21 lat, dokładnie 14 czerwca 1325 roku. Jego celem była Mekka, bowiem Ibn Battuta, jak na prawego muzułmanina przystało, chciał odbyć świętą dla tej wiary pielgrzymkę, zwaną *Hadżdżem*, do Mekki. Nie wiedział wtedy, że do domu wróci dopiero 24 lata później, bo w roku 1349, by po kilku miesiącach wyruszyć w dalszą podróż do Mali i Andaluzji, a potem wrócić na stałe do rodzinnego miasta w 1354 roku. Te wojaże przyniosły mu przydomki „Marco Polo świata islamu” i „Marco Polo tropików”.

¹ Plemię Lawata znane jest już od późnego antyku, początkowo pod nazwą Lagatuan. Pierwsze wzmianki pochodzą z IV wieku naszej ery z *Korespondencji* Synezyjusza, a ich problematyką szerzej zajął się D.J. Mattingly, w swoim artykule *The Laguatan: A Libyan Tribal Confederation in the Late Roman Empire* [w:] *Libyan Studies: Annual report of the Society for Libyan Studies* 14, Cambridge 1983.

² Arab. قاضي *qāḍī* - sędziowie religijni ogłaszający wyroki zgodne z prawem religijnym – szariat i zwyczajowym – adat. Byli mianowani przez władze państwowe.

Rihla, czyli Podróż

Po ostatecznym powrocie do Tangeru Battuta nie próżnował. Na sugestię sułtana Maroka, Abu Inan Farisa, postanowił spisać relację ze swojej podróży. Podyktował ją spotkanemu podczas ostatniej wyprawy Ibn Juzayy'owi – andaluzyjskiemu poecie z sułtanatu Grenady, który jest również autorem wstępu pojawiającego się we wszystkich wydaniach.

Tak zaczęło powstawać dzieło *Osobliwości miast i dziwów podróży, 1325–1354*, częściej znane po arabsku jako *Rihla* – czyli *Podróż*.

Sama *Rihla* to również gatunek arabskiej narracyjnej literatury podróżniczej, a Battuta i Juzayy zostali jej czołowymi średniowiecznymi twórcami.

Dzieło Battuty jest najczęściej zwane *Podróżami* Ibn Battuty. Jest to jedyne źródło dotyczące jego wypraw inie ma choćby cienia dowodu na to, że Battuta tworzył jakiegokolwiek notatki w trakcie dwudziestu dziewięciu lat swoich wojaży.

Stwierdzić można, że dzieło jest niespójne czasowo, bowiem zawiera opisy Damaszku autorstwa innego Andaluzyjczyka, geografa Ibn Jubayra³, który odwiedził to miasto ponad 150 lat przed powstaniem *Podróż*y. Podobnie jest z opisem Palestyny, zaczerpniętym od Muhammada Al-Abdarego⁴, powstałym w latach dwudziestych XIII wieku. Ale nie uprzedzajmy faktów.

Naczelny anglosaski badacz *Podróż*y, Hamilton Gibb, szkocki historyk i orientalista, zwraca uwagę na humanistyczny charakter opisów Battuty, co według niego czyni go również *Geografem mimo woli*⁵.

Skupiał się on w swoich relacjach na mieszkańcach odwiedzanych miejsc, panujących stosunkach społecznych, życiu jego kolegów po fachu – czyli na znawcach prawa muzułmańskiego. Interesowało go również życie powszednie odwiedzonych krain, lokalne kulty i święci (w Jerozolimie zwiedził na przykład grób Chrystusa, odnosząc się do niego z czcią i nazywając go prorokiem Islamu)⁶, dopiero potem poświęcał uwagę zabudowie i historii miejsca, co doskonale widać na przykład w relacji z Kairu⁷.

³ R. J. C. Broadhurst; R. Irwin, *The Travels of Ibn Jubayr: A Medieval Journey from Cordoba to Jerusalem*, Cambridge 2019.

⁴ Muḥammad ibn Muḥammad 'Abdarī, Auguste Cherbonneau, *Notice et extraits du voyage d'El-Abdery à travers l'Afrique septentrionale au VIIe siècle de l'hégire*, 1854.

⁵ Ibn Battutah, *The Travels of Ibn Battutah*, red. T. Mackintosh-Smith, London 2016, s. XIV.

⁶ Ibn Battuta, *The Travels of Ibn Battuta, A.D. 1325-1354, Volume I*, red. H.A.R. Gibb, Cambridge, 1958, s. 77.

⁷ Ibn Battuta, *The Travels...*, s. 40-41.

Z lektury *Podróży* można wyciągnąć wniosek, że Battuta nie był poliglotą i nie znał większości języków krain, które odwiedził, stąd był zdany na łaskę przygodnych tłumaczy, czego świadectwem są chociażby poprzekręcane nazwy miejscowości. Podróżnik znał z pewnością arabski, być może perski i prawdopodobnie turecki, natomiast nie znał języków Indii. Trzeba powiedzieć, że Ibn Battuta nie był typowym dla średniowiecza “molem książkowym”, kompilatorem wątków literackich czy encyklopedystą, lecz wędrownikiem, który swoje doświadczenia opierał na kontakcie z miejscowymi – i to przede wszystkim od nich czerpał wiedzę, nie z ksiąg. Dlatego też *Podróże* są przede wszystkim świadectwem średniowiecznego społeczeństwa muzułmańskiego.

W europejskiej świadomości dzieło zagościło w 1818 roku, gdy światło dzienne ujrzało opracowanie dzieła, którego odkrycie zawdzięczamy Ulrykowi Jasperowi Seetzenowi, niemieckiemu podróżnikowi – orientaliście. Wszedł on w posiadanie kolekcji dzieł świata muzułmańskiego, w której skład zaliczał się dziewięćdziesięcioczyterostronicowy odpis *Podróży* spisany przez Al-Juzayya. I choć Seetzen zmarł w 1811 roku, to w latach 1818–1819 światło dzienne ujrzały abstrakty tego dzieła pod redakcją Johanna Kosegartena.

W 1829 roku ukazało się pierwsze angielskie tłumaczenie abstraktu, pod redakcją Samuela Lee, profesora i orientalisty z Cambridge⁸. Jednak to lata trzydzieste XIX wieku okazały się przełomowe dla dzieła Battuty.

5 lipca 1830 roku zaczęła się francuska okupacja Algierii. W trakcie jej trwania Francuzom udało się znaleźć aż pięć manuskryptów *Rihly*, z czego dwa kompletne – zawierające ponad 2000 stron⁹. Pierwsze opracowanie naukowe, wraz z komentarzem krytycznym całości odkrytego przez Francuzów dzieła, ujrzało światło dzienne w Paryżu w latach 1853–1858 (w postaci 4 tomów). Wydanie to, do dziś stanowi najpełniejsze wydanie krytyczne *Podróży* i kolejne edycje są na nim wzorowane¹⁰. Pierwsze niemieckie w 1911 roku, dwa angielskie w latach 1929 i 1956–2000 (w pięciu tomach). Tworząc swój artykuł posługiwałem się trzema wydaniem *Podróży* – dwóch angielskich, pierwsze wydane zostało przez Hamiltona Gibba w latach 1956–2000 oraz drugim wydanym przez Tima Mackintosha–Smitha w 2016 roku. Sir Hamilton Gibb w swojej edycji oddał najdokładniejszą istotę dzieła jakim są *Podróże*, a Mackintosh–Smith, jak sam przyznaje, bardziej skupił się na istocie

⁸ Tamże, s. XIII.

⁹ Liczba ta powstała po zsumowaniu ilości stron czterech tomów pierwszego pełnego europejskiego wydania w edycji a lat 1853-1858. Patrz: Ibn Batoutah, *Voyages D'IbnBatoutah*, red. C. Defrémery, B. R. Sanguinetti, Paryż 1853-1858.

¹⁰ Ibn Battuta, *The Travels of Ibn Battuta, A.D. 1325-1354, Volume I...*, s. XIV.

pochodzenia oraz miejsc peregrynacji Battuty¹¹. Nieocenioną pomocą okazało się również jedyne polskie wydanie Battuty, pod redakcją profesora Ananiasza Zajączkowskiego, pochodzące z 1962 roku. W przedmowie tego wydania, możemy znaleźć obszerny komentarz krytyczny dotyczący prawdziwości opisów podróży Battuty. Profesor Zajączkowski przywołuje tutaj między innymi postać holenderskiego badacza Christiaana Snoucka Hurgronjego, orientalisty specjalizującego się w historii Malajów, wedle którego opisy ówczesnej Sumatry są pozbawione większych wątpliwości¹², podobnie czyni powołując się na badania Carla Brockelmana, niemieckiego orientalisty, który badał wiarygodność informacji zawartych w *Podróżach* w oparciu o relacje przekazane przez Wenecjanina Marco Polo¹³. Sam profesor Zajączkowski, wspomina o rozpoczęciu ukazywania się drukiem opracowania angielskiego pod redakcją Gibba, które chwali za petyzm pracy i umniejszając swej roli mówi, że nie ma w Polsce orientalisty dorównującego stażem szkockiemu badaczowi¹⁴.

Etapy podróży

Drogę Battuty możemy podzielić na cztery etapy. Pierwszy, w którym odbył swój pierwszy (z pięciu) Hadżdż oraz zobaczył większość Bliskiego Wschodu – w latach 1325–1327, drugi – podczas którego, wędrując drogą morską, zobaczył Ormuz, Oman, Jemen, a także bogate miasta Somalii oraz wybrzeża Suahili w latach 1330–1332. Trzeci i największy – w latach 1332–1346 – kiedy odwiedził Malediwy, Indie, Malakkę i Chiny i czwarty – odbyty trzy lata po powrocie do rodzinnego Tangeru, w latach 1349–1353. Zwiedził wtedy bogate imperium Mali oraz Grenadę.

Zacznijmy od Egiptu, do którego dotarł w 1326 roku. Opisuje on z wielkim zachwytem życie Aleksandrii pod, trzecim już, panowaniem sułtana Al-Nasir Muhammada. Zaczyna od podziwu dla pracy latarnika na wyspie Faros. Trzeba tu dodać, że Battuta miał szczęście zobaczyć ten cud starożytnego świata, co prawda już zrujnowany trzęsieniami ziemi z XIII i XIV wieku. Opisał latarnię jako wzniosły czworokątny budynek, górujący nad miastem, połączony z nim groblą. Gdy ją ujrzał, jednej ze ścian już w ogóle nie było, a wejście do środka latarni wiodło przez mały drewniany mostek. Gdy Battuta wracał przez Aleksandrię w 1349 roku, latarnia była już kompletnie niezdadna do użytku, a panujący sułtan

¹¹ Ibn Battutah, *The Travels of Ibn Battutah*..., s. XVI.

¹² Ibn Battuta, *Osobliwości miast i dziwne podróże*, red. A. Zajączkowski, Warszawa 1962, s. XVI.

¹³ Tamże.

¹⁴ Tamże, s. XX.

Al-Muzaffar Hajji podjął się budowy nowej¹⁵. Finalnie latarnia runęła w 1375 roku, a w 1480 jej ruiny zostały przebudowane na fort za panowania sułtana Kajtbaja.

Następnym etapem podróży był Kair, do którego z Damietty Battuta udał się drogą morską. Opisywał go jako wielkie miasto, gdzie dwanaście tysięcy ludzi rozwoziło wodę na wielbłądach, a trzydzieści tysięcy osób trudniło się wypożyczaniem mułów i osłów. Opowiadał również o bazarze i kupcach ubranych w jedwabne szaty, meczecie Amra ibn al-As, szkołach, szpitalach i klasztorach, które słynęły z opieki nad ubogimi, wydając im posiłki i zapewniając finanse na łaźnie¹⁶.

W swoim opisie Egiptu wspominał również o piramidach i przytaczał ich historię, jednak nasuwa się jedna myśl – w *Podróżach* opis piramid z Gizy i ich dziejów zajmuje prawie całą stronę, jednak na próżno szukać w nim wzmianki o Sfinksie, znajdującym się nieopodal nich, co sugeruje, że Battuta ich w rzeczywistości nie widział, a jedynie przewodnicy mu o nich opowiedzieli, powołując się, że zostały one zbudowane za czasów Hermesa¹⁷.

Po niepowodzeniu przeprawy Morzem Czerwonym, wskutek wojny na południu sułtanatu¹⁸, Battuta był zmuszony udać się do Mekki drogą lądową. Trafił więc do Palestyny. Po przybyciu do Gazy, wraz z najętymi do ochrony beduinami, pochwalił wyszukany i okazały meczet. Trafił potem do Hebronu, gdzie zachwyił się kolejnym z nich – miał on być zbudowany z masywnych bloków długich na 37 piędzi¹⁹, wedle Koranu przez samego króla Salomona, który nakazał posłusznym mu dżinom pracę. Mowa oczywiście o Makpeli, czyli Jaskini Patriarchów, w której znajdują się groby proroków Abrahama, Izaaka (wraz z żoną Rebeką) i Jakuba²⁰.

Wkrótce potem wyruszył do Jerozolimy, mijając po drodze Betlejem, gdzie przystanął na modlitwę. W pierwszej kolejności opisał on leżącą w pobliżu Jeruzalem Dolinę Dżahannam (czyli Dolinę Piekła), położoną na wysokim wzgórzu, gdzie rzekomo dokonało się wniebowstąpienie Jezusa. Battuta twierdził, że znajduje się tam też kościół zawierający grób Maryi, otoczony wielką czcią przez chrześcijan. Jest to założenie błędne, gdyż kościół

¹⁵ Ibn Battuta, *Osobliwości miast...*, s. 8-9.

¹⁶ Tamże, s. 16-19.

¹⁷ Tamże, s. 14-15.

¹⁸ Tamże, s. 18.

¹⁹ Czyli około 814 centymetrów, gdyż piędź wynosi 22 centymetry – od napiętych palców kciuka i małego.

²⁰ Ibn Battuta, *Osobliwości miast...*, s. 20-21.

ten znajduje się w okolicy Góry Oliwnej, w Dolinie Jozafata. Twierdził też, że zastał tam żłób Jezusa, co sprawia, że możemy odnieść wrażenie, że myli Jerozolimę z Betlejem²¹.

Idąc dalej – według relacji Battuty, w tym samym kościele miał widzieć on grób Jezusa. Nie mogło go tam być, gdyż zgodnie z rytym chrześcijańskim został on ukrzyżowany, zgodnie z Biblią zmartwychwstał, a za tradycyjne miejsce pochówku przyjmuje się zbudowaną za czasów cesarza rzymskiego Konstantyna Wielkiego Bazylikę Grobu Świętego w Jerozolimie. Zaś w tradycji Koranu ukrzyżowano za niego kogoś innego, a z pewnością nie zmartwychwstał, w związku z czym nie powinien się tam znajdować.

Następnie udał się w dalszą drogę, by zobaczyć twierdzę Askalon, miasto, w którym w 1191 roku Ryszard Lwie Serce obwarował się przeciw Saladynowi. Została ona doszczętnie zniszczona w 1270 roku, o czym Battuta pisał *zostały po nim ledwie widoczne ślady ruin*²².

Wspominał też, że znajduje się tam meczet o wielkiej wysokości, wzniesiony przez Fatymidów²³, w którym swego czasu spoczywała relikwia w postaci głowy Husajna, syna Alego – pierwszego kalifa szyickiego²⁴.

Tutaj warto przytoczyć ciekawostkę podkreślającą wiarę Battuty. Podczas wizyty w mieście Sarmin w północnej Syrii, gdzie wyrabiano wonne mydło o czerwonej i żółtej barwie, które eksportowano do Damaszku i Kairu, Battuta otwarcie nazwał jego mieszkańców bluźniercami i podał argument, jakoby *mieszkańcy tak bardzo nienawidzą Dziesięciu Towarzyszy, że brzydzą się nawet wymówić słowa “dziesięć”, więc za cenę towaru zapytanie podają “dziewięć i jeden”*, co jasno wskazuje na nawiązanie do listy towarzyszy Mahometa, którym obiecano raj²⁵. Byli to w głównej mierze późniejsi sunnici (pojawienie się imienia Alego powodowało kontrowersje wśród pierwszych uczonych szyickich, co powodowało odrzucanie autentyczności listy towarzyszy Mahometa). Łatwo się domyślić, że szyici ich nienawidzą, co wskazuje na szyicki obrządek mieszkańców Sarminu i sunnicki Battuty.

Po zwiedzeniu kilku miast syryjskich, takich jak Lazikija czy Baalbek, 9 sierpnia 1326 roku Battuta zawitał do Damaszku, gdzie zamieszkał w malickiej medresie. Otwarcie mówił na tym etapie podróży, że Damaszek jest miastem, które pięknem przewyższa wszystkie inne

²¹ Tamże, s. 23.

²² Tamże.

²³ A konkretnie Mustansira Billaha, panującego od 1036 do 1094 roku.

²⁴ Ibn Battuta, *Osobliwości miast...*, s. 23.

²⁵ Tamże, s. 28.

miasta, tak pod względem architektury, jak i wielkoduszności jego mieszkańców. Dlatego też napisał, że nawet najpiękniejszy opis nie jest w stanie oddać jego istoty²⁶.

Wspominał on przede wszystkim meczet Umajjadów, a raczej przytoczył opowieść o przejściu budynku w ręce muzułmanów. Pisał, że kiedy Walid ibn Abdal–Mallik ibn Marwan (odpowiedzialny między innymi za zdobycie Afryki) wdarł się do Damaszku, był tak porażony pięknem stojącej tam katedry (która została założona przez Teodozjusza Wielkiego w 391 roku, na miejscu starej świątyni Jowisza), że chciał ją najpierw odkupić za kwotę, jakiej zażądają, a potem –po odmowie –zburzył ją i założył tam meczet. Pozostałości obu świątyń widoczne są do dziś²⁷.

W końcu, 1 września 1326 roku Battuta opuścił Damaszek i z karawaną udał się przez Kiswę, Busrę i Tabuk w kierunku Medyny²⁸.

Opisując, święte dla muzułman, miasta Medynę i Mekkę Battuta wielką wagę przykładał do opisu meczetów i sanktuariów grobów proroków. Opowiadał o ich genezie, historii budowy, ich umiejscowieniu, wymiarach i ich zawartości. Wspominając o meczecie w Mekce, obowiązkowo opisał Czarny Kamień, najświętszą relikwię islamu, ścianę Hidżr czy źródło Zamzam. O mieszkańcach Mekki pisał, że *odznaczają się szczególną uczynnością, godnością i szczodrością wobec ubogich*. Opuścił Mekkę po 20 dniach, kierując się w stronę Mosulu do Basry, mijając po drodze ziemie Chorosańczyków²⁹.

Podróżując, Battuta przykładał wielką wagę do opisu potraw, jakimi go raczono w miejscach jego pobytu. Jeszcze w drodze do Mekki, w Lazakijji, wspominał o klasztorze, w którym dane było mu spożyć posiłek złożony z chleba, sera i kaparków – marynowanych w occie młodych pąków kaparów³⁰. W klasztorach położonych na ziemiach Kurdów podano mu między innymi chałwę z winogron³¹, w Tustar z kolei smażony na tłuszczu ryż doprawiony solą i pieprzem serwowany z pieczonymi kurczętami i chlebem oraz słodycze³². Podobnie w Jemenie i Omanie natknął się na ogromny wybór owoców – bananów czy daktyli, którym poświęcone jest nawet święto – Palmowa Sobota, prawdopodobnie jeszcze z czasów pogańskich, w trakcie której miejscowa ludność udaje się sadów i tam spędza czas³³.

²⁶ Tamże, s. 30-32.

²⁷ Tamże, s. 32.

²⁸ Tamże, s. 36.

²⁹ Tamże, s. 39-56.

³⁰ Tamże, s. 30.

³¹ Ibn Battuta, *The Travels of Ibn Battuta, A.D. 1325-1354, Volume II*, red. H.A.R. Gibb, Cambridge, 1959, s. 83-284.

³² Ibn Battuta, *Osobliwości miast...*, s. 61.

³³ Tamże, s. 77.

Można zatem z tej mozaiki ułożyć obraz kultury kuchni Bliskiego Wschodu – występowania pewnych składników, obecności szlaków handlowych, religii i jej wpływu na pożywienie zamożność regionów.

Ale abstrahując od kuchni, nasz podróżnik stwierdził, że mieszkańcy Isfahanu są białej, lekko czerwonej karnacji i odznaczają się wielkim męstwem i wielkodusznym charakterem³⁴.

W Szirazie Battuta spotkał się z nieznanymi mu wcześniej praktykami. Wśród nich był na przykład zwyczaj spotykania się co poniedziałek, czwartek i piątek w meczecie, by słuchać kazań – zwykle było ich nawet tysiąc lub i dwa tysiące rocznie, jak podaje autor³⁵.

W Adenie Battuta wsiadł na statek, by po czterech dnia dobić do brzegów Zeili w Somalii, na wybrzeżu berberyjskim. Znane było ono z tłustych, czarnych owiec i wielbłądów przygotowywanych do długich podróży, bowiem Zeilę oddziela od reszty kraju pustynia, na której przebycie potrzeba dwóch miesięcy. Nie podobało mu się ono z powodu zanieczyszczonego bazaru, który pełen był fetoru zgnitych ryb i posoki wielbłądów³⁶.

Niedługo potem wyruszył dalej, do miasta Mogadiszu, gdzie gościł u tamtejszego sędziego. Poznał on również ich szejka, którego zwą sułtanem³⁷. Gościł tam cztery dni, a następnie wyruszył na wybrzeże Suahili (dzisiejsze tereny Mozambiku), do miasta Kilwa. Osiadł w Mombasie, mieście odległym od Kilwy o dwa dni żeglugi³⁸.

Warto dodać, że była to pierwsza osada, którą w 689 roku nawrócono na islam w tej części Afryki. Nie miała ona połączenia ze stałym lądem, a słynęła z upraw bananów, cytryn, pomarańczy i owoców dżumun, zwanych różanymi jabłkami, a także z meczetu z grubo ciosanego drewna. Mieszkańcy Mombasy toczyli wojnę z niewiernym według nich zendżami (czyli murzynami)³⁹.

Niedługo potem z Kilwy Battuta wyruszył na powrót do Jemenu, do Zafari, głównego portu handlu z Indiami. Podróż ta trwała dwadzieścia osiem dni. Stamtąd szesnaście dni przeprowiał się karawaną przez pustynię do Hadramutu, a następnie dwadzieścia dni do Omanu, by ruszyć dalej w kierunku Ormuzu⁴⁰.

³⁴ Tamże, s. 62.

³⁵ Tamże, s. 64-65.

³⁶ Tamże, s. 77-80.

³⁷ Tamże, s. 81.

³⁸ Tamże, s. 83.

³⁹ Tamże, s. 84.

⁴⁰ Tamże, s. 85-92.

Nim trafił do Indii, Battuta błędził również po Azji centralnej, stepach dońskich i nad Morzem Czarnym. Przebył trasę przez stolicę Chorezmu – Samarkandę – zamieszkałą przez mieszaninę Tatarów, Mongołów czy Osetów, a także Kipczaków, Czerkiesów czy nawet Rusinów i Greków – do Buchar, Nachszabu otoczonego ogrodami i kanałami, a potem przez afgański Herat i Hindukusz dotarł do Indii⁴¹.

W Indiach Battuta pojawił się w miesiącu muharam 734 roku, czyli w październiku 1333, a o jego przybyciu niezwłocznie powiadomiono sułtana Delhi – Muhammada Tughlaka⁴².

Podróżując po północnozachodnich Indiach Battuta poznał system pocztowy – pisał, że poczta dzieli się na konną, zwaną Ułak, i pieszą. Wszystkie konie pocztowe należą do sułtana, a rozstawione są co 4 mile. Co jedną trzecią mili jest zbudowana ludna wieś, a za nią są namioty dla pieszych gońców zawsze gotowych do drogi. Mają oni laski o długości dwóch łokci, z umocowanymi dzwoneczkami, która służy im do informowania następnych gońców, by się gotowali do drogi i przekazania listu. Battuta zauważył, że jest to system szybszy od poczty konnej⁴³.

Przytoczył również opis drzewa amba – czyli mangowego – podobnego do pomarańczy, lecz większego i bardziej liściastego. Podał, że autochtoni niedojrzałe owoce mangowca marynują solą i pieprzem i tak przyrządzone spożywają, natomiast dojrzałe – jedzą normalnie jak jabłka. Podobnie marynują zielony imbir czy strączki młodego pieprzu⁴⁴.

Sułtan spotkał Battutę wracając z tłumienia rebelii – zasięg terytorialny sułtanatu Delhi, jak i okolice roku 1334 wskazują na to, że Tughlak wyruszył na wojnę przeciwko sułtanatowi Maduraju w południowowschodnich Indiach. Sułtan Delhi wjechał do stolicy na słońcu, chroniony baldachimem, wyszywanym złotem i drogimi kamieniami. Umocowaną miał na nim katapultę, którą ładowano pieniędzmi, miotanymi w tłum w drodze do pałacu⁴⁵.

Sułtan podjął Battutę bardzo wystawnie. Podróżnik zyskał tytuł “Czcigodnego” i została na jego cześć wyprawiona uczta⁴⁶. Za panowania Tughlaka był zwyczaj, zgodnie

⁴¹ Tamże, s. 142-146.

⁴² Tamże, s. 147.

⁴³ Tamże, s. 147-148.

⁴⁴ Tamże, s. 157-158.

⁴⁵ Ibn Battuta, *The Travels of Ibn Battuta, A.D. 1325-1354, Volume III*, red. H.A.R. Gibb, Cambridge 1971, s. 668.

⁴⁶ Ibn Battuta, *Osobliwości miast...*, s. 193.

z którym sułtan obiecywał większy podarek od podarku otrzymanego od osoby wjeżdżającej do miasta.

Battuta przy wjeździe do Indii poznał ten zwyczaj. Doszło do tego, że kupcy udzielali pożyczek na zakup podarków celem ofiarowania ich sułtanowi. Podarek naszego podróżnika składał się z koni, pieniędzy oraz niewolników. Sułtan w zamian obdarował go jedwabnymi szatami, domem, dochodem z dwóch wiosek (czyli według Battuty – pięcioma tysiącami srebrnych monet) oraz dwoma tysiącami monet na start⁴⁷. W zamian oczekiwał, że Battuta zostanie głównym religijnym sędzią miasta Delhi. Na jego sugestię, że wciąż się uczy języka perskiego, urzędowego w sułtanacie i że, poza karawanami, nie miał okazji do zbyt wielkiej praktyki sędziowskiej – sułtan podwyższył mu wynagrodzenie i przydzielił dwóch urzędników do pomocy⁴⁸. Chciał go zamknąć w złotej indyjskiej klatce. Udało mu się to na sześć lat.

O sułtanie Tughlaku możemy powiedzieć “ekscentryk” i “psychopata”. Oprócz rozrzucania złota, zapisał się na kartach historii takimi czynami, jak egzekucje ludzi, którzy odmówili przyjęcia jego podarków lub godności piastowania urzędów⁴⁹, nie dość nisko się skłonili, bądź podważyli jego decyzje. Jego ulubioną formą pozbywania się skazańców było rzucenie ich do zabawy tresowanym słoniom z ostrzami doczepionymi na kłach⁵⁰.

O nieprzewidywalności poczynąń sułtana Battuta przekonał się na własnej skórze, gdy w 1340 roku podpadł Tughlakowi znajomością z mistykiem, który popadł w jego niełaskę, przez co musiał odbyć karę aresztu domowego – w jego mniemaniu – w oczekiwaniu na egzekucję, która nigdy nie nadeszła⁵¹.

Zamiast tego, sułtan miał co do niego inne plany, bowiem w 1341 roku do Indii przybył ambasador z Chin pod rządami dynastii mongolskiego pochodzenia – Yuan. Cesarz Chin chciał odbudować, nienazwaną w dziele, świątynię buddyjską zniszczoną podczas niedawnej wyprawy wojsk z Indii, popularną wśród pielgrzymów z Chin⁵². Szansę w tym wydarzeniu dostrzegł Battuta i poprosił sułtana, by ten pozwolił mu stanąć na czele poselstwa, a po uzyskaniu zgody, wyruszył na południe subkontynentu. Niestety, z powodu sztormów,

⁴⁷Tamże, s. 193-195.

⁴⁸Tamże, s. 194-195.

⁴⁹ Ibn Battuta, *The Travels of Ibn Battuta, A.D. 1325-1354, Volume III...*, s. 697.

⁵⁰ Tamże, s. 715-716.

⁵¹ Tamże, s. 205-206.

⁵² Tamże, s. 207.

jego statek musiał zawinąć na Malediwy, gdzie tamtejszy król ogłosił go głównym sędzią kraju, bo człowiek o doświadczeniu Battuty z pewnością wiele wie⁵³.

Kolejną rzeczą, jaka zwróciła uwagę naszego podróżnika był pogrzeb hinduski. Zmarł niewierny hindus, którego spalono na stosie, wraz z jeszcze żywą żoną – co jest rzeczą chwalebną wśród hindusów, bo wówczas rodzina wdowy zyskuje szacunek⁵⁴. Gdy umierał ktoś dostojny, to organizowano procesję, w której brali udział kolorowo ubrani ludzie wielu wyznań, a niewiasty, które godziły się pójść na spalenie, przez trzy dni przygotowywały się na odejście biorąc udział w uroczystościach – niczym wśród wikingów – a czwartego dnia, po finalnej konnej procesji i rozdaniu ich szat na jałmużnę, palono je na stosie⁵⁵.

Opisując miasto Delhi Battuta wspominał, że liczyło sobie ono w jego czasach 28 bram, posiadało mur szeroki na 11 łokci, w spichlerzach można było wyjątkowo długo przechowywać ryż, nim się zepsuł⁵⁶. Delhi posiadało również dwie wielkie cysterny, do których prowadziły kręte schody, położone poza murami miasta. Z tych cystern mieszkańcy mogli czerpać wodę pitną. Po bokach owe zbiorniki miały tarasy, na których, gdy woda opadała, mieszkańcy sadzili trzcinę cukrową i ogórki⁵⁷.

Battuta opisał ziemie i mieszkańców Chin dość negatywnie – jako żyjących dostatnio niewiernych, jedzących wieprzowinę i psie mięso. Zauważył, iż muzułmanie żyją w osobnych dzielnicach, a jedwab występował tam tak naturalnie, że chodzili w niego odziani nawet ubodzy i gdyby nie kupcy, to nie miałby on żadnej realnej wartości⁵⁸.

Zaciekała go natomiast biurokracja państwa chińskiego – zwyczaj sprawdzania stanu osobowego i majątkowego każdego statku wypływającego i wpływającego do portów – stan musiał się zgadzać z podanym, inaczej dowódcę skazywano na karę więzienia, a towar przechodził na własność skarbu państwa⁵⁹.

Drogi były bezpieczne, gdyż zajazdy były rozstawione w regularnych odcinkach pozwalających odbyć podróż z jednego zajazdu do drugiego w przeciągu jednego dnia. Każdego wieczora urzędnik spisywał dane gości, zamykał przybytek na noc, a opieczętowaną

⁵³ Ibn Battuta, *The Travels of Ibn Battuta, A.D. 1325-1354, Volume IV*, red. H.A.R. Gibb, C.F. Beckingham, Cambridge 1994, s. 822-824.

⁵⁴ Ibn Battuta, *The Travels of Ibn Battuta, A.D. 1325-1354, Volume III...*, s. 614-616.

⁵⁵ Tamże, s. 614-616.

⁵⁶ Ibn Battuta, *Osobliwości miast...* s. 164.

⁵⁷ Ibn Battuta, *The Travels of Ibn Battuta, A.D. 1325-1354, Volume III...*, s. 624.

⁵⁸ Ibn Battuta, *Osobliwości miast...* s. 278.

⁵⁹ Tamże, s. 280-281.

listę posyłał do poprzedniego i następnego posterunku, co pozwalało na regularne sprawdzanie bezpieczeństwa na szlakach⁶⁰.

Kolejną rzeczą, na którą Battuta zwrócił uwagę, był pieniądź kruszcowy. Nie miał on w Chinach żadnej wartości nabywczej. Na białym rynku płacono wyłącznie pieniądzem papierowym w przeliczniku jednej złotej monety do 25 banknotów, bowiem całe złoto i srebro było przetapiane na sztaby, które stanowiły własność skarbu państwa⁶¹.

Nie dane było Battucie spotkać się z cesarzem Huizongiem⁶², gdyż akurat wtedy powstał przeciwko niemu kuzyn, którego podróżnik nazywał Firuz⁶³, w Karakorum w kraju Chita⁶⁴ i cesarz wyprawił się przeciw niemu zbrojnie⁶⁵.

Starcie przegrał, a kraj stanął w obliczu buntów, przez które Battuta musiał ujść z powrotem na południe, a stamtąd, przez port Guangzhou, w kierunku domu⁶⁶.

Oczywiście, jak to wędrowiec miał w zwyczaju, nie najkrótszą drogą, lecz przez wyspę Sumatra, indyjski port Kalikat, syryjski Damaszek, a potem przez Egipt w końcu do Tangeru.

Wartym wtrącenia jest inny epizod podróży Battuty, już powrotnej. W lipcu 1348 roku przebywał on w Damaszku akurat wtedy, gdy w mieście zaczynała się epidemia dżumy⁶⁷. Ówczesny namiestnik nakazał wówczas trzydniowy post, polegający na tym, by mieszkańcy jedli tylko to, co dostaną na rynku. Na koniec trzeciego dnia wszyscy dostojnicy zebrali się w meczecie Umajjadów, spędzili noc na modlitwach a w piątek odbyto procesję do meczetu al-Akdam. Do procesji dołączali się nawet Żydzi z Torą czy chrześcijanie z ewangeliami. Allah miał zesłać im ulgę w niedoli, ponieważ wkrótce liczba zgonów nie przekraczała dwóch tysięcy na dobę, podczas gdy w Kairze dziennie martwych było dwadzieścia cztery tysiące ludzi⁶⁸.

Procesja faktycznie miała miejsce, potwierdzają to kroniki Ibn Kathīra⁶⁹, jednak do października 1348 roku populacja nadal spadała tysiącami.

W Tangerze znalazł się w 1349 roku, lecz już kilka dni później udał się w podróż do sułtanatu Grenady, położonego na południu Półwyspu Iberyjskiego⁷⁰.

⁶⁰ Tamże, s. 281-282.

⁶¹ Ibn Battuta, *Osobliwości miast...* s. 279.

⁶² Wśród Mongołów znanym jako TogonTemür.

⁶³ Imię takie nie występuje w rodzie Czyngis-Chana.

⁶⁴ Leżącym na dzisiejszym pograniczu mongolsko-kazachskim.

⁶⁵ Ibn Battuta, *Osobliwości miast...* s. 293.

⁶⁶ Tamże, s. 295.

⁶⁷ Tamże, s. 33.

⁶⁸ Tamże.

⁶⁹ Ibn Kathīr, *Al-bidāyawa l-nihāya*, 16:42.

Jednak najważniejsza chyba podróż, była wciąż przed nim – w 1351 roku Battuta, podróżując po Maroku, w Marrakeszu dołączył do karawany udającej się na południe przez Saharę – do Imperium Mali. Była to pierwsza naoczna relacja z tego Imperium. Autor wspominał, że widział tam małą osadę zbudowaną z bloków soli tam wydobywanej, do której dostarczano wodę i jedzenie za pomocą karawan, gdyż pobliskie rezerwuary były słone⁷¹.

Gdy w końcu, po miesięcznej podróży Battuta dotarł do stolicy, był rozczarowany postawą władcy, Mansy Sulejmana. W świecie islamskim, co wielokrotnie widać na kartach *Podróży*, zwyczajowym podarkiem władcy dla przybysza rangi Battuty było złoto. Tak postąpił sułtan Mameluków, czy Muhammad Tughlak. Podarkiem Mansy był posiłek z mięsa, kwaśnego mleka i chleba, co rozczarowało tangerskiego kadiego⁷².

Battuta nie miał okazji zwiedzić kopalni złota, o których było głośno w całym świecie, zapewniały one niemal dwie trzecie światowego zapotrzebowania na złoto w czternastym wieku, a w 1326 roku, gdy podróżnik zawitał do Egiptu po raz pierwszy, ten cały czas żył opowieściami o obrzydliwie wystawnej pielgrzymce Mansy Musy, władcy Imperium Mali, który w roku 1324 dotarł wraz z orszakiem sześćdziesięciu tysięcy ludzi w drodze na swój Hadżdż. Każdy z uczestników orszaku miał przy sobie minimum 1,8 kilograma złota, a sam Musa mógł sobie pozwolić na obdarowywanie przechodniów złotem bez namysłu.

Przepustką Mali do świadomości świata był pokaz siły ekonomicznej. Sam Mansa Musa jest do dziś uważany za najbogatszego człowieka w historii, którego majątek oszacowano na czterysta miliardów dolarów⁷³.

Mali było również krajem kontrastów. Był to pierwszy organizm państwowy, do którego, za sprawą marokańskich kupców, dotarł Islam. Jednak zamiast zdominować jego kulturę i tożsamość, jak to miało miejsce w przypadku na przykład Maroka czy Persji, islam uległ integracji w mozaikę kulturową Mali, zostając zaledwie jego składowym czynnikiem. Władcy musieli lawirować pomiędzy wierzeniami ludowymi, nadal praktykowanymi przez ludność niższego statusu, a uczonymi w prawach Koranu.

Ten unikatowy stosunek Mali do islamu Battuta opisuje na przykładzie statusu kobiet, które w świętych przybytkach siedziały wspólnie z mężczyznami, chodziły z odsłoniętymi twarzami i rozmawiały z mężczyznami spoza rodziny⁷⁴, kiedy tylko chciały. Jak wytłumaczył

⁷⁰ Ibn Battuta, *Osobliwości miast...*, s. 298-300.

⁷¹ Tamże, s. 301-302.

⁷² Tamże, s. 306-307.

⁷³ H. Collet, *Échos d'Arabie. Le Pèlerinage à La Mecque de Mansa Musa (724-725/1324-1325) d'après des Nouvelles Sources*, Cambridge 2019 s. 106.

⁷⁴ Ibn Battuta, *Osobliwości miast...* s. 304.

to Battucie jeden z miejscowych uczonych, w Mali kobiety cieszyły się wysoką autonomią, wysokim statusem społecznym, a jeśli były pobożne, to nic nie stało na przeszkodzie, aby wspólnie z mężczyznami zasiadały w jednej strefie meczetu.

Podsumowanie

Mimo że część partii *Osobliwości* – takie jak opis Damaszku czy Palestyny, które pochodzą z dwunastowiecznych prac – jest podważana przez badaczy i przypisywana innym uczonym islamskiego kręgu kulturowego, nie ulega wątpliwości fakt, że dzieło Battuty miało ogromny wpływ na postrzeganie ówczesnego świata. Dostarczyło ono bezcennej wiedzy o szerokim świecie, która w czternastym wieku była niezwykle ograniczona.

Oczywiście, ludzie z jednego kręgu kulturowego – w tym przypadku muzułmańskiego – byli do pewnego stopnia świadomi wydarzeń w odległych krainach – sułtan Mameluków wiedział, kto rządzi w Sułtanacie Delhi i vice versa, ale wciąż wiele było „białych plam”.

Widać dużą rozbieżność i wybiórczość, a miejscami ubogie przedstawienie opisywanych krain, co wynika z wspomnianej wcześniej nieznajomości języków Battuty. Najobszerniejsze fragmenty dzieła dotyczą świata arabskojęzycznego jak i obszaru, zwłaszcza Indii, gdzie język arabski nie jest trudno dostępny dla przedstawicieli wykształconej w prawie islamskim warstwy społecznej. Owa wybiórczość uwypukla się w momentach, gdy autor polega na swoich przewodnikach i tłumaczach, nie tylko pod kątem lingwistycznym, lecz również znajomości terenu, tak jak w przypadku opisu piramid w Gizie, gdzie powinien być widoczny Sfinks, lecz na kartach wszelkich wersji wydań „Podróży” próżno nam szukać.

Niewiele natomiast wiadomo o życiu Battuty po powrocie z ostatniej podróży do Andaluzji, wiemy na pewno, że został mianowany sędzią i polecił spisanie swoich relacji Ibn Juzayyowi – co ten uczynił⁷⁵. Sam Muhammad Ibn Battuta zmarł w 1368 lub 1369 roku w Maroku, pozostawiając po sobie dzieło trwalsze, niż – nawet najciekawsze – życie człowieka.

⁷⁵ Ibn Battuta, *The Travels of Ibn Battuta, A.D. 1325-1354, Volume I...*, s. 1-7.

BIBLIOGRAFIA

Źródła

Battuta I., *Osobliwości miast i dziwy podróży*, red. A. Zajączkowski, Warszawa 1962.

Battuta I., *The Travels of Ibn Battuta, A.D. 1325-1354, Volume I*, red. H.A.R. Gibb, Cambridge, 1958.

Battuta I., *The Travels of Ibn Battuta, A.D. 1325-1354, Volume II*, red. H.A.R. Gibb, Cambridge, 1959.

Battuta I., *The Travels of Ibn Battuta, A.D. 1325-1354, Volume III*, red. H.A.R. Gibb, Cambridge 1971.

Battuta I., *The Travels of Ibn Battuta, A.D. 1325-1354, Volume IV*, red. H.A.R. Gibb, C.F. Beckingham, Cambridge 1994.

Battuta I., *The Travels of Ibn Battutah*, red. T. Mackintosh-Smith, London 2016.

Battuta I., *Voyages D'Ibn Batoutah*, red. C. Defrémery, B. R. Sanguinetti, Paryż 1853-1858.

Kathīr I., *Al-bidāyawa l-nihāya*, 16:42.

Opracowania

Broadhurst R. J. C., Irwin R., *The Travels of Ibn Jubayr: A Medieval Journey from Cordoba to Jerusalem*, Cambridge 2019.

Collet H., *Échos d'Arabie. Le Pèlerinage à La Mecque de Mansa Musa (724–725/1324–1325) d'après des Nouvelles Sources*, Cambridge 2019.

Mattingly, D.J. *The Laguatan: A Libyan Tribal Confederation in the Late Roman Empire* [w:] *Libyan Studies: Annual report of the Society for Libyan Studies* 14, Cambridge 1983.

Muḥammad ibn Muḥammad 'Abdarī, Auguste Cherbonneau, *Notice et extraits du voyage d'El-Abdery à travers l'Afrique septentrionale au VIIe siècle de l'hégire*, 1854.

Karol Sapa

Uniwersytet Śląski

Królewski wnuk: Filip d'Anjou i jego droga do tronu hiszpańskiego w świetle przekazów Saint Simona

Rozbicie dynastii Habsburgów na linie hiszpańską i austriacką przez Karola I miało ogromne znaczenie dla dalszych losów Europy. Po jego abdykacji Filip II objął tron Hiszpanii i kontynuował rywalizację z Francją o dominację na kontynencie. Walka między Habsburgami i Bourbonami trwała przez wiele lat, przerywana krótkimi momentami pokoju, które jednak służyły głównie przygotowaniom do kolejnych starć. Małżeństwa między monarchami francuskimi a hiszpańskimi infantkami były używane jako forma umocnienia relacji między obydwojoma krajami, jednak najważniejsze okazało się małżeństwo Ludwika XIV z hiszpańską infantką Marią Teresą, które przyczyniło się do wzmocnienia francuskich praw do hiszpańskiego tronu. Po śmierci Karola II, ostatniego Habsburga, sytuacja w Hiszpanii była niepewna, a odziedziczenie tronu hiszpańskiego przez wnuka Ludwika XIV stało się jednym z ważniejszych wydarzeń tego czasu. Wszystko, co zaszło na dworze w Wersalu po śmierci ostatniego Habsburga przedstawił w swoich „Pamiętnikach” Saint-Simon⁷⁶.

*

W 1660 roku król Francji i Nawarry Ludwik XIV, panujący w latach 1643-1715 poślubił infantkę Marię Teresę Habsburżankę. Małżeństwo to przypieczętowało pokój pirenejski kończący ponad dwudziestoletnią wojnę między Francją a Hiszpanią⁷⁷. W 1661 roku przyszedł na świat pierworodny syn Ludwika XIV, Ludwik, znany później jako Wielki Delfin⁷⁸. Od urodzenia przeznaczony do objęcia tronu po ojcu odebrał staranne wykształcenie⁷⁹. W 1668 roku został zaręczony z Marią Anną Wiktorią Bawarską, a w 1680

⁷⁶ Ludwik de Rouvroy, diuk de Saint-Simon był francuskim żołnierzem, dyplomata oraz pamiętnikarzem żyjącym w latach 1675-1755. Pochodził z wysokiej szlachty francuskiej mogącej szczerzyć się tytułem widama, dzięki czemu był dworzaninem Ludwika XIV w Wersalu. Napisał „Pamiętniki” jako naoczny świadek ówczesnych wydarzeń. Saint-Simon, *Pamiętniki*, T. 1 i 2, przekł. A. i M. Bocheńscy, Warszawa 1961.

⁷⁷ W. S. Magdziarz, *Ludwik XIV*, Wrocław 2004, s. 56-58.

⁷⁸ Tamże, s. 70.

⁷⁹ Saint-Simon, *Pamiętniki*, T. 1, przekł. A. i M. Bocheńscy, s. 213.

roku para wzięła ślub⁸⁰. Maria Anna Wiktoria była córką elektora Ferdynanda Marii Wittelsbacha i Henrietty Adelajdy Sabaudzkiej. W 1682 roku na świat przyszedł pierworodny syn pary Ludwik, diuk Burgundii. W latach 1683 i 1686 urodzili się jego młodsi bracia, Filip, diuk Andegawenii Karol, diuk de Berry. W momencie narodzin Filipa nikt nie myślał, że on jako syn tego, który ma być królem i brat tego, który ma być królem, zamiast do końca życia pozostawać księciem, również zostanie królem.

Saint-Simon w swoich "Pamiętnikach" nakreślił portrety wnuków Ludwika XIV. Ludwik, diuk burgundzki, z wyglądu był przystojny, średniego wzrostu, o szlachetnych rysach twarzy. W chwili narodzin był drugi w linii sukcesji do tronu Francji. Księżę miał w przyszłości zostać królem, dlatego jego edukacja oraz wychowanie różniło się od tego, które odebrali jego młodsi bracia. Charakter młodego księcia był wyjątkowo trudny. Od najmłodszych lat nie znosił sprzeciwu, a na jego wszelkie oznaki odpowiadał wybuchami negatywnych emocji. Nie odmawiał sobie różnego rodzaju uciech, od dobrego jedzenia, przez namiętą grę w karty, kończąc na miłostkach z kobietami. Ludwik miał tendencję do wywyższania się ponad innych. Postawa ta dotknęła także jego braci. „Zaledwie książąt, swoich braci, uważał za pośrednie ogniwo między sobą a rodzajem ludzkim, chociaż zawsze baczono na to, by wychowywać wszystkich trzech tak samo, traktując ich, jakby niczym się od siebie nie różnili”⁸¹. Oprócz negatywnych cech charakteru książę był osobą o przenikliwym, bardzo bystrym i żywym umyśle. Pod opieką Pawła, diuka de Beauvillier, charakter diuka burgundzkiego odmienił się. Z wybuchowego stał się opanowany, z rozpasanego skromny, a z wywyższającego pokutujący. Zaczął zdawać sobie sprawę z faktu, że jego pozycja jako następcy Wielkiego Delfina to nie powód do pychy oraz oddawania się lenistwu tylko powołanie do sumiennego wykonywania obowiązków, które wyznaczyło mu jego przeznaczenie. Dwudziestoletni książę stał się przeciwieństwem swojego ojca, gdy delfin oddawał się doczesnym uciechom jego najstarszy syn modlił się w swoich pokojach. Dwie różne postawy życiowe negatywnie wpłynęły na relacje ojca z synem.

Stosunki księcia z dziadkiem również nie układały się najlepiej, ponieważ ulubionym wnukiem Ludwika XIV był najmłodszy książę, Karol. W 1697 roku diuk burgundzki wzięł ślub z Marią Adelajdą Sabaudzką. Par żywiła do siebie szczere uczucie. Niestety diuszesa nie podzielała oddania religijnego swojego męża stopniu. Od samego początku swojej obecności we Francji zaskarbiła sobie miłość i uznanie Ludwika XIV oraz dworu. Króla zachwycił jej

⁸⁰ A. Levi, *Ludwik XIV: epoka intryg i spisków*, przekł. M. Rudowski, Warszawa 2008, s. 247.

⁸¹ Saint-Simon, *Pamiętniki*, T. 2, s. 162-175.

urok, brak skrupowania oraz wiedza o dworskich obyczajach. Fakt, że relacje z najbliższymi członkami rodziny nie układały się najlepiej sprawił, że książę Ludwik z pewnego siebie młodzieńca stawał się coraz bardziej zamknięty w sobie⁸².

Filip, diuk andegaweński w momencie urodzenia nie był przeznaczony do objęcia tronu. Podobnie jak jego starszy brat był osobą o złożonym charakterze. Nie dorównywał umysłem Ludwikowi, jednak potrafił dobrze przejrzeć swojego rozmówcę, wyczuwając jego słabości i przywary. Umiał jasno oceniać sytuację oraz twardo stać przy swoim zdaniu. Uwielbiał, gdy mówiono mu komplementy, pragnął czuć się adorowany. Uwielbienie pochodziło jednak z podziwu dla jego urody, a nie jego czynów. Podobnie jak starszy brat był zamknięty w sobie i nieśmiały. Filipa charakteryzowało nie tyle lenistwo, co obojętność na niemal każdy aspekt życia. W odróżnieniu od dewocji brata nie był przesadnie pobożny. Jego religijność opierała się na przestrzeganiu pewnych zasad. Osoba papieża była dla niego ważna dopóty, dopóki papież w swoich działaniach nie szkodził Francji. Pokazuje to jak bardzo Filip był oddany interesom państwa oraz świadomość polityczną tamtych czasów. Ludwik XIV, Wielki Delfin oraz diuk Burgundii byli dla niego bardzo ważnymi osobami. Po latach szczerze opłakiwał śmierć swojego starszego brata⁸³.

Karol, diuk Berry najmłodszy z trójki rodzeństwa został obdarzony nie tylko największą urodą, ale i największą tuszą ze wszystkich braci. Twarz księcia tryskała zdrowiem, miał blond włosy. Z powodu swojego czarującego wyglądu oraz łagodnego i miłego charakteru był ulubionym wnukiem Ludwika XIV, co król, a za nim dwór okazywali. Pomimo tego, Karol musiał mierzyć się czasem z atakami niektórych nieprzychylnych mu dworzan. Diuk nie przyswajał wiedzy z taką łatwością jak starsi bracia. Zwątpienie we własne zdolności umysłowe sprawiły, że książę Karol stał się nieśmiały i zamknięty w sobie⁸⁴.

Z tego krótkiego opisu postaci synów Wielkiego Delfina wyłania się obraz trzech nieśmiałych i zamkniętych w sobie młodych książąt, znajdujących się u progu dorosłości. Pomimo różnic charakterów panowały między nimi szczerze braterskie relacje. Po przyjęciu testamentu Karola II, pomimo faktu, że Filip został królem Hiszpanii i w precedencji dworskiej stał wyżej niż diuk burgundzki, to bracia nadal razem spędzali czas na zabawach⁸⁵.

⁸²Tamże, s. 162-265.

⁸³Tamże, s. 364-366.

⁸⁴Tamże, T. 2, s. 176-182.

⁸⁵Tamże, T. 1, s. 353.

XVII wiek był dla Hiszpanii okresem, w którym jej potęgą zbudowana za Królów Katolickich i Karola I Habsburga przechodziła do historii. W 1598 roku zmarł Filip II, ostatni z tzw. „Habsburgów większych”⁸⁶. Tron objął jego syn, Filip III. Panowanie pierwszego z tzw. „Habsburgów mniejszych” pod względem polityczno-militarnym oraz ekonomicznym nie było tak doniosłe jak jego poprzedników. To wówczas w Hiszpanii zaczęła się era *validos* czyli faworytów królewskich, którzy faktycznie zarządzili imperium⁸⁷. Sam król nie przejmował się sprawami państwowymi, wolał swój czas poświęcać teatrowi i malarstwu⁸⁸. Na przełomie XVI i XVII wieku Hiszpania prowadziła zaciętą wojnę z buntownikami z północnych prowincji niderlandzkich⁸⁹. Wojna ta była bardzo kosztowna i wyczerpywała zasoby militarne oraz ekonomiczne Hiszpanii. Sytuacja gospodarcza także nie była najlepsza. Złoto, które przyływało z Nowego Świata miało wspomagać finansowo państwo, a doprowadziło jedynie do ogromnej inflacji oraz zapaści gospodarczej⁹⁰. Wygnanie Morysków w 1609 roku, a wcześniej, w 1492 roku Żydów, nie wpłynęło pozytywnie na gospodarkę przez fakt, że obie grupy przyczyniały się do produkcji i handlu w Hiszpanii⁹¹. O ile panowanie Filipa III pod względem militarnym upłynęło dosyć spokojnie, ponieważ zawarto rozejm z niderlandzkimi buntownikami, to sytuacja gospodarcza się nie poprawiała⁹².

Filip III zmarł w 1621 roku, a tron po nim przejął jego syn, Filip IV. Panowanie Filipa IV okazało się dla Hiszpanii jeszcze tragiczniejsze w skutkach niż rządy jego ojca. Za jego rządów Hiszpania wspomogła Habsburgów austriackich w wojnie trzydziestoletniej, kiedy to militarna potęga hiszpańskich *ter cios* została przełamana w bitwie pod Rocroi przez francuską armię pod dowództwem młodego Ludwika de Bourbon-Condé, diuka d'Enghien, znanego później jako Wielki Kondeusz⁹³. Hiszpania na rzecz Francji utraciła Roussillon i hrabstwo Artois, a na rzecz Anglii Jamajkę⁹⁴. W tym okresie wstrząsnęły Hiszpanią liczne bunt: w Katalonii, kraju Basków czy największy jaki wybuchł w Portugalii⁹⁵. W wyniku tego ostatniego Filip IV stracił koronę portugalską na rzecz Jana księcia Bragança,

⁸⁶ G. Parker, *Filip II*, przekł. K. Michałowicz, Warszawa 2021, s. 437.

⁸⁷ M. Tuñón de Lara, J.V. Baroque, A.D. Ortiz, *Historia Hiszpanii*, przekł. S. Jęrusiak, Kraków 2006, s. 294.

⁸⁸ Tamże.

⁸⁹ A. Wheatcroft, *Habsburgowie*, przekł. M. Antosiewicz, Kraków 2000, s. 113-117.

⁹⁰ M. Tuñón de Lara, J.V. Baroque, A.D. Ortiz, *Historia Hiszpanii*, s. 292-293.

⁹¹ M. Rady, *Habsburgowie*, przekł. M. Antosiewicz, Ożarów Mazowiecki 2022, s. 120.

⁹² M. Tuñón de Lara, J.V. Baroque, A.D. Ortiz, *Historia Hiszpanii*, s. 295.

⁹³ N. Mitford, *The Sun king: Louis XIV at Versailles*, London 1966, s. 96.

⁹⁴ M. Tuñón de Lara, J.V. Baroque, A.D. Ortiz, *Historia Hiszpanii*, s. 300-302.

⁹⁵ Tamże, s. 301-302.

późniejszego Jana IV. W 1647 roku przeciwko Filipowi zbuntował się także Neapol⁹⁶. Kłopoty polityczne i gospodarcze nie były jedynymi z jakimi borykali się Habsburgowie hiszpańscy. Problemem, który stale towarzyszył ówczesnym monarchom hiszpańskim była kwestia następstwa tronu.

Filip, syn Karola I dożył dorosłości. Spłodził czterech synów, ale najstarszy, Karol książę Asturii był umyślowo chory, co czyniło go niezdolnym do rządzenia. Zmarł on w wieku dwudziestu trzech lat. Kolejni książęta Asturii, Ferdynand i Diego zmarli nie dożywając dziesięciu lat. Dopiero ostatni, Filip III, objął tron po ojcu. Już u progu XVII wieku było widać, że sukcesja w Hiszpanii napotyka trudności. Filip III miał czterech synów: Filipa IV, Karola (zmarł w wieku dwudziestu pięciu lat bezpotomnie), Ferdynanda arcybiskupa Toledo oraz Alfonsa (zmarł nie przeżywszy nawet roku). Filip IV doczekał się pięciu synów: Baltazara Karola (zmarł kilka dni przed siedemnastymi urodzinami), Franciszka Ferdynanda (urodził się i zmarł 12 marca 1634 roku), Filipa (zmarłego w wieku trzech lat), Tomasza (zmarłego w pierwszym roku życia)⁹⁷. W 1661 roku sukcesja w Hiszpanii stała pod znakiem zapytania, ponieważ Filip IV nie posiadał syna, który mógłby odziedziczyć tron. Przytoczone wyżej dokładne wyliczenia służą lepszemu ukazaniu jak dramatyczna była kwestia śmierci potomków królów Hiszpanii.

Nadzieja jednak nie była stracona, ponieważ 6 listopada 1661 roku królowa Marianna Habsburg urodziła Karola, później znanego jako Karol II. Filip IV, który zmarł w 1665 roku, zostawił osłabioną Hiszpanię swojemu jednemu legalnemu synowi. Karol II był ostatnim hiszpańskim Habsburgiem, panował w latach 1665-1700⁹⁸. Został królem w wieku czterech lat, a od urodzenia był ciężko upośledzony fizycznie i psychicznie. Zatem faktyczną władzę pełniła Rada Regencyjna. Był to okres, w którym pozycja Hiszpanii jako europejskiego mocarstwa załamała się w największym stopniu. Do momentu osiągnięcia przez króla pełnoletności kraj był szarpany walkami o władzę. Rywalizacja toczyła się między członkami Rady a przyrodnim bratem Karola, nieślubnym synem Filipa IV, księciem Janem Austriackim⁹⁹.

Lata siedemdziesiąte XVII wieku były dla Hiszpanii ciągłym okresem wojen z Francją w Niderlandach. W wyniku zawartego w 1678 roku traktatu z Nijmegen kończącego wojnę Francji z koalicją hiszpańsko-austriacko-lotaryńską Hiszpania straciła przygraniczne twierdze

⁹⁶Tamże, s. 302.

⁹⁷ M. Rady, *Habsburgowie*, s. 128-129.

⁹⁸Tamże, s. 215.

⁹⁹ M. Tuñón de Lara, J.V. Baroque, A.D. Ortiz, *Historia Hiszpanii*, s. 304-305.

na rzecz Francji¹⁰⁰. Najdotkliwsza okazało się strata Franche-Comté. Razem z Niderlandami hiszpańskimi hrabstwo to stanowiło część dziedzictwa burgundzkiego, które było domeną Habsburgów od 1477 roku¹⁰¹.

Sprawy wewnętrzne Hiszpanii nie poprawiły się podczas panowania Karola II. Sytuacja gospodarcza dalej była fatalna, a kolonialne złoto nadal napędzało inflację¹⁰². Kraj nawiedziła epidemia dżumy, wybuchły powstania chłopskie w Katalonii i w Walencji¹⁰³.

Kolejnym problemem Hiszpanii, jak w poprzednich latach, była kwestia sukcesji. Karol pomimo dwóch małżeństw nie był w stanie spłodzić następcy tronu¹⁰⁴. Europejskie mocarstwa zdawały sobie sprawę z nadchodzącego kryzysu. Jednak zanim do niego doszło Europa rzuciła się w wir kolejnej wojny.

*

W 1688 roku rozpoczęła się wojna o sukcesję palatynacką. Pretekstem do jej wybuchu było wymarcie protestanckiej linii Wittelsbachów panującej w Palatynacie¹⁰⁵. Po śmierci elektora Karola II, Ludwik XIV podniósł pretensje do ziem elektoratu, które miały należeć się Filipowi Orleańskiemu poprzez jego małżeństwo z Elżbietą Karoliną Wittelsbach, siostrą zmarłego elektora¹⁰⁶. Hiszpania dołączyła do tej wojny po stronie koalicji antyfrancuskiej. Wtedy już była ona jedynie cieniem dawnej potęgi, toteż wojska francuskie zajęły księstwo Luxemburg oraz zniszczyły Brukselę. W 1697 roku w wyniku traktatu z Rijswijk Francja oddała okupowane księstwo, a Republika Zjednoczonych Prowincji zyskała prawo do utrzymywania swoich wojsk w twierdzach na granicy z Francją, co było wymierzone przeciwko królestwu Ludwika XIV¹⁰⁷.

Po zakończeniu wojny europejskie mocarstwa zdawały sobie sprawę, że problem sukcesji w Hiszpanii staje się coraz bardziej realnym zagrożeniem. Zaczęto więc negocjacje. W 1698 roku Francja, Anglia i Republika Zjednoczonych Prowincji zawarły traktat haski. Tron po Karolu II miał objąć syn elektora Bawarii książę Józef Ferdynand Wittelsbach. Hiszpańskie posiadłości miały zostać podzielone między Francję i Habsburgów austriackich. Książę bawarski zmarł jednak w 1699 roku w wyniku czego ponownie rozpoczęto

¹⁰⁰ J.A. Lynn, *Wojny Ludwika XIV, 1667-1714*, przekł. W. Brillowski, Oświęcim 2015, s. 155.

¹⁰¹ G. Bordonove, *Ludwik XIV*, przekł. K. Szeżyńska-Maćkowiak, Warszawa 2006, s. 220.

¹⁰² M. Tuñón de Lara, J.V. Baroque, A.D. Ortiz, *Historia Hiszpanii*, s. 306.

¹⁰³ Tamże.

¹⁰⁴ Tamże, s. 304-306.

¹⁰⁵ P. Burke, *Fabrykacja Ludwika XIV*, R. Pucek, M. Szczubiałka, Warszawa 2011, s. 117.

¹⁰⁶ A. Levi, *Ludwik XIV: epoka intryg i spisków*, przekł. M. Rudowski, Warszawa 2008, s. 308.

¹⁰⁷ Tamże, s. 312-313.

rozmowy¹⁰⁸. W 1700 roku Francja, Anglia i Republika Zjednoczonych Prowincji podpisały traktat londyński. Sukcesorem Karola II miał zostać arcyksiążę Karol, młodszy syn cesarza Leopolda I. Według traktatu Hiszpania zachowałaby posiadłości w Niderlandach. Królestwa Sycylii i Neapolu przypadłyby Francji, która miała przekazać je Wiktorowi Amadeuszowi II Sabaudzkiemu. Księstwo Lotaryngii miało zostać wymienione na księstwo Mediolanu. Francja z posiadłości na południu Italii miała uzyskać od Sabaudii hrabstwo Nicei¹⁰⁹. Planowane rozszady terytorialne wywołały obiekcje cesarza i księcia Sabaudii¹¹⁰

Żadne z mocarstw nie uzgodniło tych traktatów z Karolem II¹¹¹, co pokazuje, że w tym czasie Hiszpania nie była już podmiotem wielkiej europejskiej polityki, a tylko jej przedmiotem. Karol II inaczej rozporządził swoim dziedzictwem. W spisany na łożu śmierci testament, pod wpływem partii francuskiej, na swojego następcę wyznaczył, nie arcyksięcia Karola, ale diuka Andegawenii Filipa¹¹². Pierwszego listopada 1700 roku w wieku trzydziestu dziewięciu lat Karol II, ostatni Habsburg na tronie Hiszpanii, zmarł¹¹³. W tym momencie większość Hiszpanów była przekonana, że sukcesja wnuka Ludwika XIV, diuka Andegawenii, uchroni ich imperium przed rozpadem. Partia proaustriacka nie stanowiła siły, która byłaby w stanie zapewnić arcyksięciu Karolowi przejęcie tronu. Hiszpańskie społeczeństwo było zmęczone panowaniem ostatnich Habsburgów oraz ich nieudolnymi rządami, których skutki były widoczne przez cały XVII wiek. Dobitnym tego przykładem są słowa wypowiedziane przez Augustyna de Lancaster y Sande, diuka d'Abrantes do cesarskiego posła, Alojzego Tomasza Rajmunda, hrabiego d'Harrach, po otwarciu przez Radę Stanu i grandów testamentu zmarłego króla: „Hrabio [...] z największą przyjemnością żegnam się z tobą i najświetniejszym domem austriackim”¹¹⁴. W tym czasie w Madrycie panował podniosły nastrój połączony z ogromną ciekawością przyszłych wydarzeń. W dniu otwarcia testamentu ambasador cesarski był przekonany o tym, że arcyksiążę Karol został ustanowiony dziedzicem zmarłego króla. Wyrażało to jego zachowanie. Stał pewny swego, najbliżej drzwi, za którymi odbywała się Rada Stanu z grandami, a na jego twarzy rysowała się wizja triumfu domu austriackiego. Tymczasem diuk d'Abrantes bardzo szybko rozwiał jego nadzieje¹¹⁵.

¹⁰⁸ J. H. Shennan, *Burbonowie: dzieje dynastii*, R. Grajek, Warszawa 2009, s. 160.

¹⁰⁹ Tamże, s. 160-161.

¹¹⁰ R. Hatton, *Louis XIV and Europe*, Londyn 1976, s. 256.

¹¹¹ P. Gaxotte, *Ludwik XIV*, przekł. B. Janicka, Warszawa 1984, s. 316.

¹¹² Tamże.

¹¹³ Tamże.

¹¹⁴ Saint-Simon, *Pamiętniki*, T. 1, s. 342.

¹¹⁵ Tamże, s. 341-342.

We wtorek 9 listopada 1700 roku wieści o zgonie oraz o testamencie Karola II dotarły do Wersalu¹¹⁶. Ludwik XIV ogłosił, że będzie obchodził po nim żałobę. Jednak tego samego dnia odbyła się narada, w której wzięli udział Ludwik XIV, Wielki Delfin, morganatyczna małżonka króla, pani de Maintenon, kanclerz Ludwik, markiz de Phelypeaux, diuk de Beauvillier oraz Jan Colbert, hrabia de Pont. Omawiano sprawę przyjęcia lub odrzucenia testamentu zmarłego króla Hiszpanii. Narada ta była kluczowa dla decyzji Ludwika XIV. Podczas niej starły się dwie wizje.

Pierwsza z nich, reprezentowana przez diuka de Beauvillier zakładała, że król powinien odrzucić testament. Argumentował, że Francja musi przestrzegać podpisanych traktatów, a ważniejsze od wyniesienia Filipa na tron są nowe nabytki terytorialne, zaś potomstwo Filipa nie będzie uważało się za Francuzów tylko Hiszpanów i niekoniecznie wytrwa w sojuszu z Francją. Podnoszono także, że Francja jest wyczerpana wojnami, a w wojnie, która teraz jej zagraża będzie mieć całą Europę przeciwko sobie i dodatkowo będzie musiała wspierać Hiszpanię. Twierdzono również, że jeśli król odrzuci testament to zyska w oczach Europy przestrzegając danego słowa i nie będzie musiał stawiać czoła oskarżeniom o próbę budowania monarchii uniwersalnej. Kończąc dodał, że dzięki utrzymaniu pokoju i zaokrągleniu granic Francja będzie w stanie odbudować swoją potęgę i dzięki temu podporządkuje sobie całą Europę¹¹⁷.

Kanclerz z atencją słuchał tego wystąpienia, ale równocześnie starał się przejrzyć pragnienia Ludwika XIV. Wiedział dobrze, że to król posiada ostateczny głos i jego wola zostanie wykonana. Zaczął prezentację swojej wizji od retorycznego pytania, czy król pozwoli Habsburgom po raz drugi wypuścić swoją gałąź w Hiszpanii. Później przeszedł do tłumaczenia, że Austria nie odnosiła takich korzyści z sojuszu z Hiszpanią, jakie mogłaby odnieść Francja. Wskazywał na odległość jaka dzieliła państwa habsburskie, co utrudniało przesyłanie kurierów oraz pomoc militarną. W jego opinii Francja, dzięki przyjęciu testamentu Karola II, będzie mogła otworzyć się na wymianę handlową z Indiami. Kanclerz zdawał sobie sprawę z strategicznego położenia Lotaryngii, jednak w jego opinii miała ona zostać zdobyta na początku wojny. Przypominał czasy, gdy francuscy królowie panowali w Italii i o tym, jak łatwo ta władza została utracona. Zarzut łamania królewskiego słowa i przyjęcia testamentu odpierał argumentując, że sytuacja od czasu, gdy negocjowany był

¹¹⁶Tamże, s. 342.

¹¹⁷Tamże, s. 343-344.

traktat rozbiorowy zmieniała się, a jego podpisanie wynikało z tego, że wtedy był on jedynym wyjściem zapobiegającym wojnie. Skoro Karol II, bez nacisku ze strony Francji, ofiarował księciu Filipowi swoje dziedzictwo, Ludwik XIV powinien je przyjąć, gdyż jego odrzucenie może zostać potraktowane jako oznaka słabości. Kanclerz nie dopuszczał myśli, że linia Filipa może się obrócić przeciwko Francji, ponieważ oba państwa będą miały wspólne interesy w polityce zagranicznej. Wizja ta kładła nacisk na korzyści jakie Francja odniesie, na wzmocnienie jej prestiżu oraz potwierdzenie jej roli jako hegemonia w Europie. Ta wizja, przez podkreślanie mocarstwowości Francji i przejrzenie pragnienia króla w ostatecznym rozrachunku wygrała. Ludwik XIV postępując rozważnie wstrzymał się od natychmiastowego podjęcia decyzji¹¹⁸. Chciał, aby więcej kurierów z Hiszpanii napłynęło do Wersalu, by mógł lepiej poznać nastroje panujące wśród społeczeństwa hiszpańskiego.

Następnego dnia, 10 listopada, odbyła się Rada Stanu, podczas której król podjął decyzję o przyjęciu testamentu Karola II. W czwartek, 11 listopada, po ceremonii wstawania, monarcha udzielił audiencji ambasadorowi hiszpańskiemu, Manuelowi de Omsy y Santa Pau, markizowi Castelldosrius, który oficjalnie wręczył Ludwikowi XIV kopię testamentu. Król niczego nie zadeklarował, aczkolwiek dyplomata opuszczał jego apartamenty z nadzieją na przyjęcie testamentu. Po ambasadorze, przed Ludwikiem stanął diuk Burgundii, który został poinformowany o królewskiej decyzji. Nazajutrz król odbył długą rozmowę z diukiem Andegawenii, z udziałem delfina oraz diuka Burgundii. Równy tydzień po nadejściu informacji o zgonie Karola II, król, po zakończeniu ceremonii wstawania, w obecności diuka Andegawenii, powiedział hiszpańskiemu ambasadorowi, że może pokłonić się swojemu nowemu królowi¹¹⁹. Ambasador rzucił się do stóp króla Filipa V i wygłosił płomienną przemowę po hiszpańsku, na którą odpowiedział Ludwik XIV, gdyż nowy król Hiszpanii jeszcze nie znał języka swoich poddanych. Nie był to jedynie kurtuazyjny gest ze strony Ludwika XIV, ale manifestacja jego pozycji na dworze. Po chwili gabinet króla zapełnił się wieloma ważnymi osobistościami, a król wskazując na Filipa powiedział: „Panowie, oto król Hiszpanii! Urodzenie przeznaczyło go do tej korony, co również zmarły król potwierdził w swym testamencie, a cały naród tego pragnie i domaga się ode mnie; taka jest wola nieba; godzę się z nią chętnie. Bądź dobrym Hiszpanem, jest to teraz pierwszym twym

¹¹⁸Tamże, s. 344-348.

¹¹⁹Tamże, s. 351.

obowiązkiem; pamiętaj jednak iż, urodziłeś się Francuzem, abyś utrzymał sojusz między naszymi oboma narodami; im zapewni to szczęście, a Europie pokój’’¹²⁰.

Wielki Delfin znajdował się w tym czasie w Meudon i ledwo potrafił opanować radość. Stał pod zegarem i odliczał czas, gdy będzie mógł obwieścić swojemu dworowi o przyjęciu testamentu, podobnie jak księżę Filip Orleański znajdujący się wtedy w Fontainebleau¹²¹. Pomimo iż jego syn, został królem przed nim, dla delfina był to powód do radości oraz dumy. Nawet fakt, że w precedencji dworskiej jego syn stał teraz wyżej niż on, nie czynił mu żadnej przykrości, przepuszczał w drzwiach syna jako monarchę oraz tytułował go ‘‘Wasza Królewska Mość’’¹²². Podobnie dla diuka Burgundii i diuka Berry był to powód do radości. Nie było w nich zazdrości względem brata, odczuwali jedynie pewien smutek z tego powodu, że niedługo Filip ich opuści. Bracia byli z sobą bardzo życzliwi, gdy byli młodszy to Filip godził ich kłótnie. Po przyjęciu testamentu relacje między rodzeństwem się nie zmieniły, Filip nie unosił się pychą i nadal bawił się z nimi w łapankę¹²³. Od momentu, gdy Ludwik XIV przyjął testament we Francji doszło do bezprecedensowego wydarzenia, jakim było przebywanie w jednym czasie na francuskim dworze trzech monarchów w osobie Ludwika XIV, Filipa V oraz Jakuba II/VII, króla Anglii, Szkocji i Irlandii. Jakub Stuart znalazł schronienie we Francji, po tym jak Wilhelm Orański pozbawił go tronu¹²⁴. Wygnanie spędzał w podarowanym mu przez króla pałacu w Saint-Germain-en-Laye. Monarchowie jednak nigdy nie spotkali się w trójkę w jednym miejscu, pomimo tego traktowali się nawzajem z szacunkiem¹²⁵. Cała sytuacja musiała być w pewnym stopniu kłopotliwa dla Ludwika XIV. Dwór w Wersalu był miejscem, w którym mógł być tylko jeden władca. Ludwik XIV jako król nie był zwykłym człowiekiem jak jego dworzanie. Dzięki swojej koronacji i namaszczeniu był pomazańcem Bożym i najważniejszą osobą w państwie. Był monarchą absolutnym, który władał niepodzielnie. Z tego faktu wynikały jego przywileje oraz honory okazywane tylko jemu. W przeciągu tygodnia diuk Andegawenii został królem Hiszpanii dorównując statusem swojemu dziadkowi¹²⁶.

Podczas spotkania Filipa z Jakubem Stuartem i Marią d’Este monarchowie traktowali się jak równi z równym. Cała rodzina królewska okazywała Filipowi V należne mu honory.

¹²⁰Tamże.

¹²¹Tamże.

¹²²Tamże, s. 352.

¹²³Tamże, s. 353.

¹²⁴M. de Caylus, *Wspomnienia*, przekł. W. Bieńkowska, Warszawa 1971, s.107.

¹²⁵Saint-Simon, *Pamiętniki*, T. 1, s. 352.

¹²⁶W.S. Magdziarz, *Uwodziciele władzy: geneza i organizacja dworu Ludwika XIV*, Warszawa 2013, s. 156.

Przed swoim wyjazdem do Hiszpanii oficjalnie i przy zachowaniu ceremoniału spotkał się z burgundzką parą książęcą, diukiem Berry oraz księżętami orleańskimi.¹²⁷

W grudniu Filip V w asyście służby oraz swoich braci wyruszył do swojego królestwa¹²⁸. Bracia pożegnali się na granicy, a w styczniu król Filip wkroczył do Madrytu radośnie witany przez nowych poddanych¹²⁹. Hiszpanie liczyli, że nowy władca wyprowadzi imperium z kryzysu, w którym tkwiło przez cały ubiegły wiek¹³⁰. Niestety te oczekiwania szybko zostały rozwiane. Filip w momencie przejścia tronu miał niespełna osiemnaście lat, a co ważniejsze podczas swojej edukacji we Francji nie został przygotowywany do władania państwem. Nieśmiały i apatyczny charakter nowego króla dał o sobie znać. Młody król znalazł się w obcym państwie. Nie znał realiów jego polityki ani sytuacji, w jakiej znajdowała się Hiszpania. W Madrycie czuł się osamotniony i zagubiony¹³¹.

Wobec wydarzeń w Hiszpanii i Francji sytuacja polityczna w Europie zaogniała się. W krótkim czasie Ludwik XIV i Filip V byli w stanie wojny z cesarzem Leopoldem I, Anglią, Republiką Zjednoczonych Prowincji oraz Sabaudią¹³². Przez fakt, że Filip V był nieprzygotowany do rządzenia państwem, a w Hiszpanii brakowało wybitnego męża stanu, który mógłby w imieniu króla wziąć na siebie ciężar rządów w osłabionym państwie, obowiązek ten spadł poniekąd na Ludwika XIV. W listach do wnuka król nie tylko udzielał mu rad, ale instruował go, w jaki sposób powinien rządzić Hiszpanią¹³³.

*

W następstwie śmierci Karola II Ludwik XIV został postawiony przed trudnym wyborem przyjęcia lub odrzucenia testamentu zmarłego władcy. Wydarzenie to wywołało wielkie poruszenie na dworze w Wersalu. Decyzja w tej kwestii miała zmienić sytuację polityczną w Europie. Podczas obrad Rady Stanu starły się dwie wizje, a wygrała ta bliższa ambicjom Ludwika XIV. Drugi syn Wielkiego Delfina, diuk Andegawenii Filip, został nowym królem Hiszpanii – Filipem V. Bezprecedensowe wydarzenie postawiło francuski dwór w nowej sytuacji, wcześniej mu nieznanej. Pomimo, że Filip z księcia stał się królem,

¹²⁷Tamże.

¹²⁸ P. Gaxotte, *Ludwik XIV*, s. 319.

¹²⁹Tamże.

¹³⁰ M. Tuñón de Lara, J.V. Baroque, A.D. Ortiz, *Historia Hiszpanii*, s. 326.

¹³¹Tamże.

¹³²Tamże, s. 328.

¹³³V. Cronin, *Ludwik XIV*, przekł. K.Mołek, Warszawa 2001, s.313.

a jego status zrównał go z dziadkiem, to Ludwik XIV jasno dał dworowi do zrozumienia, że jest on jedynym władcą i nic w Wersalu nie uległo to zmianie. Relacje Filipa V i jego najbliższej rodziny nie zmieniły się w wyniku przyjęcia testamentu. Bracia towarzyszyli mu do granicy, żegnając go, gdy wkroczył do swojego królestwa. Młody król musiał sprostać ogromnemu wyzwaniu jakim było utrzymanie hiszpańskiej korony, w obliczu nadchodzącej wojny sukcesyjnej.

BIBLIOGRAFIA

Źródła drukowane

Caylus M. de, *Wspomnienia*, przekł. W. Bieńkowska, Warszawa 1971.

Saint-Simon, *Pamiętniki*. T. 1-2, przekł. A. i M. Bocheńscy, Warszawa 1961.

Opracowania

Bordonove G., *Ludwik XIV*, przekł. K. Szeżyńska-Maćkowiak, Warszawa 2006.

Burke P., *Fabrykacja Ludwika XIV*, przekł. R. Pucek, M. Szczubiałka, Warszawa 2011.

Cronin V., *Ludwik XIV*, przekł. K. Mołek, Warszawa 2001.

Gaxotte P., *Ludwik XIV*, przekł. B. Janicka, Warszawa 1984.

Hatton R., *Louis XIV and Europe*, Londyn 1976.

Parker G., *Filip II*, przekł. K. Michałowicz, Warszawa 2021.

Levi A., *Ludwik XIV: epoka intryg i spisków*, przekł. M. Rudowski, Warszawa 2008.

Lynn J.A., *Wojny Ludwika XIV, 1667-1714*, przekł. W. Brillowski, Oświęcim 2015.

Magdziarz W.S., *Ludwik XIV*, Wrocław 2004.

Magdziarz W.S., *Uwodziciele władzy: geneza i organizacja dworu Ludwika XIV*, Warszawa 2013.

Mitford N., *The Sun king: Louis XIV at Versailles*, London 1966.

Rady M., *Habsburgowie*, przekł. M. Antosiewicz, Ożarów Mazowiecki 2022.

Shennan J.H., *Burbonowie: dzieje dynastii*, przekł. R. Grajek, Warszawa 2009.

Tuñón de Lara M., Baroque J.V., Ortiz A.D., *Historia Hiszpanii*, przekł. S. Jęrusiak, Kraków 2006.

Van Loo B., *Burgundzcy. Księżęta równi królom*, przekł. M. Woźniak-Diederer, Kraków 2024.

Wheatcroft A., *Habsburgowie*, przekł. B. Sławomirska, Kraków 2000.

Filip Kowalski
Uniwersytet Śląski

28 czerwca 1838 – koronacja królowej Wiktorii i preludium ery wiktorianańskiej w relacji świadków i mediów

*To była piękna ceremonia,
scena, którą zapamiętam na zawsze,
z przyjemnością*

Królowa Wiktorja w liście do króla Leopolda z dnia 2 lipca 1838

Koronacja jednej z największych monarchii w historii Wielkiej Brytanii, królowej Wiktorii, nie doczekała się dotychczas osobnego opracowania naukowego w historiografii polskiej. Czytelnik chcąc zaznajomić się z tą tematyką zmuszony jest sięgnąć do biografii władczyń. Spośród pozycji, które wyszły spod piór Polaków, wymienić można dla przykładu pozycję Mariusza Misztala (*Królowa Wiktorja*, Wrocław 2010). Na rynku rodzimym czytelnik znajdzie wiele pozycji stanowiących tłumaczenie z języków: angielskiego, niemieckiego czy francuskiego. W poszukiwaniu opisu koronacji czytelnik zajrzeć może również do polskiego, wiekowego już wydania dziennika królowej Wiktorii (*Dziennik osobisty królowej Wiktorji*, tłum. Maria Gąsiorowska, Warszawa 1914), czy dziennika Charlesa C.F. Grenville'a (wydane kilkakrotnie w wyborze, opracowaniu i tłumaczeniu Michała Ronikera). Osobnego studium poświęconego wyłącznie koronacji jednak brak.

W historiografii brytyjskiej także na próżno szukać pracy poświęconej *stricto* koronacji Wiktorii. W kontraście do wydarzeń 1838 roku stoi szeroko opracowana, odbyta niemalże wiek później, koronacja prawnuka Wiktorii – Jerzego VI (porównaj: *May The Twelfth. Mass-Observation Day-Surveys 1937 by Over Two Hundred Observers*, red. H. Jennings and Ch. Madge, London 1937), czy koronacje kolejnych władców, w tym ostatnia – Karola III (szerzej o niej poniżej). W języku Szekspira znajdziemy liczne biografie, z kultową *Queen Victoria* Lyttona Strachey'a (pierwsze wydanie 1921, w Polsce kilkakrotnie wydawana), zawiera ona jednak niezadowolający opis interesującego nas wydarzenia. Sporo miejsca koronacji poświęciła Carolly Erickson w książce *Her Little Majesty. The Life of*

Queen Victoria (wydanie polskie *Jej wysokość królowa Wiktorja*, w tłumaczeniu Wiktora Melecha, Warszawa 1998), opis ten jednak skupia się nie tyle na samym wydarzeniu, co jego głównej bohaterce, co jest bolączką niemalże wszystkich opisów w wszelakich opracowaniach. Chcąc sięgnąć do źródeł opis koronacji znajdziemy w I tomie selekcji listów i dziennika Wiktorii wydanych za zgodą króla Edwarda VII w 1908 (*The Letters of Queen Victoria, A Selection from Her Majesty's Correspondence Between The Years 1837 and 1861*, red. A. Ch. Benson and V. Esher, Vol. I. 1837-1843, London 1908). Pomocy również okazać się może wyżej wymieniony dziennik Charlesa C.F. Grenville'a wydany parokrotnie w pełnym brzmieniu. Równie pomocna okaże się prasa, nie tylko brytyjska, ale i zagraniczna, relacjonująca szeroko to wydarzenie.

Artykuł niniejszy jest próbą odtworzenia w ogólnym zarysie wydarzeń z dnia 28 czerwca 1838 oraz nastrojów im towarzyszących, w mniejszym stopniu przygotowań do koronacji i jej skutków. Głównym jej celem będzie przedstawienie koronacji królowej Wiktorii z różnych perspektyw: głównej bohaterki wydarzenia, zaproszonych gości, gapiów oraz mediów z wyeksponowaniem uczuć poszczególnych gości. Celem artykułu jest również zarysowanie różnic, jakie wyróżniają koronację z 1838 r., w tym celu ostatnie partie tekstu stanowią porównanie z ostatnią koronacją w Wielkiej Brytanii - Karola III z dnia 6 maja 2023.

Aleksandryna Wiktorja, późniejsza królowa Wiktorja, urodziła się 24 maja 1819 roku jako jedyne dziecko Edwarda, księcia Kentu i jego żony Wiktorii. W momencie przyścia na świat nasza bohaterka była piątą w kolejce do objęcia tronu, za swoimi trzema wujami i ojcem. Jej realne szanse objęcia władzy były więc zerowe. Jednakże, szczęśliwie dla Wiktorii, sytuację zmieniła bezdzienna śmierć wujów-królów: Jerzego IV (1820-1830) i Wilhelma IV (1830-1837) oraz śmierci: ojca w 1820 i wuja Fryderyka, księcia Yorku w 1827. Oficjalnie Wiktorja została królową Wielkiej Brytanii po śmierci Wilhelma IV 20 czerwca 1837 w wieku zaledwie 18 lat. Co ciekawe, jej poprzednik wiedząc, że powoli zbliża się jego koniec (od jakiegoś czasu ciężko chorował), miał nadzieję, że uda mu się dożyć 18-stych urodzin bratanicy, żeby nie było potrzeby powoływać regenta¹³⁴.

Oddając głos źródłom należałoby, w pierwszej kolejności, pochylić się nad oficjalnym programem ceremonii, którego jeden z egzemplarzy znajduje się aktualnie w zbiorach British Museum. Zawierający suche informacje druk ulotny pozwala nam odtworzyć w ogólnym

¹³⁴ L. Strachey, *Królowa Wiktorja*, tłum. Antoni Pański, [b.m.w.] 2022, s. 60; *The Oxford History of Britain*, red. K. O. Morgan, Oxford 1993, s. 712; *Queen Victoria* [w:] *Britannica*, <https://www.britannica.com/biography/Victoria-queen-of-United-Kingdom> [dostęp 04.08.2023].

zamierzeniu przebieg ceremonii. Dowiadujemy się z niego, że o godzinie 9:00 w Parku St. James' zacznie się zbierać procesja, a ta godzinę później ruszy w kierunku Opactwa Westminsterskiego. Podana jest również dokładna trasa przejścia pochodu, którą władczyni uda się do Opactwa, a po ceremonii wróci do Pałacu Buckingham: [...] w górę *Constitution Hill*, przez *Picadilly*, *St. James' street*, *Pall-mall*, *Cockspur-street*, *Charing-cross*, *Whitehall*, *Parliament-street* pod zachodnie wejście do Opactwa Westminsterskiego¹³⁵. Program następnie wymienia dokładne ustawienie wszystkich uczestników koronacji. Pochód otwiera orkiestra i pułk Life Guards, za nimi, zgodnie z pierwszeństwem, znajdują się zagraniczni goście i delegaci. Następnie rodzina królewska i sama królowa. Za nimi arystokraci, przedstawiciele władz, Kościoła i wojska. Pochód zamykają regalia królewskie¹³⁶.

Program ceremonii zawiera również krótką notę biograficzną koronowanej oraz dokładny przebieg nabożeństwa koronacyjnego. Po przybyciu do Opactwa i zajęcia swoich miejsc przez gości arcybiskup Canterbury przedstawia zebranym królową i zapytuje się czy gotowi są złożyć jej hołd. Po odśpiewaniu *God save the Queen* królowa składa i podpisuje przysięgę koronacyjną oraz zatwierdzenie praw Kościoła anglikańskiego. Następnie koronowana zasiada na pochodzącym z XIV wieku tronie koronacyjnym, gdzie zostaje namaszczona oraz wręczone zostają jej regalia. Kolejną częścią nabożeństwa są hołdy – jako pierwszy hołd składa arcybiskup Canterbury. Dalej nabożeństwo toczy się rytmem tradycyjnej mszy. Co ciekawe, dalej program zawiera szczerbkie informacje, jak powinni postępować goście w poszczególnych momentach ceremonii¹³⁷.

Przechodząc do bezpośrednich relacji z wydarzenia warto w pierwszej kolejności sięgnąć do przemyśleń koronowanej królowej. Swoje dzienniki Wiktoria zaczęła spisywać, gdy skończyła 13 lat, w 1832 roku, ponieważ *tę książkę* [dziennik – FK] *mama dała mi, abym mogła opisać w niej swoją podróż do Walii*. Dzienniki monarchini spisywała do swojej śmierci w 1901 roku, pozostawiając po sobie ponad 43000 stron w 141 woluminach¹³⁸.

Obszerny wpis dotyczący koronacji pochodzi z dnia ceremonii, czwartku 28 czerwca 1838. Królowa wskazuje, że z samego rana obudziła ją wrzawa i salwy armatnie *czując się*

¹³⁵Official Programme. Coronation of Queen Victoria, ze zbiorów British Museum, nr muzealny: 1858,0417.29, tłum. własne.

¹³⁶Tamże.

¹³⁷Tamże

¹³⁸About Queen Victoria's Journals, <http://qvj.chadwyck.com/marketing/about.jsp>[dostęp 04.08.2023].

[jednak – FK] *rześko i zdrowo*¹³⁹. Zgodnie z planem zaprezentowanym powyżej Wiktoria wsiadła do karocy o godzinie 10 i procesja ruszyła. Podczas podróży do Opactwa Westminsterskiego królową przywitały rozweselone i rozentuzjasmowane tłumy: [widziałam – FK] *ich wyśmienity humor i ponad wszystko ogromne przywiązanie, trudno wyrazić jak dumna się poczułam będąc królową takiego narodu. Czasami bałam się, żeby ci ludzie nie zostali staranowani [...]*¹⁴⁰. Już we wpisie z dnia poprzedniego młoda monarchini była pod wrażeniem londyńczyków szykujących przyjęcia oraz ozdabiających ulice, parki i mieszkania¹⁴¹.

Pod bramy Opactwa monarchini dotarła po godzinie 13:30. W pierwszej kolejności udała się *do szatni*¹⁴², gdzie przywdziała ozdobny płaszcz oraz spotkała damy mające pomóc jej go nieść. Rozpoczęła się procesja przez świątynię, gdzie *widok był olśniewający, żony parów prezentowały się wyśmienicie w oficjalnych strojach, a parowie* [zajmowali miejsca – FK] *z drugiej strony. Panny niosące mój tren były zawsze obok i pomagały w każdej chwili*¹⁴³. Po dojściu pod ołtarz królowa udała się do Kaplicy św. Edwarda, gdzie przywdziała strój na najbardziej wzniosłą część uroczystości – namaszczenie i koronację: *zostałam usadowiona na tronie św Edwarda [...]. Dawano mi różne rzeczy* [insygnia koronacyjne – FK], *a ostatnią (z tych rzeczy) była korona umieszczona na mojej głowie – co było, muszę przyznać, najbardziej ujmującym momentem*¹⁴⁴.

W swojej relacji królowa nie omieszkła również nakreślić opisów niektórych gości ceremonii. Uwagę zwraca, w pierwszej kolejności, fragment opisujący Lorda Melbourne¹⁴⁵. W momencie założenia koronny głowę Wiktorii *był tak wzruszony [...], że przejęcie wzięło nad nim górę: spojrzał na mnie tak serdecznie – rzec można, że po ojcowsku*¹⁴⁶! A podczas składania hołdu miał *oczy pełne łez i był całkowicie wzruszony*¹⁴⁷.

¹³⁹*The Letters of Queen Victoria, A Selection from Her Majesty's Correspondence Between The Years 1837 and 1861*, red. A. Ch. Benson, V. Esher, Vol. I. 1837-1843, London 1908, s. 120, tłum. własne.

¹⁴⁰ Tamże, s. 121.

¹⁴¹ *Dziennik osobisty królowej Wiktorii*, tłum. Maria Gąsiorowska, Warszawa 1914, s. 219-220.

¹⁴² „Szatnię” królowa określa Kaplicę Św. Edwarda w Opactwie Westminsterskim. W swojej relacji Wiktoria wielokrotnie podaje, że w Kaplicy, na czas koronacji, ustanowiono swego rodzaju zaplecze, gdzie królowa miała możliwość przebrania się, a nawet spożycia skromnego posiłku.

¹⁴³ *The letters...*, s. 121.

¹⁴⁴ Tamże, s. 121-122.

¹⁴⁵ William Lamb, Lord Melbourne, ówczesny premier Wielkiej Brytanii, uważany za mentora w pierwszych latach panowania Wiktorii. Źródło: *Lord Melbourne* [w:] *Britannica*, <https://www.britannica.com/biography/Lord-Melbourne> [dostęp 04.08.2023].

¹⁴⁶ *The letters...*, s. 122.

¹⁴⁷ Tamże, s. 122.

Równie interesujące jest ujęcie hołdu lorda Rolle¹⁴⁸. Monarchini przytacza, że z racji wieku ten nie był w stanie wspiąć się na schodkach, aby podejść pod tron. Gdy się potknął młoda królowa wstała, by mu pomóc¹⁴⁹.

Wśród opisu gości ceremonii zwraca uwagę opis Louse Lehzen, byłej guwernantki, która po 1837 pełniła rolę nieoficjalnej sekretarki na dworze Wiktorii¹⁵⁰. Kobiety siedziały w łóżach naprzeciwko siebie i w czasie uroczystości uśmiechały się do siebie. Na zażyłość relacji między nimi zwraca uwagę określenie *moja kochana i anielska Lehzen*¹⁵¹ użyte w dzienniku.

Po ceremonii o godzinie 16:30 królowa, w koronie na głowie i z insygniami w rękach, wsiadła do karocy, aby udać się w drogę powrotną do Pałacu Buckingham. Wiktoria ponownie zwraca uwagę na rozentuzjasmowane tłumy: *entuzjizm, serdeczność i przywiązanie były głęboko wzruszające i zawsze będę wspominała ten dzień jako najwspanialszy w moim życiu*¹⁵². Królowa wróciła do pałacu po 18:00 *nie czując się wcale zmęczona*¹⁵³.

Opisy koronacji i uczuć jej towarzyszących znajdują odbicie w prywatnej korespondencji królowej. Korespondencja przychodząca i wychodząca uzupełnia przekaz *Dziennika* informacjami, których Wiktoria nie wstydziła się podać dalej, jak również pozwala spojrzeć na wydarzenie oczami rodziny królewskiej.

W koronacji nie wzięła udziału królowa Adelajda¹⁵⁴, ciotka Wiktorii oraz żona Wilhelma IV, która po godzinie 12, w dniu koronacji, wysłała list z Marlboro House zawierający życzenia i jej entuzjizm w związku z koronacją. Widzimy również podkreślenie religijnego znaczenia ceremonii, oraz jak podchodziła do niej sama rodzina królewska:

Moja najdroższa siostrzenico, strzały właśnie ogłosiły twoje przybycie do Opactwa [Westminsterskiego – FK], mimo iż nie mogę być przy Tobie i nie mogę wziąć udziału

¹⁴⁸ Członek Izby Lordów, wspierał Williama Pitta Jr. Jego ataki na Edmunda Burkesa spowodowały że stał się głównym bohaterem satyrycznego pisma *Rolliad*. W dziennikach Wiktorii znajduje się informacja, że w 1838 roku miał 82 lata. Nie jest to jednak pewne, ponieważ jego dokładna data urodzenia jest nieznana. Źródło: P. A. Symonds, D. R. Fisher, *ROLLE John (1756-1842), of Stevenstone, Bickton and Tidwell, Devon* [w:] *The History of Parliament*, <http://www.historyofparliamentonline.org/volume/1790-1820/member/rolle-john-1756-1842> [dostęp 04.08.2023].

¹⁴⁹ *The Letters...*, s. 122.

¹⁵⁰ *Queen Victoria* [w:] *Britannica*, <https://www.britannica.com/biography/Victoria-queen-of-United-Kingdom> [dostęp 04.08.2023].

¹⁵¹ *The Letters...*, s.122

¹⁵² Tamże, s. 123.

¹⁵³ Tamże, s. 123.

¹⁵⁴ *Queen Adelaide* [w:] *Britain Express. Passionate about British Heritage*, <https://www.britainexpress.com/History/articles.htm?article=11> [dostęp 06.09.2023].

w najświętszej ceremonii twojej koronacji, pragnę przekazać Ci, że moje myśli i całe serce są teraz przy Tobie, do Nieba słę modlitwę o Twoje szczęście, pomyślność i chwałę Twojego panowania [...]. Przyjmij życzenia i błogosławieństwo od swojej najbardziej [...] oddanej ciotki, Adelajda¹⁵⁵.

W dniu następującym po koronacji (29 czerwca) z Pałacu Buckingham królowa przesłała premierowi notę, w której informuje, że w związku z koronacją *zwyczajem jest prosić o dodatkowy tydzień wolnego dla uczniów wszelakich szkół publicznych*¹⁵⁶. Dodano również, że zapewne premier pytać będzie o tę sprawę, dlatego nota została wysłana w celu rozwiania ewentualnych wątpliwości.

Przemyślenia królowej znajdziemy również w liście do Leopolda, pierwszego króla Belgów, a prywatnie wuja Wiktorii, z którą łączyła go zażyła relacja widoczna w licznej korespondencji między monarchami. Sama Wiktoria nazywała go swoim *drugim ojcem, a raczej jedynym ojcem*¹⁵⁷. Leopold osobiście nie pojawił się w Londynie, jednakże podczas ceremonii reprezentowali go: minister Van de Weyer oraz Nadzwyczajny Ambasador Księżę de Ligne (de Liege)¹⁵⁸. W tekście z 2 lipca królowa zdaje wujowi relację z przebiegu koronacji oraz opisuje swoje uczucia z nią związane, zaczynając od stwierdzenia: *Uwaga jaką poświęcasz mi i mojemu państwu [...] czyni mnie pewną, iż ucieszysz się, gdy usłyszysz jak pięknie wszystko przebiegło*¹⁵⁹. W gruncie rzeczy opis uczuć królowej jest powtórzeniem tych zawartych w Dzienniku. Wiktoria rozpisuje się, jak dumna jest z ludzi (narodu), którzy przyglądali się ceremonii, oraz że dzień koronacji był *najbardziej godnym zapamiętania i najwspanialszym dniem mojego życia*¹⁶⁰.

Reasumując: relacje pióra Wiktorii skupiają się głównie na uczuciach królowej, wśród których dominują: duma i przejęcie całą sytuacją. Przebieg wydarzenia, jak widać, zajmuje drugie miejsce, mimo to monarchini pokazuje nam kulisy niewidoczne dla osób przyglądających się ceremonii: na przykład wspomniana przez nią wielokrotnie „szatnia”. Poprzez skupienie się na uczuciach królowa kreśli, niedostępne w innych relacjach, opisy przeżyć najbliższych jej osób, które dopełniają opis podniosłej atmosfery tego dnia.

¹⁵⁵The Letters ..., s. 120.

¹⁵⁶Tamże, s. 126-126.

¹⁵⁷Leopold I (1790-1865) – Koning van België [w:]Historiek. Online Geschiedenmagazine, <https://historiek.net/koning-leopold-i-van-belgie-1790-1865/2292> [dostęp 06.09.2023]; L. Strachey, Królowa Wiktoria..., s.45.

¹⁵⁸ Earl Marshal Norfolk, *Coronation of Her Most Sacred Majesty Queen Victoria*, „The London Gazette” suplement z dnia 4 lipca 1838, s. 1509-1510.

¹⁵⁹The Letters..., s. 126.

¹⁶⁰Tamże, s. 126.

Przechodząc do relacji uczestników wydarzenia należy sięgnąć po szeroko cytowane dzienniki Charlesa C. F. Grenville'a. Urodzony w 1794 szlachcic w roku 1821 stał się członkiem Rady Przybocznej, w której zasiadał przez blisko 40 lat. Instytucja ta w początkach XIX wieku stanowiła już raczej ciało doradcze przy monarsze oraz załatwiała sprawy związane z protokołami¹⁶¹.

Grenville zasłynął przede wszystkim spisywanymi przez siebie dziennikami. George Sampson opisuje go jako najlepszego pamiętnikarza swoich czasów, który ponadto posiada niebywały talent w opisywaniu ludzkich charakterów¹⁶².

Opis koronacji zamieszczony jest w dzienniku pod datą 29 czerwca, czyli dzień po ceremonii. Jak na Brytyjczyka przystało Grenville zaczyna od stwierdzenia, że tego dnia panowała piękna pogoda. Na wstępie autor zwraca uwagę na postać Nicolasa Soult¹⁶³, na którego wejście całe Opactwo zapełniło się szmerami i wyrazami podziwu, marszałek był ambasadorem traktowanym z największym szacunkiem¹⁶⁴.

Sporo miejsca Grenville poświęca zamieszaniu jakie panowało w czasie nabożeństwa. Praktycznie nikt z obecnych (łącznie z Wiktoria) nie znał swoich ról, co powodowało liczne komplikacje. Z przykładów *faux pas* autor wymienia: przejście królowej do kaplicy św. Edwarda w czasie trwania modlitw, co wywołało zmieszanie duchownych czy opis pierścienia koronacyjnego, którego nie dało się włożyć, ponieważ wykonany był nie na ten palec, na który powinien. Autor notuje również wypowiedzi królowej dopełniające charakter zamieszania – jednego z lordów miała zapytać: *Proszę mi powiedzieć, co mam robić, bo oni nie wiedzą*, a podczas wręczania jabłka królewskiego miało paść pytanie: *Co mam z tym zrobić*¹⁶⁵?

W relacji wiele miejsca autor poświęca opisowi królowej, dopełnia go osobista refleksja na temat Wiktorii. Grenville zwraca uwagę, że podczas orszaku królowa ginęła, w tłumie ze względu na niski wzrost. Przywołanie sytuacji z lordem Rolle skłania autora do następującego przemyślenia: *To jest rzeczywiście niezwykle połączenie naïve* [naiwności -

¹⁶¹ Grenville C., *Dziennik osobisty z czasów panowania króla Jerzego IV, króla Wilhelma IV i królowej Wiktorii*, wybrał, przełożył i opracował Michał Roniker, Kraków 2007, s. 5-13.

¹⁶² G. Sampson, *Historia literatury angielskiej w zarysie*, Warszawa 1966, s. 924.

¹⁶³ Weteran wojen napoleońskich, wierny marszałek Napoleona. Lubiany przez społeczeństwo kilkakrotnie stał na czele rządu w czasach Ludwika Filipa. W 1847 mianowany najwyższym marszałkiem Francji. Na koronacji królowej Wiktorii reprezentował króla Francuzów. Źródła: Nicolas Jean de Dieu Soult[w:] *FrenchEmpire.net: 1789-1815 militaryhistory*, <https://www.frenchempire.net/biographies/soult/> [dostęp 06.09.2023]; Soult Nicholas-Jean [w:] *Encyklopedia PWN*, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Soult-Nicolas-Jean;3977869.html> [dostęp 06.09.2023]; Grenville C., *Dziennik...*, s. 132.

¹⁶⁴ Grenville C., *The Grenville Memoirs (Second Part). A Journal of The Reign of Queen Victoria from 1837 to 1852*, vol. I, London 1885, s. 106, tłumaczenie własne.

¹⁶⁵ Tamże, s. 107.

FK], życzliwości, dobroci z przyzwoitością i godnością, co czyni ją [Wiktorię - FK] godną podziwu dla tych, którzy są w jej najbliższym towarzystwie [...] Nigdy nie przestanie być królową, ale zawsze będzie najbardziej czarującą, uprzejmą, naturalną i pogodną królową na świecie¹⁶⁶.

Relacja z dnia koronacji kończy się skrótem z rozmowy autora z księciem Esterhazym¹⁶⁷. Zapytany o wrażenia wśród cudzoziemców odparł, że są pełni podziwu, a nawet Strogonoff¹⁶⁸ i inni wam nieżyczliwi są pod wrażeniem, wywarło to na nich wielki wpływ, naprawdę nigdzie za granicą nie da się ujrzyć czegoś takiego¹⁶⁹.

W *Dzienniku* autor zwraca uwagę również na osoby przyglądające się ceremonii. Po zakończeniu głównych części koronacji Grenville'owi udało się wtopić w tłum w jednym z parków. Byli tam głównie niezbyt zabawni przedstawiciele klas niższych. Poza przyjęciami dla oficjalnych gości zadbano również o zabawy i festyny dla zwykłych londyńczyków, co według autora było wielką zaletą, ponieważ *tak wiele zostało zrobione dla ludzi w celu ich zabawienia i ściągnięcia ich zainteresowania. Wydaje się to być głównym celem [koronacji – FK]*¹⁷⁰.

W najbliższych dniach po koronacji prasę brytyjską, ale i światową, zalały informacje z Londynu przedstawiające to wydarzenie. Najobszerniejszą, ale i oficjalną, relację z wydarzenia przedstawia *The London Gazette*. Ukazujące się od II połowy XVII wieku czasopismo stanowi oficjalny periodyk rządu angielskiego, później brytyjskiego, w którym zawarte są najważniejsze akty, odezwy i temu podobne¹⁷¹. Opis koronacji, autorstwa Lorda Marszałka Bernarda Howarda, 12-stego Hrabiego Norfolk¹⁷², który wyszedł z Kancelarii Lorda Marszałka w dniu uroczystości znajduje się w gazecie z dnia 4 lipca 1838 (suplement do numeru z dnia poprzedniego) i stanowi niemalże jej całość.

W relacji znajdziemy przede wszystkim spis wszystkich zaproszonych gości oraz ich dokładne ułożenia podczas przejazdu orszaku koronacyjnego, a później zajmowane przez nich miejsca w Opactwie Westminsterskim. Spośród gości zagranicznych nie dziwi reprezentacja

¹⁶⁶ Tamże, s. 108.

¹⁶⁷ Mowa o rezydującym w Londynie ambasadorze austriackim. Źródło: Earl Marshal Norfolk, *Coronation...*, s. 1510.

¹⁶⁸ Nadzwyczajny Ambasador rosyjski w Londynie, reprezentant cara na koronacji. Źródło: Earl Marshal Norfolk, *Coronation...*, s. 1510.

¹⁶⁹ Grenville C., *The Grenville Memoirs...*, s. 108-109.

¹⁷⁰ Tamże, s. 109.

¹⁷¹ *The London Gazette* [w:] *The City of London*, <https://www.cityoflondon.gov.uk/things-to-do/history-and-heritage/guildhall-library/family-history/the-london-gazette> [dostęp 06.09.2023].

¹⁷² Bernard Edward Howard, [w:] *The Peerage* <https://www.thepeerage.com/p1164.htm> [dostęp 06.09.2023]; Earl Marshal Norfolk, *Coronation...*, s. 1509-1527.

niemalże wszystkich krajów europejskich (bez mniejszych państw niemieckich i włoskich, brak również reprezentanta Szwajcarii), a niektórzy władcy reprezentowani są przez kilka osób, jak na przykład z ramienia cesarza Austrii w Londynie znaleźli się: wspominały wcześniej Esterhazy, ale i Nadzwyczajny Ambasador księżę Schwarzenberg¹⁷³. Spośród gości spoza Europy znaleźli się przedstawiciele: Stanów Zjednoczonych, Meksyku, Brazylii i Turcji¹⁷⁴.

Wymieniono regalia królewskie, które wzięły udział w koronacji: Berło św. Edwarda, zwane również Długim Berłem, użytym po raz pierwszy podczas koronacji Karola II w 1661¹⁷⁵; Złote Ostrogi, symbol rycerstwa pochodzący z czasów koronacji Ryszarda Lwie Serce, te których użyto w 1838 pochodzą z 1661¹⁷⁶; Berło z Krzyżem, symbol władzy monarszej i dobrych rządów, do którego w 1910 włączono Cullinan I, największy bezbarwny diament świata¹⁷⁷; Miecz Miłosierdzia, zwany Curtaną, któremu towarzyszą dwa miecze sprawiedliwości¹⁷⁸; Miecz Państwa używany przez monarchów po koronacji¹⁷⁹; Berło z Gołębiem, reprezentujące religijny aspekt władzy, symbol Ducha Świętego¹⁸⁰; Jabłko Królewskie, symbol siły monarchy¹⁸¹; Kielich i patena, z których monarcha odbiera Komunię Świętą¹⁸²; Korona św. Edwarda, pochodząca z 1661¹⁸³; Biblia koronacyjna, na którą monarchowie składają przysięgę¹⁸⁴.

Dalej komunikat podaje dokładny przebieg koronacji z podziałem na poszczególne jej części. Po wejściu królowej do opactwa i okrzykach *Vivat Regina Victoria!* oraz zajęciu

¹⁷³ Earl Marshal Norfolk, *Coronation...*, s. 1510.

¹⁷⁴ Tamże, s. 1509-1510.

¹⁷⁵ *St. Edward's Staff 1661* [w:] *Royal Collection Trust*, <https://www.rct.uk/collection/31717/st-edwards-staff> [dostęp 06.09.2023]; Earl Marshal Norfolk, *Coronation...*, s. 1513.

¹⁷⁶ *The Spurs 1661 with 1820 additions* [w:] *Royal Collection Trust*, <https://www.rct.uk/collection/themes/trails/the-crown-jewels/the-spurs> [dostęp 06.09.2023]; Earl Marshal Norfolk, *Coronation...*, s. 1513.

¹⁷⁷ *The Sovereign's Sceptre with Cross 1661 with later addition* [w:] *Royal Collection Trust*, <https://www.rct.uk/collection/31712/the-sovereigns-sceptre-with-cross> [dostęp 06.09.2023]; Earl Marshal Norfolk, *Coronation...*, s. 1513.

¹⁷⁸ *The Sword of Mercy* [w:] *Royal Collection Trust*, <https://www.rct.uk/collection/31730/the-sword-of-mercy> [dostęp 06.09.2023]; Earl Marshal Norfolk, *Coronation...*, s. 1513.

¹⁷⁹ *The Sword of State* [w:] *Royal Collection Trust*, <https://www.rct.uk/collection/31727/the-sword-of-state> [dostęp 06.09.2023]; Earl Marshal Norfolk, *Coronation...*, s. 1514.

¹⁸⁰ *The Sovereign's Sceptre with Dove* [w:] *Royal Collection Trust*, <https://www.rct.uk/collection/31713/the-sovereigns-sceptre-with-dove> [dostęp 06.09.2023]; Earl Marshal Norfolk, *Coronation...*, s. 1514.

¹⁸¹ *The Sovereign's Orb* [w:] *Royal Collection Trust*, <https://www.rct.uk/collection/themes/trails/the-crown-jewels/the-sovereigns-orb> [dostęp 06.09.2023]; Earl Marshal Norfolk, *Coronation...*, s. 1514.

¹⁸² *The Chalice and paten* [w:] *Royal Collection Trust*, <https://www.rct.uk/collection/themes/trails/the-crown-jewels/chalice-and-paten> [dostęp 06.09.2023]; Earl Marshal Norfolk, *Coronation...*, s. 1514.

¹⁸³ *St Edward's Crown* [w:] *Royal Collection Trust*, <https://www.rct.uk/collection/themes/trails/the-crown-jewels/in-detail-st-edwards-crown> [dostęp 06.09.2023]; Earl Marshal Norfolk, *Coronation...*, s. 1514.

¹⁸⁴ Earl Marshal Norfolk, *Coronation...*, s. 1514.

miejsz przez wszystkich gości nadszedł czas na Uznanie, w czasie którego zgromadzonym przedstawiana jest nowa władczyni. Królowa wraz z arcybiskupem Canterbury zwrócili się na wschód, a z ust kapłana padły słowa: *Panowie, prezentuję Wam Królową Wiktorię, niepodważalną Królową tego królestwa; dlatego wszyscy, którzy jesteście dziś wezwani do złożenia hołdu, czy jesteście gotowi uczyć to samo?* Chęć złożenia hołdu zgromadzeni potwierdzali okrzykiem *Boże chroń Królową Wiktorię!* Następnie arcybiskup zwracał się z tym samym pytaniem po kolei na pozostałe strony świata¹⁸⁵.

Następnie koronacja toczy się jak zwykła msza – do momentu namaszczenia świętymi olejami. W tym momencie Wiktoria stała się królową z Bożej Łaski. Ten najważniejszy w czasie koronacji moment uważany jest za intymne spotkanie władcy z Bogiem, dlatego też odbywa się zawsze za zasłoną parawanu¹⁸⁶. Po namaszczeniu królowej, przywdzianej w złote szaty, prezentowane były insygnia.

Po ich przedstawieniu przed ołtarzem zebrali się biskupi. Arcybiskup Canterbury biorąc w ręce koronę błogosławił ją słowami: *Boże, który napelniasz miłosierdziem swoje szczodre sługi...* Po nałożeniu korony na głowę królowej rozległ się okrzyk *Boże chroń królową!* Lordowie założyli swoje korony, biskupi infuły, a w całym Londynie odezwały się salwy armatnie¹⁸⁷.

Następnie królowa zasiadła na tronie i zaczęła przyjmować hołdy. W komunikacie Lorda Marszałka podano kolejność, w jakiej były one składane: zaczynając od biskupów, przez rodzinę królewską, na członkach rządu i arystokracji kończąc¹⁸⁸.

Po przyjęciu hołdów królowa przyjęła Komunię Świętą, a następnie wraz z orszakiem opuściła Opactwo Westminsterskie¹⁸⁹.

Komunikat opisuje również oprawę muzyczną ceremonii. W Opactwie znajdowała się orkiestra pod batutą sir George'a Smarta oraz Chór Królewski. Wejście królowej do świątyni obwieścił Psalm *Uradowałem się, gdy mi powiedziano: „Pójdziemy do domu Pańskiego!”* Już stoją nasze nogi w twoich bramach, o Jeruzalem, Jeruzalem, wzniesione jako jako miasto gęsto i ściśle zbudowane¹⁹⁰. W czasie namaszczenia odśpiewano hymn koronacyjny Händla

¹⁸⁵ Tamże, s. 1516.

¹⁸⁶ Tamże, s. 1517.

¹⁸⁷ Tamże, s. 1517-1518.

¹⁸⁸ Tamże, s. 1519-1526.

¹⁸⁹ Tamże, s. 1526-1527.

¹⁹⁰ Ps 122 1-3; Earl Marshal Norfolk, *Coronation...*, s. 1512.

*Zadok the Priest*¹⁹¹. Po koronacji Chór odśpiewał hymn *Królowa będzie się radować*, a przed złożeniem hołdów *Te Deum*¹⁹².

Co ciekawe, polskie media również zainteresowane były dostarczaniem informacji z Londynu. Dość obszerną relację z dnia koronacji prezentuje *Kurier Warszawski*, znajduje się ona jednak na kartach kilku kolejnych numerów z przełomu czerwca i lipca 1838.

W relacji z dnia koronacji mowa o przygotowaniach do wydarzenia – szykuje się ucztę na rzecz znakomitych gości: księcia Esterhazy, księcia Nemours, czy marszałka Soula. Zwraca się również uwagę na chustę, którą królowa miała przy sobie w dniu koronacji: *Głoszą, że chustka, którą Królowa Wiktorja mieć będzie podczas koronacji jest zrobiona ręką artystki dostojnej osoby w Aszaffenburgu* [Aschaffenburg w Niemczech - FK]¹⁹³. Dowiadujemy się również, że cały Londyn ozdabiany jest chorągwiami, kwiatami i kobiercami *według gustu mieszkańców*¹⁹⁴. Znajdujemy również informację o strojach: *Królowa ubrana będzie w purpurę obszytą gronostaiami; inne Damy krwi Królewskiej w szaty z fioletowego axamitu*¹⁹⁵.

Kolejne relacje wspominają, że na okazję koronacji 16 czerwca 1838 ukazały się pierwsze suwereny (złote jednofuntówki) z podobizną królowej autorstwa Williama Wyona na awersie¹⁹⁶. Wspominano również, że w dniu koronacji w Hyde Parku odbył się pokaz fajerwerków oraz odświętny jarmark, a na ulicach Londynu *na całej drodze, którą orszak koronacyjny przechodzi zorganizowano śniadania à la fourchette*¹⁹⁷. Wieczorem zaś teatry wydawały darmowe widowiska, w tym celu [królowa – FK] *kazała Dyrektorom wydać od 8 do 16,000 zł*¹⁹⁸, a okolice Tower of London zostały bogato iluminowane kolorowymi lampami¹⁹⁹.

Kurier pokusił się również o przytoczenie opisu Korony św. Edwarda, którą koronowano Wiktorię: *Korona Królowej waży tylko 3 funty, i złożona jest z srebrnych haczyków obsadzonych brylantami, otaczających błękitną, axamitną czapeczkę, na szczycie której znajduje się mały glob wysadzony brylantami z krzyżem maltańskim. Brzeg*

¹⁹¹ Earl Marshal Norfolk, *Coronation...*, s. 1517.

¹⁹² Tamże, s. 1518-1519.

¹⁹³ *Anglja*, „*Kurier Warszawski*” (dalej KW) 1838, nr 169, s. 815-816.

¹⁹⁴ Tamże, s. 816.

¹⁹⁵ Tamże, s. 816.

¹⁹⁶ *Anglja*, „KW” 1838, nr 171, s. 831; Wielka Brytania 1 funt (suweren), [w:] Ucoin.net https://pl.ucoin.net/coin/united_kingdom-1-pound-1838/?cid=41304&f=add [dostęp 07.09.2023].

¹⁹⁷ *Anglja*, „KW” 1838, nr 171, s. 831.; *Anglja*, „KW” 1838, nr 174, s. 844.

¹⁹⁸ *Anglja*, „KW” 1838, nr 173, s. 838.

¹⁹⁹ *Anglja*, „KW” 1838, nr 174, s. 844.

korony iasnieje brylantami liljami i krzyżami maltańskimi²⁰⁰. Przyznać trzeba, że opis odpowiada prawdzie i dał warszawiakom dokładne wyobrażenie o tym insygnium.

Znając w ogólnym zarysie przebieg ceremonii koronacyjnej królowej Wiktorii z 1838 r. można przejść do porównania jej z koronacją prapraprawnuka Wiktorii - Karola III z 2023 r. Takie porównanie pozwoli wyłapać zmiany, jakie zaszły w tejże ceremonii na przestrzeni 185 lat, w czasie których przeprowadzono cztery koronacje (nie licząc Wiktorii i Karola III). Porównanie to pozwoli wyeksponować opisywaną powyżej intronizację królowej Wiktorii na tle podobnego wydarzenia współczesnego.

Pierwszą zmianą, widoczną się na pierwszy rzut oka, jest popularyzacja oraz komercjalizacja karnacji. Rozwój technologii przyczynił się do możliwości transmisji na żywo wydarzenia oraz relacjonowania go na bieżąco w dowolnym miejscu globu (porównaj: *Watch ChalesIII's Coronation at Westminster Abby*, [w:] YouTube.com https://youtu.be/BqgmLx4Q2LU?si=a-Fn8dXOL1Od6_3G [dostęp 07.09.2023]). Stanowi to ogromną różnicę w porównaniu z opisem wydarzeń z 1838, kiedy to skąpe informacje i najczęściej ogólne informacje trafiały do prasy najczęściej z kilkudniowym opóźnieniem, a znaczną część wydarzeń relacjonują prywatne wspomnienia świadków. W 2023 r. Całość wydarzenia podana jest *na tacy*.

Mówiąc o komercjalizacji wspomnieć należy między innymi o oprawie wydarzenia. Koronacja Karola III doczekała się swojego oficjalnego logo oraz kampanii reklamowej²⁰¹. Przygotowano również liczne pamiątki, np. RoyalMint przygotowało specjalną serię monet koronacyjnych, na których awersie widnieje Karol III w koronie (wersja bez korony monety 50-pensowej weszła do obiegu)²⁰². W temacie komercjalizacji oraz masowości wydarzenia wspomnieć należy również o wydarzeniach towarzyszących koronacji, w tym koncert. *The Coronation Concert* w Windsorze, na którym dla 20-tysięcznej widowni zagrały gwiazdy muzyki popularnej pokroju Katy Perry²⁰³. Zarysowuje się więc zmiana w odbiorze i organizacji koronacji: z ceremonii religijnej organizowanej dla władcy, na masową imprezę, której centrum stanowi koronowany król.

Przechodząc do samego aktu koronacji wypunktować należy przede wszystkim uproszczenia widoczne już od pierwszej chwili. Przede wszystkim w 2023 r. skrócona zostaje

²⁰⁰ *Anglja*, „KW” 1838, nr 173, s. 838.

²⁰¹ Post oficjalnego konta rodziny królewskiej w portalu Instagram z dnia 11 lutego 2023 r., [w:] Instagram.com <https://www.instagram.com/p/CogABOnMAbT/?igsh=MmE1Y2l3aTlrY2x0> [dostęp 07.09.2023].

²⁰² *Celebrating the Coronation of His Majesty King Charles III*, [w:] Royal Mint <https://www.royalmint.com/shop/monarch/charles-iii/coronation/> [dostęp 07.09.2023].

²⁰³ *The Coronation Concert*, [w:] BBC One <https://www.bbc.co.uk/programmes/m001lt2m> [dostęp 07.09.2023].

droga orszaku koronacyjnego (z Pałacu Buckingham na Trafalgar Square i z tamąd do Opactwa Westminsterskiego), a podczas ceremonii składanie hołdów ogranicza się do hołdów Arcybiskupa Canterbury oraz Księcia Walii. Mimo to koronacja Karola III modyfikuje opisany powyżej obrzęd koronacji dodając nowe elementy, jak np. nadanie inwestytury Księciu Walii, czy pozdrowienie tłumów przez władcę z balkonu Pałacu Buckingham²⁰⁴.

Powyższy opis pozwalają nam więc dokładnie wyobrazić sobie, w jakiej atmosferze i w jaki sposób świętowano początek ery wiktoriańskiej oraz jak niemal dwa wieki później świętowano początek nowej ery w historii Wielkiej Brytanii. Mówiąc jednak o królowej Wiktorii, piękna i wzruszająca ceremonia, na którą zjechały się tłumy gości, nie tylko oficjalnych, stanowiła ważny i prestiżowy element dla Brytyjczyków i ich królowej. Widowisko pozwala zwrócić uwagę na relacje międzyludzkie, a nawet międzynarodowe – widać kto jest bohaterem, a kto *persona non grata*. Szeroko rozpisywano się również o aktywnościach zwykłych londyńczyków przeżywających ten dzień ze swoją królową. Mimo licznych niedociągnięć zorganizowane z wielką pompą wydarzenia z 28 czerwca 1838 roku odzwierciedlały potęgę Imperium Brytyjskiego oraz stanowiły preludium do czasów jego największego rozkwitu. W tym miejscu można ponownie powołać się na słowa Strogonoffa i stwierdzić, że faktycznie: *nigdzie za granicą nie da się ujrzyć czegoś takiego*²⁰⁵.

²⁰⁴ Watch Chales III's Coronation at Westminster Abby, [w:] YouTube.com https://youtu.be/BqgmLx4Q2LU?si=a-Fn8dXOL1Od6_3G [dostęp 07.09.2023].

²⁰⁵ Grenville C., *The Grenville Memoirs...*, s. 109.

BIBLIOGRAFIA

Źródła drukowane

- *Anglja*, „Kurier Warszawski” 1838, nr 169.
- *Anglja*, „Kurier Warszawski” 1838, nr 171.
- *Anglja*, „Kurier Warszawski” 1838, nr 173.
- *Anglja*, „Kurier Warszawski” 1838, nr 174.
- *Dziennik osobisty królowej Wiktoryi*, tłum. Maria Gąsiorowska, Warszawa 1914.
- Earl Marshal Norfolk, *Coronation of Her Most Sacred Majesty Queen Victoria*, „The London Gazette” suplement z dnia 4 lipca 1838.
- Grenville C., *Dziennik osobisty z czasów panowania króla Jerzego IV, króla Wilhelma IV i królowej Wiktorii*, wyb., przekł. i oprac. Michał Roniker, Kraków 2007.
- Greville C., *The Grenville Memoirs (Second Part). A Journal of The Reign of Queen Victoria from 1837 to 1852*, vol. I, London 1885.
- *Official Programme. Coronation of Queen Victoria*, ze zbiorów British Museum, nr muzealny: 1858,0417.29.
- *The Letters of Queen Victoria, A Selection from Her Majesty's Correspondence Between The Years 1837 and 1861*, red. A. Ch. Benson, V. Esher, Vol. I. 1837-1843, London 1908.

Opracowania

- Sampson G., *Historia literatury angielskiej w zarysie*, Warszawa 1966.
- Strachey L., *Królowa Wiktorii*, tłum. Antoni Pański, [b.m.w.] 2022.
- *The Oxford History of Britain*, red. K. O. Morgan, Oxford 1993.

Netografia

- *About Queen Victoria's Journals*, [w:] <http://qvj.chadwyck.com/marketing/about.jsp> [dostęp 04.08.2023].
- *Bernard Edward Howard*, [w:] *The Peerage* <https://www.thepeerage.com/p1164.htm> [dostęp 06.09.2023].

- *Celebrating the Coronation of His Majesty King Charles III*, [w:] Royal Mint <https://www.royalmint.com/shop/monarch/charles-iii/coronation/> [dostęp 07.09.2023].
- *Leopold I (1790-1865) – Koning van België* [w:] *Historiek. Online Geschiedenmagazine*, <https://historiek.net/koning-leopold-i-van-belgie-1790-1865/2292/> [dostęp 06.09.2023].
- *Lord Melbourne* [w:] *Britannica*, <https://www.britannica.com/biography/Lord-Melbourne> [dostęp 04.08.2023].
- *Nicolas Jean de Dieu Soult* [w:] *French Empire.net: 1789-1815 military history*, <https://www.frenchempire.net/biographies/soult/> [dostęp 06.09.2023].
- P. A. Symonds, D. R. Fisher, *ROLLE John (1756-1842), of Stevenstone, Bickton and Tidwell, Devon* [w:] *The History of Parliament*, <http://www.historyofparliamentonline.org/volume/1790-1820/member/rolle-john-1756-1842> [dostęp 04.08.2023].
- Post oficjalnego konta rodziny królewskiej w portalu Instagram z dnia 11 lutego 2023 r., [w:] Instagram.com <https://www.instagram.com/p/CogABOnMAbT/?igsh=MmE1Y2l3aTlrY2x0> [dostęp 07.09.2023].
- *Soult Nicholas-Jean* [w:] *Encyklopedia PWN*, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Soult-Nicolas-Jean;3977869.html> [dostęp 06.09.2023].
- *St Edward's Crown* [w:] *Royal Collection Trust*, <https://www.rct.uk/collection/themes/trails/the-crown-jewels/in-detail-st-edwards-crown> [dostęp 06.09.2023].
- *St. Edward's Staff 1661* [w:] *Royal Collection Trust*, <https://www.rct.uk/collection/31717/st-edwards-staff> [dostęp 06.09.2023].
- *The Chalice and paten* [w:] *Royal Collection Trust*, <https://www.rct.uk/collection/themes/trails/the-crown-jewels/chalice-and-paten> [dostęp 06.09.2023].
- *The Coronation Concert*, [w:] BBC One <https://www.bbc.co.uk/programmes/m001lt2m> [dostęp 07.09.2023].

- *The London Gazette* [w:] *The City of London*, <https://www.cityoflondon.gov.uk/things-to-do/history-and-heritage/guildhall-library/family-history/the-london-gazette> [dostęp 06.09.2023].
- *The Sovereign's Orb* [w:] *Royal Collection Trust*, <https://www.rct.uk/collection/themes/trails/the-crown-jewels/the-sovereigns-orb> [dostęp 06.09.2023]
- *The Sovereign's Sceptre with Cross 1661 with later addition* [w:] *Royal Collection Trust*, <https://www.rct.uk/collection/31712/the-sovereigns-sceptre-with-cross> [dostęp 06.09.2023].
- *The Sovereign's Sceptre with Dove* [w:] *Royal Collection Trust*, <https://www.rct.uk/collection/31713/the-sovereigns-sceptre-with-dove> [dostęp 06.09.2023].
- *The Spurs 1661 with 1820 additions* [w:] *Royal Collection Trust*, <https://www.rct.uk/collection/themes/trails/the-crown-jewels/the-spurs> [dostęp 06.09.2023].
- *The Sword of Mercy* [w:] *Royal Collection Trust*, <https://www.rct.uk/collection/31730/the-sword-of-mercy> [dostęp 06.09.2023].
- *The Sword of State* [w:] *Royal Collection Trust*, <https://www.rct.uk/collection/31727/the-sword-of-state> [dostęp 06.09.2023].
- *Queen Adelaide* [w:] *Britain Express. Passionate about British Heritage*, <https://www.britainexpress.com/History/articles.htm?article=11> [dostęp 06.09.2023].
- *Queen Victoria* [w:] *Britannica*, <https://www.britannica.com/biography/Victoria-queen-of-United-Kingdom> [dostęp 04.08.2023].
- *Wielka Brytania 1 funt (suweren)*, [w:] *Ucoin.net* https://pl.ucoin.net/coin/united_kingdom-1-pound-1838/?cid=41304&f=add [dostęp 07.09.2023].

Między karą a wybawieniem? – ubóstwo w XIX-wiecznej Anglii w świetle przemyśleń Alexis de Tocqueville’a i wybranych regulacji prawnych

Narody, które zdają się pogrążone w największej nędzy, liczą w rzeczywistości najmniej ubogich, zaś w krajach, których zamożność budzi podziw, część ludności po to, by przeżyć, zmuszona jest odwoływać się do cudzej hojności²⁰⁶

Alexis de Tocqueville

Część I

Ubóstwo w XIX-wiecznej Anglii nie było dla ówczesnych zjawiskiem wyjątkowym. W mentalności społeczeństwa stanowiło ono coś, co wymagało kary, ponieważ każdy biedak na swój los miał zasłużyć sobie złym postępowaniem. W pierwszej części pracy posługuję się raportem Alexis’a de Tocqueville’a, w którym to autor, aby odnaleźć prawdziwą przyczynę finansowego rozwarstwienia społeczeństwa, cofa się do początków, kiedy to wspólnoty, utworzone dla łatwiejszego przeżycia, zaczynają rozpadać się wynikiem powstania własności ziemskiej. Wędruje on dalej po wydarzeniach aż do czasów mu współczesnych. Jego przemyślenia pogłębiłam regulacjami prawnymi – *The Poor Law* z 1601 roku oraz *The New Poor Law* z roku 1834.

W XIX wieku powszechne stały się domy pracy i to właśnie o nich opowiada część druga, o losie żyjącego w takim miejscu człowieka. Kierowano tam niezdolnych do samodzielnego utrzymania się. Panująca dyscyplina była nie tylko sposobem na utrzymanie porządku, lecz przede wszystkim odstraszała potencjalnych nowych mieszkańców²⁰⁷, którzy znajdowali się tam z różnych powodów, takich jak bieda, choroby czy niesprawności do

²⁰⁶ A. de Tocqueville, *Raport o pauperyzmie*, przekł. J. Strzelecka, Warszawa 2009.

²⁰⁷ S. Williams, Paupers behaving badly: punishment in the Victorian Workhouse, „*Journal of British Studies*”, nr 59, 2020, s. 764.

wykonywania pracy. Podobnie można było spotkać tam niezamężne kobiety oczekujące dziecka, które nie mogły znaleźć schronienia u rodziny²⁰⁸.

Celem artykułu jest zatem próba znalezienia przyczyny ubóstwa w słowach Tocqueville'a oraz ukazanie losu osób mieszkających w domach pracy, przedstawienie ich codzienności. Postaram się także odpowiedzieć na pytanie postawione w tytule, a mianowicie: czy domy pracy w XIX-wiecznej Anglii były dla najuboższych ratunkiem, czy karą zabiedę? Swoje badania oparłam na podstawie *The Poor Law Amendment Act* z 1834 roku, raportów wykonanych przez The Poor Law Commission w latach 1835 i 1847, *Historii społecznej Anglii* autorstwa G. M. Trevelyan'a, pracach prof. Samantha Williams, dr hab. prof. Iwony Sierpowskiej, dr hab. Marcina Garbata i Peter'a Higginbotham'a, oraz *Raportu o pauperyzmie* Alexis'a de Tocqueville'a.

PAUPERYZACJA SPOŁECZEŃSTWA ORAZ POCZĄTKI POMOCY SPOŁECZNEJ

Alexis de Tocqueville w swojej pracy poświęconej zjawisku pauperyzmu (*Raport o pauperyzmie*) doszukuje się przyczyn zaistniałej sytuacji powracając do *źródeł ludzkich społeczeństw*²⁰⁹. Jego zdaniem, przodkowie, którzy zaczęli się gromadzić i wspólnymi siłami zapewniać sobie warunki do egzystencji, nie wychodzili poza ramy tego, co było im potrzebne. Byli zadowoleni z minimum, które niezbędne było do przeżycia. Kiedy pojawiło się rolnictwo, powstać miała też własność ziemska. Posiadając ją, ludzie zaczęli się osiedlać i żywić z plonów, których dostarczało im pole. Tocqueville mówi o powstaniu zjawiska *pewności przeżycia*²¹⁰, będącego świadomością, że mając zapewnione podstawowe potrzeby, ludzie mogą poszukiwać w życiu również przyjemności²¹¹. Rozpoczęło się pozyskiwanie coraz większej ilości ziemi, większej niż zapotrzebowanie. Tworzył się nadmiar, który potem przekazywany był następnym pokoleniom. Doszło do rozwarstwienia się społeczeństwa i nierówności w posiadaniu. Zdaniem autora należy tutaj dopatrywać się źródła powstania większości arystokracji. Reszta zmuszona była do poddania się tyranii, aby przeżyć²¹².

²⁰⁸ P. Higginbotham, *Entering and Leaving the Workhouse*, The Workhouse: The Story of an Institution, <http://www.workhouses.org.uk/Norwich/Norwich.1881.shtml>, [dostęp 11.03.2023].

²⁰⁹ A. de Tocqueville, *Raport...*, s. 41.

²¹⁰ Tamże, s. 42.

²¹¹ Tamże, s. 42.

²¹² Tamże, s. 43.

Wraz z postępem cywilizacji, który w Anglii widoczny był już na przełomie XVIII i XIX wieku, ludność przemieściła się ze wsi do miast. Doprowadziło do tego scalanie własności ziemskiej. Zaczęło brakować ziemi do pracy, a fabryka stała się jedynym źródłem pozyskiwania pieniędzy. Dla tych, którzy mogli pozostać na wsi, życie – co prawda – stało się „łatwiejsze”, ale na owe stwierdzenie w cudzysłowie należy patrzeć z przymróżeniem oka, ponieważ sytuacja ludności wiejskiej zależała od powodzenia zbiorów. W latach 30-tych i 40-tych XIX wieku nawet „farmerzy–pracodawcy” odczuli na własnej skórze problem z ówczesną koniunkturą²¹³. Mimo to, rolnik, który swoje funkcjonowanie opierał na plonach pola miał znacznie większą pewność, że jego praca pozwoli mu na przeżycie, niż pracownik fabryki, na którym oparty był dobrobyt pozostałych warstw – *klasa przemysłowa, która zapewnia większości korzystanie z życiowych udogodnień, sama jest wystawiona na niedolę, jakich by prawie nie znano, gdyby ta klasa nie istniała*²¹⁴. Co ciekawsze, robotnicy przemysłowi pracowali nie tylko na rzecz społeczeństwa angielskiego, ale też i większej części świata. Ta sytuacja wymusiła obowiązek pomocy biednym, jednak można sobie zadać pytanie, dlaczego akurat w Anglii? Odpowiedź, zdaniem Tocqueville’a, jest całkiem prosta. Tam gdzie większość społeczeństwa żyła w ubóstwie, nikt nie zastanawiał się nad tym, jak wspomóc biednego. W kraju takim jak Anglia sprawa wyglądała inaczej, ponieważ Anglicy wyprzedzili inne państwa w wyścigu cywilizacyjnym. Tam większość posiadała te *niezbędne*²¹⁵ dobra, a ich brak uważała za ogromną krzywdę. Ludzie czuli obowiązek pomocy tym, którzy w ich społeczności uznawani byli za ubogich, a w innych państwach uchodziliby za bogatych. Dlaczego za bogatych? Ponieważ biedny otaczający się biednymi wcale nie jest tak ubogi, jak ten, który otacza się osobami posiadającymi więcej niż potrzeba – *im bogatsze są narody, tym bardziej powiększać się musi liczba tych, którzy szukają ratunku w publicznej dobroczynności*²¹⁶. Zdaniem autora, sam fakt, że system wspomaga biednych, prowadzi do ich próżniactwa²¹⁷. Można tutaj dywagować nad jego opiniami, zważając chociażby na jego pochodzenie i możliwości materialne, jednak co do zasady, jest w tym ziarno prawdy – *jeśli chłop angielski, podobnie jak chłop hiszpański, nie odczuwa głębokiej potrzeby polepszenia*

²¹³ G. M. Trevelyan, *Historia społeczna Anglii. Od Chaucera do Wiktorii*, przekł. A. Klimowicz, Warszawa 1961, s. 512.

²¹⁴ A. de Tocqueville, *Raport...*, s. 48.

²¹⁵ Tamże, s. 49.

²¹⁶ Tamże, s. 49.

²¹⁷ Tamże, s. 49.

losu, jaki mu przypadł z urodzenia, i wyjścia ze swojej sfery społecznej [...], nie jest zainteresowany pracą, albo też jeśli pracuje, nie jest zainteresowany oszczędzaniem²¹⁸.

PRAWO O UBOGICH – 1601

Momentem zwrotnym w historii angielskiego systemu pomocy społecznej było ogłoszenie przez Elżbietę I w 1601 roku *The Poor Law*, w języku polskim określanego *Prawem o ubogich*. Była to pierwsza tego rodzaju forma prawnie unormowanej pomocy biednym przez państwo. Wcześniej ograniczała się ona jedynie do dobroczynności, iście przypadkowej. Nowe prawo nakładało na gminy obowiązek pomocy osobom niezdolnym do utrzymania się, pozbawionym jej ze strony rodziny²¹⁹. Zebrało wszystkie pojawiające się wcześniej ustawy w jeden akt. Żebraków podzielono na tych zdolnych i niezdolnych do pracy – ci pierwsi mieli być do niej zmuszeni. Wprowadzono również specjalne podatki na biednych, za których niepłacenie groziła kara więzienia²²⁰. Dokument zobowiązywał także do stworzenia odpowiednich warunków do wykonywania pracy przez osoby do tego zdolne. Powodem powstania tego nowego prawa była chęć zapobieżenia tworzeniu się, obecnych już wcześniej w czasach Henryka VIII, band żebraków, które siały postrach wśród ludności. Od teraz podatek przymusowy na ubogich pobierano systematycznie. To właśnie z tych pieniędzy opłacane były zapomogi dla potrzebujących oraz materiały, pozwalające na stworzenie wyżej wspomnianych warunków do pracy, które należało zapewnić²²¹.

Początkowo, aby otrzymać pomoc, nie trzeba było przenosić się do domów pracy, czyli zakładów zamkniętych, utrzymywanych przez parafie na danym terytorium, w których za wykonywanie określonych prac, biedacy otrzymywali „dach nad głową”²²². Tzw. *Out-door Relief* polegało na wspomaganiu biednych najczęściej pieniądze, ale też w postaci dostarczania ubrań, czy jedzenia. Z czasem jednak coraz częstszym zjawiskiem stało się *In-*

²¹⁸Tamże, s. 53.

²¹⁹ I. Sierpowska, *Państwo wobec pomocy społecznej*, „Państwo – koncepcje i zadania”, zeszyt nr 3, Wrocław 2008, s. 139.

²²⁰ M. Garbat, *Pauperyzacja i powstanie polityki społecznej na przykładzie Anglii w epoce elżbietańskiej*, „Nierówności społeczne a wzrost gospodarczy”, zeszyt nr 34, Rzeszów 2013, s. 29.

²²¹ G. M. Trevelyan, *Historia społeczna Anglii...* s. 175.

²²² Pierwszy dom pracy przymusowej powstał w latach 50-tych XVI wieku w Londynie. Z czasem tworzone coraz więcej takich miejsc, jednak jak się okazało, zamiast resocjalizować, przyczyniały się do coraz większej deprawacji, przynosząc same straty finansowe (Definicja domu pracy przymusowej, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/dom-pracy-przymusowej;3893605.html>, [dostęp 27.12.23]).

door Relief – kiedy to potrzebujący, aby otrzymać wsparcie, musiał udać się do wspomnianej placówki²²³.

Tocqueville opisuje również skutki wprowadzenia praw dla ubogich, z perspektywy obserwatora posiedzeń, w czasie których sędziowie pokoju orzekali w sprawach skarg złożonych przez ubogich przeciwko gminom i *vice versa*. Píše on, że *najbardziej bezpośrednią konsekwencją prawa o ubogich jest obciążenie ogółu kosztami dzieci porzuconych, które należą do najbardziej potrzebujących spośród wszystkich biednych*²²⁴. Kontynuuje: *Zobowiązując gminy do wzięcia na siebie ciężaru utrzymania dzieci nieślubnych i zezwalając im [kobietom – przyp. własny] na dochodzenie ojcostwa, by zmniejszyć to przytłaczające brzemie, przyczyniliśmy się do złego prowadzenia się kobiet z niższych warstw. Cięża pozamałżeńska prawie zawsze poprawia ich sytuację materialną*²²⁵. Świadczy to o wykorzystywaniu prawa dla zysku materialnego. Oczywiście należy wziąć pod uwagę subiektywizm tego opisu, pomimo że autor informuje, że chce *pozostawić [...] obrazowi znanie prostej prawdy*²²⁶. Jego zdaniem, kobiety specjalnie zachodziły w ciążę pozamałżeńską, aby zrzucić potrzeby finansowe na bogatego ojca. Gdyby jednak okazało się, że nie był on w stanie utrzymać owocu *wspólnie popełnionych błędów*²²⁷, odpowiedzialność ta przypadała społeczeństwu. Wysokość zapomogi miała niemal zawsze przewyższać potrzeby, przez co stawała się atrakcyjna. System, którego celem była poprawa bytu społeczeństwa, miał doprowadzić – zdaniem autora – do nędzy i deprawacji ludzi. Taka sytuacja mogłaby doprowadzić do gwałtownej rewolucji, kiedy to liczba ubogich pobierających świadczenia przewyższyłaby ilość tych, którzy ich udzielają, to jest właścicieli majątków, od których na ten cel pobiera się podatki²²⁸.

NOWE PRAWO O UBOGICH – 1834

Wiek XIX przyniósł wiele zmian w zakresie rozwoju cywilizacji i społeczeństw, w tym w kwestii pomocy socjalnej. W 1834 roku powstało *The New Poor Law*. Zakładano zerwanie z *Out-door Relief* w przypadku zdolnych do pracy. Osoby ubiegające się o zasiłek

²²³ P. Higginbotham, *Introduction*, The Workhouse: The Story of an Institution, <http://www.workhouses.org.uk/Norwich/Norwich.1881.shtml>, [dostęp 24.08.2023].

²²⁴ A. de Tocqueville, *Raport...*, s. 62.

²²⁵ Tamże, s. 62.

²²⁶ Tamże, s. 60.

²²⁷ Tamże, s. 62.

²²⁸ Tamże, s. 64.

poddano próbie domów pracy. Zmiany legislacyjne dokonane w 1834 roku były kluczowe dla uratowania społeczeństwa przed ruiną finansową, do której prowadził stary porządek pomocy socjalnej. Przyznawany wcześniej zasiłek był uciążliwy dla podatników²²⁹. Według nowego prawa, około 15 000 gmin zostało podzielonych w *unie*, nazywane *Poor Law Unions*, a każda posiadać miała swój własny dom pracy²³⁰. Na podstawie tego dokumentu powołano też *The Poor Law Commission*, zlokalizowaną w Somerset House w Londynie. W jej skład wchodzić miało trzech *komisarzy*, których zadaniem było wprowadzanie ustaleń w życie²³¹. Wśród nich pojawiały się takie nazwiska jak Thomas Frankland Lewis, George Nicholls oraz John George Shaw Lefevre, przez niektórych torysów nazywani *Tyranami z Somerset House*²³². Grono nie było jednak stałe – zgodnie z aktem, *co jakiś czas* (okres kadencji nie został bliżej określony) należało usunąć jednego z nich.

Komisarze mieli prawo zwoływać *Board of Commissioners*, czyli *Radę Komisarzy*, której rolą było realizowanie niniejszej ustawy. Ponadto, miała ona możliwość, w razie posiadania jakichkolwiek wątpliwości, do wezwania każdego, kto ich zdaniem byłby w stanie je rozwiązać – akt z 1834 roku pozwalał Radzie dokonywać przesłuchań pod przysięgą. Podstawowym jednak zadaniem Komisji było sporządzanie corocznego raportu, który następnie przedstawiany był w parlamencie. Na mocy aktu miała ona też prawo zakładać nowe domy pracy, wydając polecenie do ich budowy albo transformacji starych budynków, by pełniły ich funkcję. Ponadto, posiadała także możliwość usuwania *Masters of Workhouses*, czyli gospodarzy domów pracy, w momencie, kiedy pojawiły się wątpliwości, co do ich kompetencji albo gdy zaniechali oni wypełniania zarządzeń²³³. Najważniejszym, choć nieujętym wprost w dokumencie, zadaniem owych komisarzy, było uczynienie domów pracy miejscem, w którym życie było ciężkie i mniej atrakcyjne niż praca w polu lub w fabryce. Ironicznym wydaje się, że nie mogąc rozwiązać bolączki niskich zarobków, zwiększając tym atrakcyjności pracy, postanowili sprawić, że położenie najbiedniejszych stało się jeszcze gorsze, myśląc tym samym, że strach naprawi wszelkie problemy z nimi związane²³⁴.

²²⁹ G. M. Trevelyan, *Historia społeczna Anglii...* s. 512.

²³⁰ P. Higginbotham, *Introduction, The Workhouse: The Story of an Institution*, <http://www.workhouses.org.uk/Norwich/Norwich.1881.shtml>, [dostęp 24.08.2023].

²³¹ Poor Law (Amendment) Act 1834, 1, <https://education-uk.org/documents/acts/1834-poor-law-amendment-act.html>, [dostęp 24.08.2023].

²³² „Tyrants of Somerset House”, S. Williams, *Paupers behaving badly...*, s. 765.

²³³ Poor Law (Amendment) Act 1834, 1–2, 5, 42, 48, [dostęp 24.08.2023].

²³⁴ G. M. Trevelyan, *Historia społeczna Anglii...* s. 512.

Część II

MIESZKAŃCY DOMÓW PRACY

Jak zostało wspomniane, w domach pracy znajdowali się ludzie, którzy z różnych powodów nie byli w stanie samodzielnie się utrzymać. W wyjątkowych sytuacjach, osoby starsze i niepełnosprawne mogły ubiegać się o zapomogę poza placówką, jednak tylko i wyłącznie po stwierdzeniu u nich całkowitej niezdolności do pracy²³⁵. Tragiczna w skutkach okazała się zaraza ziemniaczana z roku 1846, która doprowadziła do wyraźnego podniesienia się cen towarów, a tym sposobem do zubożenia tych i tak już ubogich mieszkańców wyspy. Wydarzenia tego roku miały znacznie zwiększyć ilość potrzebujących przebywających w tego typu domach. Według raportu z roku 1847 roku, który podsumował rok poprzedni, zapelnienie placówek powodowała również długa i wyjątkowo mroźna zima oraz skrócenie bądź zawieszenie pracy w niektórych manufakturach, w wyniku podniesienia się cen bawełny i zmniejszonego popytu²³⁶.

Jeśli chodzi o procedury związane z przyjmowaniem potrzebujących do domów pracy, proces rozpoczynała rozmowa kwalifikacyjna. Po pozytywnym rozpatrzeniu kandydatury, nowy mieszkaniec udawał się na badania, mające na celu stwierdzenie, czy jest zdrowy. To determinowało dalsze losy i przynależność do oddziału²³⁷. Jeżeli przeszedł kontrolę, musiał oddać swoje prywatne rzeczy, które przechowywane były aż do momentu opuszczenia domu pracy, i otrzymywał strój pracowniczy²³⁸.

Los rodzin, które pojawiały się w ośrodku był inny. Przede wszystkim dochodziło do rozdzielenia ich. Ojcowie trafiali do męskiego oddziału, matki do kobiecego, a dzieci do dziecięcego²³⁹. Istniały jeszcze inne grupy podziału, których razem z wyżej wymienionymi było siedem:

Kategoria 1 – starsi bądź niedołążni mężczyźni;

Kategoria 2 – sprawni fizycznie mężczyźni i chłopcy powyżej 13 roku życia;

Kategoria 3 – chłopcy poniżej 13 roku życia, ale nie młodsi niż 7 lat;

Kategoria 4 – starsze bądź niedołążne kobiety;

²³⁵Poor Law (Amendment) Act 1834, 27, [dostęp 24.08.2023].

²³⁶*Thirteenth Annual Report of the Poor Law Commissioners for England and Wales*, Londyn 1847, s. 5–7.

²³⁷ „ward”, P. Higginbotham, *Entering and Leaving the Workhouse*, *The Workhouse: The Story of an Institution*, <http://www.workhouses.org.uk/Norwich/Norwich.1881.shtml>, [dostęp 11.03.2023].

²³⁸Tamże, [dostęp 11.03.2023].

²³⁹S. Williams, *Paupers behaving badly...*, s. 768.

Kategoria 5 – sprawne fizycznie kobiety i dziewczęta powyżej 16 roku życia;

Kategoria 6 – dziewczęta poniżej 16 roku życia, ale nie młodsze niż 7 lat;

Kategoria 7 – dzieci do 7 lat²⁴⁰;

Rodziny nie mogły utrzymywać ze sobą kontaktu. Sama struktura budynku też im to utrudniała. Istniały wyjątki od tej zasady w przypadku dzieci do lat 7, które mogły być przydzielone do kobiecych oddziałów razem z matkami. Podobnie małżeństwa powyżej 60 roku życia miały prawo występować o wspólny pokój²⁴¹. Kwestia rozdzielonych małżeństw prowadziła do publicznych rozważań na ten temat. Postulowano, że należy wprowadzić dla nich wyjątek. Mimo to zmiany nie weszły w życie. Tłumaczono się niemożliwymi do obejścia warunkami panującymi w ośrodkach²⁴². Według *First Annual Report of the Poor Law Commissioners for England and Wales*, budynki były budowane w taki sposób, by posiadały ogromne, wieloosobowe sale sypialne, dostosowane dla mieszkańców tej samej płci. Wprowadzenie zmian dla małżeństw miałoby wiązać się z wdrożeniem dodatkowych restrykcji dla przebywających tam ludzi oraz zmian w konstrukcji budynków, aby zapewnić przyzwoitość i porządek²⁴³. Niektóre domy pracy wprowadziły również swoją własną klasyfikację nędzarzy. Jeden z ośrodków utworzonych w 1886 przewidywał w swoim planie podział więźniów na tych z dobrym i tych ze złym charakterem²⁴⁴.

²⁴⁰ P. Higginbotham, *Classification and Segregation, The Workhouse: The Story of an Institution*, <http://www.workhouses.org.uk/Norwich/Norwich.1881.shtml>, [dostęp 11.03.2023].

²⁴¹ Tamże, [dostęp 11.03.2023].

²⁴² *First Annual Report of the Poor Law Commissioners for England and Wales*, Londyn 1835, s. 31.

²⁴³ „An alteration of this arrangement, and a relaxation of this rule, could not, therefore, be compiled with, without permitting, and even compelling, on the parts of married couples, the violation of all decency, without making extensive alterations in the construction of the whole of the existing workhouses throughout the kingdom, and without subjecting the inmates to more severe restrictions, in order to secure the observance of common decency and order”, tamże, s. 33.

²⁴⁴ „In 1886, the plans for the new Wandsworth and Clapham workhouse included separate areas for inmates of "good" and "bad" character”, P. Higginbotham, *Classification and Segregation, The Workhouse: The Story of an Institution*, [dostęp 11.03.2023].

ŻYCIE CODZIENNE I OBOWIĄZKI

Dyscyplina miała być kluczem do utrzymania rygoru w przytułku. Jednak definiowana była inaczej niż obecnie. Chodziło o przyzwyczajanie mieszkańców do pracy, wykorzenienie z nich bezczynności²⁴⁵. Każdy dzień wyglądał tak samo, a jego pory były wyznaczane biciem dzwonu. To on informował, kiedy należy wstać, pracować, pojawić się na posiłku, czy udać się na spoczynek. Również jedzenie nie pozostawało wolne od monotonii. W 1835 roku opublikowana została seria podręczników, w których ukazywano modelowe diety. Dla przykładu jedna z nich oferowała: na śniadanie – chleb i kleik²⁴⁶, na kolację – chleb i ser²⁴⁷. Na obiad podobnie serwowano chleb i ser, lecz wyjątek stanowił czwartek, kiedy w jadłospisie pojawiała się zupa. Na tle innych dni wyróżniały się też sobota i niedziela, gdy serwowano warzywa i mięso²⁴⁸. Procentowo, mężczyźni mieli otrzymywać około 25% więcej jedzenia w stosunku do kobiet. Na zróżnicowanie diety mieszkańców przekładała się również lokalizacja przytułku. Ci mieszkający w okolicach Kentu oraz Sussex w swojej dziennej porcji otrzymywali właśnie wyżej wymienione chleb i ser, natomiast dieta w północnych częściach kraju zawierała ziemniaki i owsiankę²⁴⁹. W jadłospisie wyznaczonym dla osób starszych pojawia się już masło, cukier, czy nawet herbata, jednak nadal w ograniczonych ilościach. Sama jakość jedzenia w większości przypadków pozostawiała wiele do życzenia. Charles Shaw, który czas spędzony w domu pracy opisał w swojej książce *When I Was A Child*²⁵⁰, twierdził, że zanim zamieszkał w The Wolstanton and Bruslem Workhouse, miał styczność z nędznym jedzeniem, ale nigdy do tego stopnia. Serwowane tam dania uznał za odrażające. Podobnego zdania był WillCrooks²⁵¹, który wspominał przygotowanie jednej z potraw, opisując proces pozbywania się z niej prawdopodobnie szczurzych odchodów²⁵².

Mieszkańcy nie mogli przebywać w swoich prywatnych ubraniach na terenie przytułku z wielu powodów, jednak najważniejszym była ochrona przed przeniesieniem na teren wszawicy – ich własność poddawana była dezynfekcji. Strój, który otrzymywali w

²⁴⁵ „Under the new system of union workhouses and the new prisons, the working classes would become “accustomed to hard work, instead of idleness””, S. Williams, *Paupers behaving badly...*, s. 768.

²⁴⁶ „bread and gruel”, P. Higginbotham, *The Workhouse Cookbook*, [b.m.w.] 2008, s. 51.

²⁴⁷ „bread and cheese”, tamże, s. 51.

²⁴⁸ Tamże, s. 51.

²⁴⁹ „potatoes and oatmeal porridge”, tamże, s. 51.

²⁵⁰ Powtarzam za: tamże, s. 57.

²⁵¹ Powtarzam za: tamże, s. 57.

²⁵² Tamże, s. 57–58.

placówkach odstraszał również potencjalnego uciekiniera od opuszczenia murów oddziału, ponieważ przekroczenie ich w roboczym uniformie było równoznaczne z kradzieżą własności domu. Wiązać mogło się to z poważnymi konsekwencjami. Sam strój nie był wygodny. Uszyty z najprostszych materiałów, często bardzo szorstkich, których głównym zadaniem była trwałość podczas wykonywania określonych prac²⁵³. Na podstawowe ubranie więźnia płci męskiej składała się marynarka, koszula, kamizelka, sztruksowe spodnie, podkute buty oraz nakrycie głowy najczęściej w postaci kaszketu. Kobiety natomiast nosiły bawełniane koszule w paski, fartuch, wełniany szal, czepek, grube pończochy oraz buty, zazwyczaj kozaki. W niektórych ośrodkach strój identyfikował przynależność mieszkańca do danej grupy. Dla przykładu, w przytułku w Bristolu niezamężne kobiety w ciąży nosiły czerwone sukienki, a panny lekkich obyczajów żółte. Zupełnie inaczej sytuacja miała się w zakładzie Mitford and Launditch, gdzie matki dzieci z nieprawego łoża musiały nosić kurtki, od których nazywane były *jacket women*, czyli kobietami w marynarkach²⁵⁴.

Zadania były przydzielane zgodnie z płcią i możliwościami mieszkańca. Kobiety zajmowały się pracami domowymi takimi jak pranie, prasowanie czy pomoc kuchenna. Owoców i warzyw dostarczał przydomowy ogród, w którym również pracę wykonywali więźniowie. Niektóre z domów posiadały też warsztaty, na przykład krawieckie. W przypadku mężczyzn, a zwłaszcza tych osadzonych w okolicach wiejskich, praca była znacznie cięższa. Polegała na kruszeniu kamieni i gipsu, mieleniu kukurydzy czy rąbaniu drewna. Kolejnym popularnym zadaniem, które było przydzielane mężczyznom, ale i nierzadko kobietom, było *oakumpicking*, czyli praca polegająca na rozwarstwianiu lin i wyciąganiu z nich włókien²⁵⁵. Więźniowie mieli jednak sprzeciwiać się jej wykonywaniu, gdyż uważana była za zajęcie godne przestępców²⁵⁶.

Jak widać, wiele informacji na temat codzienności i zwyczajów możemy odnaleźć przeglądając materiały źródłowe dotyczące wizytacji przeprowadzanych w domach pracy. Co ciekawe, nie były one wykonywane wyłącznie przez przeznaczone do tego służby. Zobaczyć życie od środka mogli również dziennikarze. *The British Medical Journal* było jednym z magazynów medycznych, które odwiedzały ośrodki w celu propagowania akcji

²⁵³ P. Higginbotham, *Workhouse Clothing*, The Workhouse: The Story of an Institution, <http://www.workhouses.org.uk/Norwich/Norwich.1881.shtml>, [dostęp 11.03.2023].

²⁵⁴ Tamże, [dostęp 11.03.2023].

²⁵⁵ P. Higginbotham, *Work*, The Workhouse: The Story of an Institution, <http://www.workhouses.org.uk/Norwich/Norwich.1881.shtml>, [dostęp 11.03.2023].

²⁵⁶ „However, paupers objected to undertaking the same labor; oakum picking, for example, was viewed as ‘felons’ work’”, S. Williams, *Paupers behaving badly...*, s. 768.

poprawy warunków w obiektach. Po wizytacji w miejscowości Bedminster w 1867 roku, napisano, że dom pracy zamieszkiwany był przez trzy tysiące więźniów. Dalej opisywane było wnętrze, choćby kuchnia, która została nazwana małą, ale czystą²⁵⁷, czy pomieszczenie dla chorych kobiet, w przypadku którego określono nawet wymiary pomieszczenia, to jest 20 stóp i 4 cale długości i 16 stóp i 6 cali szerokości, co daje nam w przybliżeniu 6 metrów długości i 5 metrów szerokości, i znajdujących się tam otworów okiennych, osadzonych na jednej ścianie, o wymiarach 3 stóp kwadratowych, co przekłada się na około 0.28 m². W pomieszczeniach miało nie być toalet, a pacjenci korzystali z jednej, zlokalizowanej poza budynkiem, która miała być wyjątkowo brudna²⁵⁸. Utylizowane w niej były również pozostałości kuchenne, jako że nie znajdowało się tam pomieszczenie do zmywania naczyń. Dziennik podsumowuje przytułek jako miejsce zatłoczone i źle wentylowane, a istniejące pomieszczenia sanitarne miały być obskurne²⁵⁹.

A CO Z CIAŁEM PO ŚMIERCI?

W przypadku odejścia mieszkańca jego ciało mogło albo zostać oddane rodzinie, która zajmowała się nim na własny koszt, albo to dom pracy wyprawiał pogrzeb. Jednak w tym drugim przypadku starano się, by koszta z tym związane były znikome, dlatego najczęściej człowiek ten chowany był w najtańszej trumnie w bezimiennym grobie, który nierzadko był mogiłą zbiorową. Od 1832 roku, gdy w życie weszło *The Anatomy Act*, ciała mogły być również oddawane w celach naukowych. Dochodziło do tego, jeżeli zmarły nie został odebrany przez rodzinę w ciągu czterdziestu ośmiu godzin od momentu śmierci²⁶⁰.

²⁵⁷ „Passing on, we came to the kitchen, in which the cooking for the whole establishment is done. It was also small, but kept clean, and the soup that was being made seemed good”, P. Higginbotham, *BMJ Reports on the Provincial Workhouses and Infirmarys, 1867 – Bedminster*, The Workhouse: The Story of an Institution, <http://www.workhouses.org.uk/Norwich/Norwich.1881.shtml>, [dostęp 01.04.2023].

²⁵⁸ „Extremely foul water-closet”, tamże, [dostęp 01.04.2023].

²⁵⁹ „To sum up: the wards were crowded and badly ventilated. The water-closets were extremely foul. The lavatories were small and dirty; and there was no bath-room attached to the infirmary”, tamże, [dostęp 01.04.2023].

²⁶⁰ P. Higginbotham, *Death in the Workhouse*, The Workhouse: The Story of an Institution, <http://www.workhouses.org.uk/Norwich/Norwich.1881.shtml>, [dostęp 11.03.2023].

ZAKOŃCZENIE

Czy pojawienie się w domu pracy było dla biedaka karą, czy wybawieniem? Wiele aspektów wymaga tutaj naszego rozważenia. Z jednej strony, osoba potrzebująca miała zapewniony dach nad głową, ubrania, jedzenie. Z drugiej strony, ceną, jaką płacili za tę powyższą „dobroczynność”, było wykonywanie ciężkiej, często upokarzającej pracy, rozstanie z rodziną – mimo to, że najczęściej wszyscy przebywali w tym samym budynku. To wszystko zwieńczone było pochowaniem w bezimiennej trumnie. Łatwo też zbić te wcześniej wymienione pozytywne argumenty. Jedzenie, które otrzymywali było poniżej ludzkiej godności, nawet jak na tamte czasy, co potwierdzają słowa chociażby Charlesa Shaw’a. Pomieszczenia, w których mieszkali biedni były zatłoczone, źle wentylowane i obskurne. Do tego dochodzi jeszcze przeświadczenie Komisarzy, że warunki panujące w domach pracy mają odstraszać, a nie zachęcać do przebywania tam. Konkluzja wydaje się być zatem prosta – była to kara, nie wybawienie.

BIBLIOGRAFIA

Źródła

First annual report of the Poor Law Commissioners for England and Wales, Londyn 1835.

Poor Law (Amendment) Act 1834, <https://education-uk.org/documents/acts/1834-poor-law-amendment-act.html>, [dostęp 24.08.2023].

Thirteenth annual report of the Poor Law Commissioners for England and Wales, Londyn 1847.

de Tocqueville A., *Raport o pauperyzmie*, przekł. J. Strzelecka, Warszawa 2009.

Opracowania

Garbat M. *Pauperyzacja i powstanie polityki społecznej na przykładzie Anglii w epoce elżbietańskiej*, "Nierówności społeczne a wzrost gospodarczy", zeszyt nr 34, Rzeszów 2013.

Higginbotham P., *Introduction*, *The Workhouse: The Story of an Institution*, <http://www.workhouses.org.uk/Norwich/Norwich.1881.shtml>, [dostęp 24.08.2023]

Higginbotham P., *Entering and Leaving the Workhouse*, *The Workhouse: The Story of an Institution*, <http://www.workhouses.org.uk/Norwich/Norwich.1881.shtml>, [dostęp 11.03.2023].

Higginbotham P., *Classification and Segregation*, *The Workhouse: The Story of an Institution*, <http://www.workhouses.org.uk/Norwich/Norwich.1881.shtml>, [dostęp 11.03.2023].

Higginbotham P., *The Workhouse Cookbook*, [b.m.w] 2008.

Higginbotham P., *Workhouse Clothing*, *The Workhouse: The Story of an Institution*, <http://www.workhouses.org.uk/Norwich/Norwich.1881.shtml>, [dostęp 11.03.2023].

Higginbotham P., *Work*, *The Workhouse: The Story of an Institution*, <http://www.workhouses.org.uk/Norwich/Norwich.1881.shtml>, [dostęp 11.03.2023].

Higginbotham P., *Death in the Workhouse*, *The Workhouse: The Story of an Institution*, <http://www.workhouses.org.uk/Norwich/Norwich.1881.shtml>, [dostęp 11.03.2023].

Higginbotham P., *BMJ Reports on the Provincial Workhouses and Infirmarys, 1867 – Bedminster*, *The Workhouse: The Story of an Institution*, <http://www.workhouses.org.uk/Norwich/Norwich.1881.shtml>, [dostęp 01.04.2023].

Sierpowska I., *Państwo wobec pomocy społecznej*, „Państwo – koncepcje i zadania”, zeszyt nr 3, Wrocław 2008.

Trevelyan G. M., *Historia Społeczna Anglii. Od Chaucera do Wiktorii*, przekł. A. Klimowicz, Warszawa 1961.

Williams S., *Paupers behaving badly: punishment in the Victorian Workhouse*, „Journal of British Studies”, nr 59, 2020.

Powstanie i rozwój ruchu sokolego na Śląsku Cieszyńskim przed I wojną światową

Wśród licznych polskich organizacji narodowych działających na Śląsku Cieszyńskim przed I wojną światową wiele z nich doczekało się opracowań ukazujących ich dorobek. Do tej pory w gronie najnowszych badań zabrakło miejsca dla Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, które dzięki swojej wielozadaniowej pracy stało się jednym z najważniejszych stowarzyszeń tego regionu. O „Sokole” często wspominało przy okazji różnych monografii, książek i artykułów dotyczących Śląska Cieszyńskiego, jednak traktowano go zazwyczaj marginalnie²⁶¹. Więcej miejsca poświęcił mu Henryk Rechowicz²⁶² w swojej książce dotyczącej kultury fizycznej oraz Bolesław Orszulik²⁶³ o życiu teatralnym, a także Franciszek Pasz²⁶⁴ w artykule traktującym o towarzystwach gimnastycznych. Te prace jednak przedstawiły „Sokoła” w sposób ogólny bądź analizując szczegółowo jedną z jego wielu aktywności. Na uwagę zasługują również artykuł Michała Brody²⁶⁵, jednak dotyczy on działalności po I wojnie światowej i traktuje jego działalność w sposób ogólnikowy. Podstawową bazę źródłową do badania dziejów „Sokoła” na Śląsku Cieszyńskim stanowi prasa (*Gwiazdka Cieszyńska*, *Przewodnik Gimnastyczny «Sokół»* oraz *Przegląd Sokoli*), sprawozdania organizacyjne, a także publicystyka z epoki w postaci wydawanych przez gniazda jednodniówek dokumentujących ich działalność. Do nich można zaliczyć również monografię poświęconą Dzielnicy Śląskiej „Sokoła” napisaną przez Wincentego Ogrodzińskiego²⁶⁶. Niniejszy artykuł ma na celu wypełnić lukę wśród najnowszych badań i przedstawić dzieje ruchu sokolego na Śląsku Cieszyńskim od momentu powstania pierwszego gniazda w 1891 roku w Cieszynie, aż do wybuchu I wojny światowej oraz

²⁶¹Ł. Dawid, *Życie kulturalne Cieszyna w latach 1848-1918*, [w:] *Cieszyn od Wiosny Ludów do III Rzeczypospolitej*, t. 3: *Dzieje Cieszyna od pradziejów do czasów współczesnych*, red. I. Panic, Cieszyn 2010; J. Gruchała, K. Nowak, *Dzieje polityczne*, [w:] *Dzieje Śląska Cieszyńskiego od zarania do czasów współczesnych*, t. 5: *Śląsk Cieszyński od Wiosny ludów do I wojny światowej (1848-1918)*, red. I. Panic, Cieszyn 2013.

²⁶²H. Rechowicz, *Polska kultura fizyczna na Śląsku Górnym i Cieszyńskim do 1939 roku*, Katowice 1991.

²⁶³B. Orszulik, *Polskie życie teatralne na Śląsku Cieszyńskim i pograniczu morawskim w latach 1852-1918*, cz. 1, Wrocław 1980.

²⁶⁴F. Pasz, *Towarzystwa Gimnastyczne*, „Kalendarz Cieszyński” 1999.

²⁶⁵M. Broda, *Polish Sokół in the interwar period – at the dawn of a new era*, [w:] „ČeskáKinantropologie” 2018, vol. 22, no. 3-4.

²⁶⁶W. Ogrodziński, *Dzieje dzielnicy śląskiej „Sokoła”*, Katowice 1937.

wykonywaną przez niego w tym czasie pracę na polu gimnastycznym, wychowawczym, oświatowym, teatralnym, paramilitarnym i niepodległościowym.

Zmiany ustrojowe w Cesarstwie Austriackim w drugiej połowie XIX wieku umożliwiły rozwój życia kulturalnego i narodowego ludności zamieszkującej tereny podległe dynastii habsburskiej. Zaowocowało to powstawaniem licznych organizacji o różnym profilu działalności, z których można wyróżnić powstałe w Czechach Towarzystwo Gimnastyczne *Sokół*. Rozwój idei sokolej doprowadził do jej zaszczerpienia na terenie Galicji, gdzie we Lwowie w 1867 roku założono pierwsze polskie gniazdo sokole. „Sokół” zajmował się przede wszystkim uprawianiem ćwiczeń gimnastycznych, szerzeniem kultury fizycznej i higieny w społeczeństwie, a także prowadził działalność kulturalno-oświatową i rozrywkową w duchu patriotycznego wychowania. Taka działalność szybko zyskała rzeszę zwolenników i przyczyniła się do rozwoju organizacji, co za tym idzie powstawania nowych gniazd na terenach ziem polskich²⁶⁷.

W tym okresie na Śląsku Cieszyńskim rozpoczął się proces kształtowania świadomości narodowej, który przełożył się na rywalizację narodowości pod względem językowym, kulturowym, wyznaniowym i politycznym. Polski ruch narodowy zapoczątkowany przez Pawła Stalmacha w odpowiedzi na ucisk władz i ludności niemieckiej dążącej do hegemonii na tym terenie, rozpoczął walkę o polski charakter Śląska Cieszyńskiego. Z czasem u jego boku w obronie polskich interesów stanęło wielu działaczy narodowych m.in. ks. Józef Londzin, ks. Ignacy Świeży, ks. Franciszek Michejda, dr Jan Michejda, Adam Sikora, Jan Kubisz, Jerzy Cienciała i Adam Cienciała. Zakładali oni wiele organizacji narodowych, których zdaniem było skupienie i uświadamianie narodowo ludności polskiej oraz niesienie jej pomocy. Pomimo aktywnie działającego polskiego ruchu narodowego idea sokoła nie była jednak szeroko znana na Śląsku Cieszyńskim, jedynie na łamach *Gwiazdki Cieszyńskiej* wspomniano niekiedy o działalności sokołów polskich i czeskich, bądź sporadycznych wizyt Sokoła czeskiego. Nie miało to jednak wpływu na zaszczerpienie tej idei na tym terenie²⁶⁸.

Zmieniło się to za sprawą Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Krakowie, które dążyło do zakładania nowych gniazd na ziemiach zachodnich Galicji (1886 r. – Wadowice,

²⁶⁷ J. Snopko, *Oblicze ideowo-polityczne „Sokoła” galicyjskiego w latach 1967-1914*, „Kwartalnik Historyczny” 1992, r. 99, nr 4, s. 35; A. Rejman, A. Nowakowski, *Prawno-organizacyjne podstawy działalności Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Polsce. Od 1867 r. do czasów współczesnych*, Rzeszów 2021, s. 14-16.

²⁶⁸ E. Buława, *Od wspólnoty etnicznej do kształtowania się wspólnot narodowych (1840-1917)*, [w:] *Śląsk Cieszyński – Środowisko naturalne. Zarys dziejów. Zarys kultury materialnej i duchowej*, Cieszyn 2001., s. 177-179.

1887 r. – Oświęcim). Inicjatorem powstanie gniazda w Cieszynie był dr Henryk Jordan oraz druh Kazimierz Homiński, który jako delegat został wysłany na Śląsk Cieszyński w celu zapoznania wąskiego grona słuchaczy w postaci śląskich działaczy narodowych z programem sokolim. Zachęcał do założenia gniazda oraz obiecał pomoc ze strony krakowskiego i lwowskiego „Sokoła”. Uczestnicy spotkania zrzeszeni w licznych organizacjach narodowych zdawali sobie sprawę z potrzeby utworzenia nowej organizacji, która stawiałaby opór żywiołowi niemieckiemu²⁶⁹. To zadanie miał spełnić „Sokół” w Cieszynie, co po latach podkreślał Jerzy Szczurek – jeden z czołowych działaczy „Sokoła” na Śląsku Cieszyńskim: *W całej tej sieci komórek istnieje jednak poważna luka. Nie było w niej związku, któryby z szeregow swoich stworzył stałe pogotowie, gotowe na wezwanie wodzów narodu stanąć w pierwszej linji i czynnym udziałem w walkach niepodległościowych stwierdzić, że Ziemia Cieszyńska polską jest i do Matki chce wrócić. Nie było związku, któryby zajął się młodzieżą poza szkolną. Związki młodzieży wyznaniowe i międzywyznaniowe powstały dopiero później. Lukę te wypełniały towarzystwa sokole*²⁷⁰.

Kazimierzowi Homińskiemu udało się przekonać słuchaczy, czego efektem było założenie pierwszego gniazda „Sokoła” na całym polskim Śląsku. Walne Zgromadzenie odbyło się 24 września 1891 roku, z udziałem 25 osób, na którym wybrano nowy Wydział: dr Jan Michejda – prezes, Hilary Filasiewicz – wiceprezes, Antoni Dyboski – sekretarz, Adam Sikora – skarbnik, Abratowski i Laube (Czech) – członkowie bezfunkcyjni oraz Makary Sromek i dr A. Kusioniewicz – członkowie komisji rewizyjnej. 25 września 1891 roku rząd krajowy w Opawie zatwierdził statut nowopowstałego gniazda. Z końcem 1891 roku „Sokół” cieszyński liczył 51 członków – 38 Polaków i 13 Czechów, głównie polskiej młodzieży rękodzielniczej i kilku urzędników biurowych²⁷¹.

W pierwszych latach działalności Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Cieszynie stanęło przed bardzo trudnym zadaniem przekonania ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim do idei sokolej. Sytuacji nie poprawiały początkowe trudności w postaci braku funduszy, nauczyciela gimnastyki, lokalu oraz sprzętu gimnastycznego. Niedługo po ukonstytuowaniu się gniazda przyszła obiecana przez Kazimierza Homińskiego pomoc w postaci przyrządów

²⁶⁹Protokół z posiedzenia, zwołanego w celu założenia „Sokoła” w Cieszynie [w:], *Jednodniówka wydana z okazji 40-lecia „Sokoła” w Cieszynie 1891-1931*, Cieszyn 1931, s. 34.

²⁷⁰J. Szczurek, *Z dziejów „Sokoła” w Cieszynie*, [w:] *Jednodniówka wydana z okazji 40-lecia „Sokoła” w Cieszynie 1891-1931*, Cieszyn 1931, s. 6-8.

²⁷¹Protokół z pierwszego walnego zebrania „Sokoła” w Cieszynie w sali czytelni ludowej dnia 24 października 1891 r. [w:], *Jednodniówka wydana z okazji 40-lecia „Sokoła” w Cieszynie 1891-1931*, Cieszyn 1931, s. 35-36; *Księga pamiątkowa ku uczczeniu dwudziestej piątej rocznicy założenia Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” we Lwowie*, Lwów 1892, s. 138; J. Szczurek, *Z dziejów „Sokoła”*..., s. 8.

gimnastycznych, datków pieniężnych oraz przeszkolenia kadr. Takie wsparcie pozwoliło na rozpoczęcie działalności gniazda wysuniętego najdalej wówczas na ziemiach polskich na zachód i krzewienie idei sokolej na Śląsku Cieszyńskim. Początkowe działania skupiały się przede wszystkim na urządzaniu ćwiczeń gimnastycznych dla członków oraz organizacji wieczornic i zabaw²⁷². 5 i 6 czerwca członkowie organizacji wzięli udział w pierwszym Zlocie Sokolstwa z okazji jubileuszu 25 rocznicy założenia lwowskiego „Sokoła”²⁷³.

Aktywna działalność „Sokoła” nie trwała jednak długo, ponieważ od 1894 roku przeżywał on kryzys spowodowany brakiem nauczyciela gimnastyki. Dodatkowo większość jego najważniejszych działaczy zaangażowała się w palący problem na Śląsku Cieszyńskim, jakim wówczas była walka o powstanie prywatnego gimnazjum polskiego w Cieszynie. Ich zabiegi spowodowały, że musieli zaniedbać organizacyjnie gniazdo „Sokoła”. Kryzys trwał aż do roku 1899, kiedy to 25 listopada na Walnym Zgromadzeniu wybrano nowy Wydział z prezesem dr. Antonim Dyboskim na czele. Nastąpiło wówczas przebudzenie „Sokoła”, ponieważ na nowo rozpoczęto ćwiczenia, a nawet naukę szermierki²⁷⁴. 30 grudnia 1899 roku zatwierdzono nowy statut, który wprowadzał kilka zmian mających przygotować gniazdo do oficjalnego wejścia do Związku Sokolego. 4 marca 1900 r. nastąpiło włączenie do Związku Sokolego oraz do Okręgu I Krakowskiego. Dnia 29 i 30 czerwca 1902 roku na III Zlocie Okręgu I Krakowskiego w Krakowie można jedynie odnotować obecność „Sokoła”, natomiast 28 i 29 czerwca 1903 roku na IV Zlocie Sokolstwa Polskiego we Lwowie można zaobserwować aktywny udział 11 cieszyńskich druhów oraz delegację z nowopowstałego gniazda w Michałkowicach (obecnie jeden z obwodów miasta Ostrawy)²⁷⁵.

Po przezwyciężeniu kryzysu organizacyjnego, gniazdo w Cieszynie przystąpiło do szerzenia idei sokolej na całym Śląsku Cieszyńskim. Cieszyn był wówczas największym ośrodkiem polskości i pracy narodowej, a także stał się głównym ośrodkiem pracy sokolej. By doprowadzić do powstawania nowych gniazd „Sokół” podejmował wiele starań, do których należy zaliczyć: urządzanie pokazów gimnastycznych oraz wycieczek do wielu pobliskich miejscowości, a także odczyty referatów podczas wieczornic. Organizował oraz brał udział

²⁷² *Księga pamiątkowa...*, s. 8; „Przewodnik Gimnastyczny «Sokół»” 1892, nr 1, s. 9; „Gwiazdka Cieszyńska” 1892, nr 8 z 20.02.1892, s. 77-79.

²⁷³ „Przewodnik Gimnastyczny «Sokół»” 1892, nr 8, s. 88.

²⁷⁴ „Gwiazdka Cieszyńska” nr 48 z 2.12.1899, s. 484; „Gwiazdka Cieszyńska” nr 49 z 9.12.1899, s. 494.

²⁷⁵ X. Fiszer, *III. Zlot I. Okręgu sokolego odbyty w Krakowie w d. 29. i 30. czerwca 1902 roku* [w:] „Przewodnik Gimnastyczny «Sokół»” 1902, nr 8, s. 61; „Przegląd Polityczny” nr 13 z 5.07.1903, s. 76.

w uroczystościach patriotycznych mających na celu podniesienie ducha wśród ludności polskiej oraz zachęcenia do zakładania nowych gniazd i wstępowania do nich²⁷⁶.

Te działania przełożyły się na powstawanie nowych gniazd, których liczba przed rokiem 1914 wynosiła 26 oraz 6 filii i delegatur. Za sprawą „Sokoła” z Cieszyna w 1903 roku powstaje drugie gniazdo na Śląsku Cieszyńskim w Michałkowicach. Wprawdzie w 1893 roku powstało gniazdo w Dąbrowie, które istniało przez kilka lat, jednak było niestowarzyszone i nie posiadało statutu. Za rok założenia tej placówki trzeba przyjąć 1906 rok, który najprawdopodobniej był datą jej wskrzeszenia. Należy zauważyć, że wraz z początkiem funkcjonowania wiele gniazd pracowało aktywnie, jednak po paru latach przechodziło kryzys w swojej działalności. Po mniejszym lub większym czasie zostawał on przełamywany, a dane gniazdo znów działało aktywnie. Działalność „Sokoła” w Cieszynie miała bezpośredni lub pośredni wpływ na utworzenie nowych gniazd we Frysztacie, Karwinie i Bielsku (1904), Dziedzicach i Lutyni Niemieckiej (1905), wspomnianej Dąbrowie, Wędryni i Orłowej (1906), Jabłonkowie, Boguminie i Łąkach (1907), Trzyńcu, Ostrawie Polskiej, Ropicy i Skrzeczoniu (1909), Pietwałdzie i Lutyni Polskiej (1910), Suchej Górnej i Gruszowie (1911), Jasienicy (1912), Zebrzydowicach, Błędowicach Dolnych, Darkowie, gdzie istniała wcześniej filia „Sokoła” karwińskiego (1913) oraz w Czechowicach i Rychwałdzie (1914). W 1914 roku powstały delegatury gniazda cieszyńskiego w Nawsiu, Skoczowie, Wiśle, Zarzeczcu, Zebrzydowicach i Żukowie Górnym. Powstaniu w tych miejscowościach samodzielnych gniazd przeszkodził wybuch wojny światowej. Co do niektórych gniazd podawane są odmienne daty powstania np. gniazdo w Jasienicy miało powstać w 1911 roku. Gniazda te mogły przez pewien czas funkcjonować poza Związkiem Sokolim i podawać za datę zatwierdzenia statutu lub zawiązania gniazda na pierwszym Walnym Zgromadzeniu²⁷⁷.

Powstanie każdego nowego gniazda na Śląsku Cieszyńskim było ważnym wydarzeniem, które bardzo uroczyście obchodzono. Na otwarciu gniazda w Dziedzicach 10 września 1905 roku zjechali się przedstawiciele gniazd Okręgu: Krakowskiego, Żywieckiego i Lwowskiego, a także druhowie z Górnego Śląska oraz delegaci sokolstwa z Warszawy. W samej uroczystości wzięło udział wiele ważnych osobistości m.in. Wojciech Korfanty, dr Konstanty Wolny, dr Zygmunt Seyda, dr Jan Galicz, Michał Wolski, Jan Kędzior i prof. Badura. Uroczystości rozpoczęły się od nabożeństwa w kościele parafialnym,

²⁷⁶ „Gwiazdka Cieszyńska” nr 14 z 4.04.1906 s. 106; „Gwiazdka Cieszyńska” nr 26 z 1.07.1905 s. 181; „Przewodnik Gimnastyczny «Sokół»” 1904, nr 3, s. 23.

²⁷⁷ W. Ogrodziński, *Dzieje dzielnicy...*, s. 37; *Jednodniówka wydana na pamiątkę Zlotu Gniazd Sokolich Ziemi Śląskiej*, Cieszyn 1913, s. 9.

a proboszcz ks. Antoni Macoszek wygłosił patriotyczne kazanie. Po obiedzie w sali udostępnionej przez Jana Stryczka przemówił Stanisław Kmiecicki – prezes „Sokoła” w Dziedzicach, dr Jan Galicz – prezes „Sokoła” w Cieszynie oraz inni goście. Następnie udano się na festyn sokoli zorganizowany w pobliskim lasku, który odbył się przy udziale ludności miejscowej i zamiejscowej. Na festynie zaprezentowano ćwiczenia wolne, lancami i na drążku przy muzyce orkiestry Okręgu I Krakowskiego. Występy zostały nagrodzone wielkimi oklaskami, a uroczystości zakończyła zabawa taneczna dla wszystkich sokołów²⁷⁸.

Pracę nad odrodzeniem narodowym Śląska Cieszyńskiego trudno wyobrazić sobie bez udziału w niej nauczycielstwa polskiego. To właśnie nauczyciele kierowali polskim ruchem narodowym zakładając i prowadząc wiele organizacji. Nie inaczej było z Towarzystwem Gimnastycznym „Sokół”, gdzie wśród założycieli gniazd główny trzon stanowiło nauczyciele szkół powszechnych, którzy na równi z profesorami cieszyńskiego gimnazjum piastowali najwyższe stanowiska w Wydziale (prezes, sekretarz, skarbnik) oraz pełnili funkcję naczelnika, instruktora przysposobienia wojskowego, a także często kierowali całą pracą w gnieździe. Na zaproszenia gniazd prowincjonalnych udają się do najdalszych miejscowości z odczytami, wykładami i przemówieniami, by ożywić ducha, zachęcać do męstwa i nieugiętości w walce z Hakatą, renegatyzmem i czechizacją. Tuż obok nich stoją grupy ćwiczących druhów by pomóc gniazdom prowincjonalnym w których brak wyćwiczonych zastępów i pracowników. Nauczyciele byli duszą całego życia i ruchu sokolego ciesząc się zaufaniem ludności i miłością okazywaną przez braci sokołą. Spośród najważniejszych profesorów wyróżnić należy: dr. Jana Galicza, płk. Hieronima Przepilińskiego, prof. Jana Kukucza, prof. Tadeusza Pelczarskiego, prof. Franciszka Paczose dr. Ernesta Farnika, prof. Karola Grycza, prof. Stanisława Huberta, prof. Feliksa Hajduka, prof. Henryka Boryczkę, prof. Antoniego Andersa, prof. Bogusława Heczke, prof. Jana Madeja oraz nauczycieli: Klemensa Matusiaka, Stanisława Kmiecickiego, Stanisława Cyankiewicza, Karola Mazurka, Władysława Górnikiewicza, Jerzego Kaszpera, Jana Łyska, Karola Siwka, Bolesława Włodka, Jerzego Szczurka, Michała Zabdyra i Jana Cieńciała²⁷⁹.

Wszystkie gniazda na Śląsku Cieszyńskim wchodziły w skład Okręgu I Krakowskiego Związku Polskich Towarzystw Gimnastycznych „Sokół” tworząc w nim niemałą siłę, bowiem w 1910 roku na 49 gniazd z cieszyńskiego pochodziło 16 (około 33%). Gorzej wypadł stosunek członków, ponieważ na 5474 członków „Sokoła” ze Śląska Cieszyńskiego

²⁷⁸ *Jednodniówka* wydana z okazji 25-lecia *Sokoła* w Dziedzicach 3-ego sierpnia 1930, Dziedzice 1930, s. 4.

²⁷⁹ J. Szczudliński, *Nauczycielstwo a praca sokoła na Śląsku Cieszyńskim przed wojną światową*, [w:] *Jednodniówka* wydana z okazji 40-lecia „Sokoła” w Cieszynie 1891-1931, Cieszyn 1931, s. 19-21.

pochodziło 764 (14%), natomiast jeśli chodzi o członków ćwiczących to było ich 306 (18%) na 1 604. Cieszyńskie gniazda nie były zamożne, gdyż ich przychody roczne wynosiły 12 154 koron [dalej k] (5%) na 251560 k w całym Okręgu I Krakowskim, a majątek obejmował kwotę 19000 k (4%) na 522000 k. Powodem takiego stanu rzeczy była w różnica w strukturze społecznej członków gniazd z Małopolski i Śląska Cieszyńskiego. W Małopolsce gniazda miejskie składały się z członków wywodzących się z inteligencji urzędniczej i wolnych zawodów oraz kupiectwa i zamożniejszych rzemieślników, natomiast na Śląsku Cieszyńskim polska inteligencja i kupiectwo była zarówno mniej liczna jak i zamożna, a zamożniejsi polscy rzemieślnicy stanowili rzadkość. Główny trzon cieszyńskiego „Sokoła” stanowili robotnicy i rolnicy, jednak chętnie brali udział w ćwiczeniach, co można zauważyć na podstawie stosunku ćwiczących do ogółu liczby członków. W Okręgu I Krakowskim (bez gniazd cieszyńskich) ćwiczyło 1298 (28%) na 4610 członków, natomiast na Śląsku Cieszyńskim na 764 aż 306 (40%). Najliczniejsze i najzamożniejsze były najstarsze gniazda, jednak i tu znaczną rolę odgrywał skład członków, gdzie inteligencja była liczniejsza co np. w środowiskach przemysłowych przekładało się na większe dochody roczne i majątek gniazda. W 1910 roku na pierwszym miejscu stał Cieszyn – 119 członków, 3867 k dochodu i 8745 k majątku; dalej Bielsko – 99 członków, 1222 k dochodu i 1481 k majątku; Karwina – 84 członków, 437 k dochodu i 4165 k majątku; Michałkowice – 21 członków, 935 k dochodu i 1119 k majątku; Bogumin – 70 członków i 780 k dochodu; Frysztat – 50 członków, 1006 k dochodu i 821 k majątku; Orłowa – 60 członków i 280 k dochodu. Pozostałe gniazda liczą pomiędzy 48 a 20 członków i wypadają nieźle pod względem finansowym jak Trzyniec – 48 członków i 1 384 k dochodów lub cierpią niedostatek jak Wędrzynia – 20 członków i 76 k dochodu²⁸⁰. Dla porównania można przytoczyć parę gniazd małopolskich: Chrzanów – 135 członków, 12260 k dochodu (tyle co wszystkie gniazda cieszyńskie, i 16652 k majątku; Maków – 90 członków, 4556 k dochodu i 9 166 k majątku, Niepołomice – 58 członków, 4479 k dochodu i 7466 k majątku; Nowy Targ – 120 członków, 7267 k dochodu i 17466 k majątku. Podobny stosunek do cieszyńskich gniazd panował tylko w gniazdach włościańskich i robotniczych jak Brzeszcze, Bieńczyce, Janowice, Mogiła, Siersza Wodna i Trzebinia²⁸¹.

Podstawą działalności śląskich gniazd była realizacja programu wychowania fizycznego, która polegała przede wszystkim na zorganizowaniu ćwiczeń gimnastycznych dla

²⁸⁰ W. Ogrodziński, *Dzieje dzielnic...*, s. 38-39.

²⁸¹ Tamże, s. 39.

swoich członków. W niektórych gniazdach m.in. w Cieszynie, Lutyni Niemieckiej, Karwinie urządzano ćwiczenia dla chłopców szkolnych tzw. dorostu sokolego (od 10 lat), a dodatkowo „Sokół” w Cieszynie prowadził zajęcia dla uczniów polskiego gimnazjum²⁸². Efekty pracy gimnastycznej pokazywano podczas zlotów sokolich, festynów i różnych uroczystości. Nad kształceniem ćwiczących pieczę sprawowali głównie naczelnicy, a w niektórych gniazdach grona nauczycielskie, które zajmowały się techniczną i metodyczną stroną ćwiczeń gimnastycznych²⁸³. Dla podniesienia kwalifikacji naczelników i nauczycieli gimnastyki Okręg I Krakowski organizował dla gniazd wchodzących w jego skład szkolenia i kursy, na które również udawali się przedstawiciele gniazd ze Śląska Cieszyńskiego. W 1907 i 1908 roku kursy odbyły się w Cieszynie przyciągając spory zastęp zainteresowanych²⁸⁴. Kurs gimnastyczny i nauczycielski miał przygotować uczestników pod względem praktycznym i teoretycznym w prowadzeniu zajęć gimnastycznych²⁸⁵. Okręg I Krakowski wysłał specjalnie dla Śląska Cieszyńskiego instruktora z grona nauczycielskiego krakowskiego „Sokoła”. W czasie 23 dniowego pobytu na Śląsku Cieszyńskim instruktor odwiedził 13 gniazd w celu sprawdzenia warunków miejscowych i udzielenia wskazówek i objaśnień w lekcjach praktycznych i pogadankach, pobudzenie do żywszego ruchu ćwiczebnego oraz zapoznania z ćwiczeniami zlotowymi²⁸⁶. Największy problem gniazd stanowił brak kadry nauczycielskiej, przyrządów do ćwiczeń, boisk i odpowiednich sal. Stan infrastruktury większości gniazd przedstawiał się następująco: sale do ćwiczeń mieściły się zazwyczaj w gospodach lub w izbach szynkownianych, co nie pozwalało na umieszczenie stałych przyrządów oraz było niehigieniczne. Pomimo tych trudności, jak napisał instruktor: *Na ogół jednak gniazda te przedstawiają się dość silnie i pracowicie. Widać pełno życia, jest zapał, ochota i wytrwałość*²⁸⁷.

Tuż obok ćwiczeń ważny elementem życia sokolego stanowiły wieczornice (wieczorki) zwykłe, uroczyste (okolicznościowe), gimnastyczne, zabawowe i pożegnalne. Podczas wieczornic zwykłych wygłaszano referaty na podstawie „Przewodnika Gimnastycznego «Sokół»” i „Przeglądu Sokolego”, które miały na celu omawiać podstawowe ćwiczenia i zagadnienia gimnastyczne, uświadamiać o szkodliwości alkoholu i tytoniu oraz

²⁸² „Gwiazdka Cieszyńska” nr 74 z 12.09.1908, s. 366; „Gwiazdka Cieszyńska” nr 38 z 12.05.1909, s. 192; W. Ogrodziński, *Dzieje dzielnic...*, s. 37.

²⁸³ J. Snopko, *Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Galicji 1867-1914*, Białystok 1997, s. 46-47.

²⁸⁴ „Przewodnik Gimnastyczny «Sokół»” 1908, nr 6, s. 47; *Jednodniówka wydana z okazji Zlotu Sokolstwa Dzielnic Krakowskiej w Cieszynie dnia 30 czerwca i 1 lipca 1923 r.*, Cieszyn 1923, s. 7.

²⁸⁵ „Przegląd Sokoli” 1909, nr 2, s. 5-7; „Przegląd Sokoli” 1912, nr 1, s. 7-8.

²⁸⁶ „Przegląd Sokoli” 1909, nr 16, s. 6.

²⁸⁷ „Przegląd Sokoli” 1909, nr 17, s. 3.

zachęcać do rozrywek umysłowych. Uroczyste miały na celu upamiętnić ważne wydarzenie z historii Polski, a przy tym nauczyć historii. Odbywały się wtedy odczyty członków „Sokoła” albo zaproszonych profesorów, wśród których warto wyróżnić Franciszka Haburę, Wojciecha Wróblewskiego, Michała Janika, Franciszka Popiołka, Króla, Ignacego Smalca, Ignacego Steina, Podgórskiego, Wagę i Jachymia. Najczęściej starano się upamiętnić wydarzenia takie jak: Konstytucja 3 maja, powstanie listopadowe i styczniowe, insurekcję kościuszkowską oraz ważne postacie jak np. ks. Józef Poniatowski czy Tadeusz Kościuszko. Często korzystając z okazji by uhonorować zasłużoną osobę dla gniazda nadawano godność członka honorowego. Na wieczornicach gimnastycznych poddawano się ćwiczeniom oraz sprawdzeniu postępów członków ćwiczących. Podczas wieczornic zabawowych wystawiano przedstawienia amatorskie i spektakle oraz urządzano zabawy taneczne, które miały służyć wzajemnej integracji i zabawie. Pożegnalne organizowano w momencie, gdy z gniazda odchodziła zasłużona postać. Nieraz bywało, że wieczornice były łączone, gdzie najpierw odbywały się odczyty a później zabawa albo były współorganizowane przez inne zaprzyjaźnione organizacje ze Śląska Cieszyńskiego. Dużą popularnością cieszyły się również występy publiczne, festyny i bale sokole, sylwester, „Święcone” i uroczystość dzielenia się opłatkiem. Często przy organizacji wydarzeń dla szerszej publiczności zbierano datki na własną działalność, budowę sokołni czy sztandar sokoli²⁸⁸.

Wiele uwagi w „Sokole” poświęcano działalności teatralnej, która miała służyć wychowaniu patriotycznemu i moralnemu nie tylko członków organizacji, ale i wszystkich oglądających przedstawienia. Pod tym względem wyróżniały się zwłaszcza gniazda w Cieszynie, Michałkowicach, Karwinie, Dziedzicach i Boguminie, natomiast w Bielsku, Dąbrowie, Frysztacie, Gruszowie, Orłowie, Polskiej Ostrawie i Trzyńcu działalność teatralna była mniej aktywna. W latach 1901-1914 „Sokół” na Śląsku Cieszyńskim przygotował około 300 sztuk²⁸⁹. W swoich przedstawieniach akcentowały tradycję narodową, patriotyzm i wyraźną więź z innymi polskimi ziemiami będącymi pod zaborami. Amatorski ruch sceniczny „Sokoła” inspirowany był głównie w ośrodkach przemysłowych i większych skupiskach robotniczych zmierzał z czasem do pozyskania jak najszerszych kręgów widowni.

²⁸⁸ *Sprawozdanie Wydziału Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Cieszynie za rok 1907*, Cieszyn 1908, s. 7-15; *Sprawozdanie Wydziału Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Cieszynie za rok 1908*, Cieszyn 1909, s. 10-12; *Sprawozdanie Wydziału Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Cieszynie za rok 1909*, Cieszyn 1910, s. 7-14; *Sprawozdanie Wydziału Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Cieszynie za rok 1910*, Cieszyn 1911, s. 4-7.

²⁸⁹ Więcej na temat sztuk wystawionych przez „Sokoła” zobacz w: C. Mykita-Glensk, *Kalendarium polskiego życia teatralnego na Śląsku*, t. 1: *Śląsk Cieszyński (1852-1920)*, Opole 1994.

Pomimo że w „Sokole” zespoły teatralne działały tylko amatorsko to odegrały ważną rolę w kształtowaniu świadomości narodowej na Śląsku Cieszyńskim²⁹⁰.

Niektóre z gniazd rozszerzały swoją działalność, która wyróżniała je spośród innych gniazd na Śląsku Cieszyńskim. Dla gniazda w Cieszynie charakterystycznym elementem była nauka szermierki oraz chór męski pod batutą Stanisław Fischera, liczący w 1907 r. 12 członków. Gniazdo karwińskie zasłynęło z orkiestry, która liczyła 25 członków na czele z kapelmistrzem Janem Piątkiem, który poczynił wielkie zasługi dla jej rozwoju. Była to jedyna orkiestra sokoła na Śląsku Cieszyńskim²⁹¹. Dodatkowo zakładano własne oddziały, które specjalizowały się w konkretnej dziedzinie sportu np. w Cieszynie i Frysztacie działały oddziały kolarskie, a w Karwinie założono oddział piłki nożnej, jednak nie stanął na wysokości zadania²⁹². Do „Sokoła” należały również kobiety, które tworzyły oddziały druhen (Bielsko, Cieszyn, Frysztat, Karwina i Lutynia Niemiecka). Oprócz ćwiczeń gimnastycznych wspierały swoje towarzystwa poprzez organizowanie przedstawień, festynów i wieczornic²⁹³.

30 stycznia 1904 roku odbyło się Walne Zgromadzenie w celu wybrania nowego Wydziału gniazda sokołego w Cieszynie, którego prezesem został dr Jan Galicz. Wówczas rozpoczął się okres największego rozwoju tego gniazda oraz rozprzestrzeniania się ruchu sokołego na całym Śląsku Cieszyńskim. W 1906 roku dr Jan Galicz wszedł do Wydziału Okręgu I Krakowskiego w Krakowie, a w 1909 roku do Wydziału Związku Towarzystw Gimnastycznych we Lwowie na forum, których aktywnie działał i zabierał głos. To właśnie on był największym propagatorem jednej z najważniejszych aktywności sokolej jaką były wycieczki krajoznawcze. Gniazdo w Cieszynie urządzało wycieczki do miejscowości z całego Śląska Cieszyńskiego w celu propagowania idei sokolej w cieszyńskim, a po powstaniu nowych gniazd ich zadaniem było utrzymywanie z nimi kontaktu przez Cieszyn i odwiedzanie ich podczas różnych uroczystości. Miało to pomóc w rozwoju ich początkowej działalności do momentu aż same staną na nogi i będą mogły działać bez pomocy. W przypadku gdy w gnieździe miejscowym przy organizacji wydarzenia brakowało aktywnych członków z pomocą przybywali druhowie z pobliskich miejscowości i

²⁹⁰ B. Orszulik, *Polskie życie...*, cz. 1, s. 116-126.

²⁹¹ „Gwiazdka Cieszyńska” nr 2 z 14.01.1900, s. 20; *Sprawozdanie Wydziału Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Cieszynie za rok 1907*, Cieszyn 1908, s. 13; *Pamiętnik wydany dla uczczenia dwudziestolecia istnienia „Sokoła” Karwińskiego 1904-1924*, Karwina 1924, s. 9.

²⁹² „Gwiazdka Cieszyńska” nr 62 z 05.08.1911, s. 3.

²⁹³ Szczurek J., *Z dziejów „Sokoła”...*, s. 11; „Gwiazdka Cieszyńska” nr 52 z 30.06.1909, s. 261; W. Ogrodziński, *Dzieje dzielnic...*, s. 42; *Pamiętnik wydany dla uczczenia...*, s. 7, 9.

wspomagali towarzyszy. Wycieczki dawały również bezpośredni bodziec miejscowej ludności polskiej do zakładania nowych gniazd. Było tak w przypadku drugiego gniazda na Śląsku Cieszyńskim w Michałkowicach, do którego z wycieczką udała się grupa umundurowanych sokołów z gniazda w Cieszynie. Przedstawiając historię i cele polskiego sokolstwa przekonali miejscowych o konieczności założenia nowego gniazda. Wybrano komisję dla wypracowania statutów i wpisano na listę przyszłych członków Towarzystwa, których zgłosiło się 30. W ramach działalności nowego gniazda wraz z tamtejszą Czytelnią Polską zainicjowano obchody na cześć Konstytucji 3 maja, na które z referatem do Michałkowic przybył nauczyciel gimnazjum polskiego w Cieszynie prof. Franciszek Popiołek. W obchodach wzięło udział około 300 zainteresowanych osób głównie z środowiska górników i rzemieślników, którzy chcieli przypomnieć jedno z najważniejszych wydarzeń z dziejów Polski²⁹⁴.

Dodatkowo na Śląsk Cieszyński przybywały gniazda sokole z Galicji, które wspierały Cieszyn w propagowaniu idei sokolej. Działo to również w drugą stronę, bowiem gniazdo w Dziedzicach, które swoim zasięgiem działania obejmowało Czechowice, Zarzecze, Zabłocie, a także dzięki swojemu przygranicznemu położeniu Pszczynę i okolice. Do gniazda dziedzickiego od samego początku należeli Górnoślązacy, z których można wyróżnić Jana Badurę, Jana Kędziora, Pawła Wiera, dr. Rogalińskiego, Franciszka Jakubowskiego, Józefa Lazara, Aleksego Fizia, Stanisława i Leona Ringlewskich oraz Jana Jaromina i Stanisława Szoppę. Za sprawą tych działaczy założono w 1907 roku w Pszczynie pierwsze polskie towarzystwo „Lutnia” oraz w 1920 roku gniazdo „Sokoła”²⁹⁵. Gniazda sokole ze Śląska Cieszyńskiego brały również udział w Złotach Sokolich²⁹⁶, które były spotkaniami połączonymi z ćwiczeniami gimnastycznymi oraz uroczystościami patriotycznymi lub ważnymi rocznicami sokolimi. Na każdy ze zlotów cieszyńskie gniazda starały przybywać jak najliczniej, jednak nie zawsze okoliczności na to pozwalały np. słabe połączenia kolejowe. W 1907 i 1913 roku odbyły się zloty okręgu w Cieszynie. Na 1908 rok planowano zlot w Polskiej Ostrawie, którego nie udało się zorganizować w terminie, jednak podjęto ponowne starania i najprawdopodobniej odbył się w 1911 roku²⁹⁷.

²⁹⁴ „Gwiazdka Cieszyńska” nr 6 z 10.02.1906 s. 42; „Gwiazdka Cieszyńska” nr 19 z 9.05.1903 s. 236.

²⁹⁵ H. Rechowicz, *Polska kultura...*, s. 17.

²⁹⁶ Gniazda ze Śląska Cieszyńskiego wzięły udział w następujących zlotach związkowych i okręgowych: Lwów (1892), Cieszyn (1892/3 r.), Lwów (1894 r.), Kraków (1902 r.), Lwów (1903 r.), Szczakowa (1905 r.), Żywiec (1905 r.), Sucha (1906 r.), Cieszyn (1907 r.), Oświęcim (1908 r.), Wadowice (1909 r.), Kraków (1909 r.), Kraków (1910 r.), Chrzanów (1911 r.), Cieszyn (1913 r.).

²⁹⁷ „Przegląd Sokoli” 1911, nr 4, s. 30.

2 czerwca 1907 r. urządzono zlot Okręgu I Krakowskiego w Cieszynie, o którego zabiegano już od 1904 roku. Z inicjatywą jako pierwszy wyszedł prezes „Sokoła” krakowskiego Władysław Turski, który w Wydziale Związku Sokolego złożył wniosek o zorganizowanie zlotu w Cieszynie, jednak został on odrzucony²⁹⁸. Ponowne starania podjął w 1905 roku Wydział Okręgu I Krakowskiego, ale z powodu wielu trudności postanowiono zrezygnować z tego pomysłu. Dopiero w 1907 roku dzięki staraniom „Sokoła” w Cieszynie udało się przekonać Wydział Okręgu I Krakowskiego by zlot odbył się w Cieszynie, który postanowiono połączyć z poświęceniem sztandaru miejscowego „Sokoła”. Na uroczystości zaproszono wszystkie Towarzystwa Gimnastyczne należące do Związku Sokolego, organizacje narodowe ze Śląska Cieszyńskiego i Galicji oraz szereg osób prywatnych²⁹⁹. Sam zlot pomimo wielu trudności zakończył się wielkim sukcesem. Stanowił wielką manifestacją narodu polskiego na Śląsku Cieszyńskim na który przybyło około 15 000 osób³⁰⁰.

Gniazda sokole na Śląsku Cieszyńskim również często współpracowały z innymi polskimi organizacjami narodowymi organizując wspólnie wydarzenia dla pobudzenia ducha polskiego. Często bywało tak, że udostępniały one „Sokołowi” miejsce do ćwiczeń i spotkań, bowiem większość gniazd nie posiadała własnych sokolni. Z takiego lokum korzystały gniazda m.in. z Cieszyna, Bielska, Dziedzic, Karwiny i wielu innych miejscowości³⁰¹. „Sokół” odwdzięczał się poprzez składanie datków na cele tych organizacji, przede wszystkim Macierzy Szkolnej, a także uczestniczył w jubileuszach zaprzyjaźnionych organizacji czy otwarciu szkół oraz pomagał w ich organizacji³⁰². Każda aktywność miała pobudzać Polaków do aktywności narodowej i zachęcić do zapisywania się do „Sokoła”. Spośród licznych organizacji na Śląsku Cieszyńskim gniazda cieszyńskie współpracowały m.in. z Macierzą Szkolną, Czytelnią Ludową, Czytelnią Katolicką, Polskim Gimnazjum w Cieszynie, Kółkiem Rolniczym, Towarzystwem Szkoły Ludowej, Stowarzyszeniem „Praca” oraz Ochotniczą Strażą Ogniową. Ideę sokolą od momentu jej powstania nieustannie wspierała „Gwiazdka Cieszyńska”, która na swoich stronach poświęcała wiele miejsca na zapowiedzi i relacje z wydarzeń organizowanych przez „Sokoła”, a także sprawozdania

²⁹⁸ „Przewodnik Gimnastyczny «Sokół»” 1904, nr 8, s. 62.

²⁹⁹ *Sprawozdanie Wydziału Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Cieszynie za rok 1907*, Cieszyn 1908, s. 5-6.

³⁰⁰ „Gwiazdka Cieszyńska” nr 45 z 5.06.1907, s. 235.

³⁰¹ *Sprawozdanie z czynności Wydziału „Sokoła” cieszyńskiego za r. 1900*, [w:] „Gwiazdka Cieszyńska” nr 29 z 20.07.1901, s. 356; „Gwiazdka Cieszyńska” nr 6 z 06.02.1904 s. 6; „Gwiazdka Cieszyńska” nr 79 z 17.11.1906 s. 431; „Gwiazdka Cieszyńska” nr 41 12.05. 1908 s. 205.

³⁰² „Gwiazdka Cieszyńska” nr 23 z 10.06.1905, s. 160; „Gwiazdka Cieszyńska” nr 50 z 24.06.1911, s. 3; „Gwiazdka Cieszyńska” nr 63 z 22.09.1906, s. 351.

organizacyjne i ogłoszenia³⁰³. Na jej łamach pojawiały się również felietony satyryczne „Jura i Jonek”, które komentowały zdarzenia związane z „Sokołem”³⁰⁴.

Rozwój ruchu sokolego na Śląsku Cieszyńskim był bardziej utrudniony niż w Galicji, ponieważ wchodził on w skład monarchii habsburskiej, gdzie pełnię praw posiadała jedynie ludność niemiecka, natomiast inne narodowości musiały o nie walczyć. Praca na rzecz ludności polskiej wykonywana przez „Sokoła” nie była jednak łatwa, ponieważ nieustannie organizacja spotykała wieloma trudnościami. Gniazda musiały się wielce natrudzić i przezwyciężyć wiele przeciwności, by efekty pracy były zauważalne i przynosiły rezultaty³⁰⁵. Rozprzestrzenianie się czeskiego „Sokoła” i niemieckiego „Turnvereina” stwarzało zagrożenia dla młodzieży polskiej, ponieważ próbowały one wciągnąć ją w swoje szeregi. W odpowiedzi na te działania polski „Sokół” zakładał gniazda, które miały stać w kontrze do antypolskich organizacji³⁰⁶. Świadczyć o tym może ustęp krótkiej odezwy gniazda w Dziedzicach z dnia 5 sierpnia 1905 roku: *Jedyną naszą ostoją na kresach, gdzie pielęgnować możemy nasz język ojczysty, śpiewy narodowe, pamiętne dni historyczne, a przede wszystkim kształcić ciało i rozwijać siły do lotu, to „Sokół”. – Pamiętni tego, założyliśmy w naszej gminie Dziedzicach, na Śląsku – położonej na granicy zaboru Prus, skąd hasło: „ausrotten” najwięcej do nas się wciska – nowe, szóste gniazdo Sokoła śląskiego*³⁰⁷.

Na Śląsku Cieszyńskim gniazda czeskiego „Sokoła” rekrutowały się głównie z Polaków (Gruszów, Kończyce Małe, Ostrawa Polska). W momencie, gdy w jakiejś miejscowości powstawały gniazda polskiego „Sokoła” przechodzili do niego członkowie czeskiego Towarzystwa zaczynały się prześladowania i przeszkadzanie na każdym kroku. W przypadku gniazda w Polskiej Ostrawie, które wynajęło salę w restauracji, by móc odbywać tam ćwiczenia, Czesi mający tam własną scenę postanowili na gwałt urządzać, próby tak by do sali nie dopuścić polskich sokołów³⁰⁸. Przeciw „Sokołowi” był również uważający się za Ślązaka Józef Koźdoń, który starał się go zwalczać, tak jak inne polskie organizacje³⁰⁹.

³⁰³ „Gwiazdka Cieszyńska” nr 59 z 25.07.1913, s. 4; „Gwiazdka Cieszyńska” nr 50 z 24.06.1911, s. 3; „Gwiazdka Cieszyńska” nr 33 z 25.04.1910, s. 4; „Gwiazdka Cieszyńska” nr 2 z 6.01.1909, s. 9; „Gwiazdka Cieszyńska” nr 66 z 15.08.1908, s. 326; W. Ogrodziński, *Dzieje dzielnicy...*, s. 37.

³⁰⁴ „Gwiazdka Cieszyńska” nr 2 z 14.01.1905, s. 1; „Gwiazdka Cieszyńska” nr 55 z 8.07.1908, s. 273; „Gwiazdka Cieszyńska” nr 37 z 7.05.1910, s. 1.

³⁰⁵ „Przegląd Sokoli” 1912, nr 5-6, s. 18-19.

³⁰⁶ „Gwiazdka Cieszyńska” nr 57 z 24.09.1904, s. 1.

³⁰⁷ Cyt. za. W. Ogrodziński, *Dzieje dzielnicy...*, s. 41-42.

³⁰⁸ „Przegląd Sokoli” 1912, nr 5-6, s. 18-19.

³⁰⁹ „Gwiazdka Cieszyńska” nr 91 z 12.11.1910, s. 1-2.

Przeciwnicy „Sokoła” często oczerniali i szykanowali go na łamach prasy. Artykuły i notki uderzające w polską organizację pojawiały się w takich gazetach jak: „Głos Ludu Śląskiego”, „Silesia”, „Ślązak”, „Robotnik Śląski”, „Bielitz-Bialaer Anzeiger” „Ostschl. Deutsche Zeitung” „Deutscher Volksverband” i „Deutsches Volksblatt für Galizien”³¹⁰. Przy organizacji różnych wydarzeń „Sokoła” władza polityczna starała się utrudniać jego pracę. W 1892 roku pod pretekstem zarazy w Hamburgu zakazała przybycia sokołów z Krakowa do Cieszyna, a w przypadku zlotu w 1907 roku w Cieszynie sześć dni przed jego odbyciem komendant miejscowego garnizonu Eisler von Eisenhort cofnął decyzję o udostępnieniu boiska. Cztery dni przed zlotem udało się znaleźć boisko w pobliskiej Sibicy, a posłowie polscy podjęli interwencję w parlamencie wiedeńskim, który wyraził zgodę na odbycie zlotu³¹¹.

Poza największym i najprężniej działającym gniazdem w Cieszynie najbardziej wyróżniał się powstały w 1904 roku „Sokół” w Bielsku. Głównym inicjatorem założenia gniazda był ks. Stanisław Stojalowski, który przygotował podwaliny pod jego działalność zakładając w 1902 roku Dom Polski, stający się dla niego nieocenionym wsparciem w walce z miejscowym żywiołem niemieckim. Na pierwszym zebraniu walnym prezesem został Stanisław Stohandel, jego zastępcą Wawrzyniec Paciorek, a naczelnikiem Stanisław Żydek. Członkowie „Sokoła” bielskiego rekrutowali się głównie z polskich robotników pracujących w miejscowych fabrykach niemieckich i żydowskich, zamieszkujących Bielsko lub dojeżdżających z pobliskich miejscowości. Już od początków swego istnienia „Sokół” bielski stanął przed trudnym zadaniem jakim było przeciwstawienie się prześladowaniom jakie ludność polska doświadczała ze strony tutejszych Niemców. Rozbudzenie ducha patriotyzmu wśród mieszkańców Bielska stało się najważniejszym zadaniem „Sokoła”. Od początków swego istnienia, poza ćwiczeniami gimnastycznymi, rozpoczęto organizować liczne wydarzenia o charakterze kulturowo-oświatowym. Praca na polu narodowym zaowocowała rozwojem organizacji, czego najlepszym przykładem były lata 1908-1909, za prezesury Karola Głowackiego i naczelnictwa Stefana Poniatowskiego gniazdo liczyło sobie 110

³¹⁰ „Gwiazdka Cieszyńska” nr 31 z 2.06.1906, s. 192; „Gwiazdka Cieszyńska” nr 59 z 22.07.1908, s. 294; „Gwiazdka Cieszyńska” nr 73 z 13.11.1911, s. 4; „Gwiazdka Cieszyńska” nr 9 z 30.01.1909, s. 42; „Gwiazdka Cieszyńska” nr 47 z 11.06.1910, s. 4; „Gwiazdka Cieszyńska” nr 95 z 28.11.1913, s. 5.

³¹¹ *Jednodniówka wydana na pamiątkę...*, s. 9-10; J. Galicz, *Przed laty szesnastu (wspomnienia)*, [w:] *Jednodniówka wydana z okazji Zlotu Sokolstwa Dzielnicy Krakowskiej w Cieszynie dnia 30 czerwca i 1 lipca 1923 r.*, Cieszyn 1923, s. 5-6.

członków. Robotnicy stanowiący główny trzon organizacji byli nieustannie szykanowani przez Niemców za przynależność do „Sokoła”³¹².

Jedne z największych prześladowań sokolstwa polskiego na Śląsku Cieszyńskim wydarzyły się dnia 28 czerwca 1914 roku, kiedy 10 rocznicę założenia gniazda obchodził „Sokół” w Bielsku. Wydarzenia te, znane obecnie pod nazwą „bitwy nad Białą” były jednym z największych starć pomiędzy polską a niemiecką ludnością na Śląsku Cieszyńskim. Pod pretekstem domniemanej polskiej prowokacji narodowej, działacze niemieccy z posłem Gustawem Josephym i adwokatem doktorem Foersterem na czele postanowili przystąpić do obrony niemieckiego charakteru miasta i za wszelką ceną nie dopuścić do polskiej uroczystości sokolej. Dzień przed uroczystością magistrat bielski wydał obwieszczenie powołując się na paragraf 7 i 11 ustawy z 1854 roku, w którym zakazał występowania w mundurach uroczystych wraz z wszelkimi odznakami i chorągwiami. Paragrafy te jednak odnosiły się do stowarzyszeń politycznych, a nie społecznych ani gimnastycznych jakim był „Sokół”, a więc wydany zakaz był bezpodstawny. Dodatkowo jedynie odnosił się wobec ludności polskiej, bowiem Niemcy mogli nosić bursze, czyli niemiecki bielski bławatek, który był kolorem pruskich herbów³¹³.

Przybywający w godzinach porannych do Bielska członkowie „Sokoła” na dworcu nie zostali przepuszczeni dalej przez policję miejską. Pomimo stanowczych protestów, postanowili pojechać na stację Biała-Lipnik. Tam połączyły się wszystkie grupy sokołów w liczbie około 400, a dodatkowo zebrało się przeszło 2000 polskiej ludności. Uformowano pochód, który miał ruszyć do Domu Narodowego w Bielsku, gdzie miano obchodzić uroczystości. Pochód doszedł do mostku na Blichu łączącym Białą z Bielskiem, gdzie został zatrzymany przez zgromadzonych policjantów i żandarmów oraz tłum ludności niemieckiej uzbrojony w rewolwery, kije, pałki, kamienie i zgniłe jaja³¹⁴.

Polscy działacze podjęli próbę negocjacji z naczelnikiem bielskiej policji Bezdekiem odnośnie przejścia do Domu Polskiego, w efekcie których uzyskali zgodę na przemarsz w asyście bielskiej policji. Delegacja w składzie: posła Jana Zamorskiego, profesora Olecha oraz redaktorów Matłosa i Budkiewicza doznała wyzwisk i splunień w swoją stronę, a tłum

³¹² H. Rechowicz, *Polska kultura...*, s. 16-17; W. Ogrodziński, *Dzieje dzielnicy...*, s. 41-42; S. Gargaś-Myśliwiec, *Działalność gniazda „Sokoła” w Bielsku w latach 1904-1909 (w świetle relacji „Wieńca i Pszczółki”)*, [w:] *Z dziejów kultury fizycznej w Zagłębiu Dąbrowskim i regionach ościennych*, red. Mirosław Ponczek, Sławomir Witkowski, Adam Fryc, Sosnowiec-Katowice-Dąbrowa Górnicza 2010, s. 396-402; J. Kulpiński, *Działalność gniazda „Sokoła” w Bielsku w latach 1910-1912 (w świetle relacji „Wieńca i Pszczółki”)*, [w:] *Z dziejów kultury fizycznej...*, s. 404-409.

³¹³ „Gwiazdka Cieszyńska” nr 52 z 1.07.1914, s. 3; „Przegląd Sokoli” 1914, nr 7, s. 1-2.

³¹⁴ Tamże.

niemiecki ruszył w ich stronę. Polacy nie mogąc stać bezczynnie za wszelką cenę chcieli przejść na drugą stronę rzeki. Doszło wówczas do regularnej bijatyki na obu brzegach rzeki, a nawet w jej korycie w wyniku której rannych było 55 Polaków (w tym 15 ciężko) oraz 60 Niemców³¹⁵. Echa tego wydarzenia doszły nawet do Lwowa, gdzie młodzież nie stała obojętnie i w odwecie ruszyła pod zbór ewangelicki, wybiła szyby w domu Bundu niemieckiego, a następnie zdemolowała sklep niemiecki firmy Meinla i pruskiej firmy Salamandra³¹⁶. Wydarzenia te na tle prześladowań niemieckich wobec ludności polskiej były jednymi z ostatnich na taką skalę, bowiem w ten sam dzień dokonano zamachu na następcę tronu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, w wyniku czego rozpoczęła się I wojna światowa.

29 października 1912 roku Związek Towarzystw Gimnastycznych „Sokół” we Lwowie wydał rozporządzenie nawiązujące do zakładania w gniazdach Stałych Drużyn Sokolich i podjęcia działań organizacyjnych, ewidencyjnych i szkoleniowych. Wydział Związku nie planował żadnego ruchu zbrojnego i wojny, jednak zawiązał Skarb Sokoli, który miał zapewnić środki na cele statutowe. Powoli porzucano piękne stroje sokole na rzecz ubrań i mundurów wojskowych, a organizacja przybrała nową nazwę Polowych Drużyn Sokolich³¹⁷. Od tego momentu praca gimnastyczna zeszła na drugi plan i została zastąpiona ćwiczeniami wojskowymi w Stałych Drużynach Sokolich, które za przykładem Małopolski rozpoczęto tworzyć na Śląsku Cieszyńskim. Komendantem Stałych Drużyn Sokolich na Śląsku Cieszyńskim został Hieronim Przepiliński (prezes „Sokoła” w Cieszynie 1913-1914), który podjął pracę na polu przygotowań organizacyjnych i szkoleniowych. U jego boku stanęło wielu działaczy sokolich wśród których należy wyróżnić: Feliksa Hajduka, Jana Łyska, Klemensa Matusiaka, Karola Kiebel Kobarskiego, Gustawa Zieliń, Władysława Zabawskiego, Jana Wojnara, Stanisława Marcinka, Juliana Wagę, Mieczysława Konopka, Karola Grycza, Karola Buzka, dr. Jana Galicza, Tadeusza Bohaczka, Andrzeja Jachymiaka i Adama Sikorę³¹⁸.

W pierwszej kolejności należało wyszkolić kadry dowódcze w aspektach wojskowych, dlatego w dniach 27-31 grudnia 1912 roku w Krakowie odbył się kurs ćwiczeń polowych

³¹⁵G. Wnętrzak, *Stosunki polityczne i narodowościowe na pograniczu Śląska Cieszyńskiego i Galicji Zachodniej w latach 1897-1920*, Toruń 2014, s. 250; J. Kachel, *Bitwa nad Białą. W cieniu wielkiej wojny*, Kraków 2014, s. 69-70.

³¹⁶„Gwiazdka Cieszyńska” nr 53 z 3.07.1914, s. 6.

³¹⁷W. Potkański, *Polski ruch paramilitarny na terenie Galicji przed wybuchem wielkiej wojny w roku 1914*, „Kwartalnik Historyczny” 2009, r. 116, nr 2, s. 184; J. Snopko, *Udział członków „Sokoła” w zbrojnej walce o niepodległość Polski (1914-1919)*, „Niepodległość i Pamięć” 2008, nr 28, s. 41-42.

³¹⁸J. Szczurek, *Jak powstał czyn legionowy na Śląsku Cieszyńskim*, [w:] *Dwudziestolecie wymarszu Legionu Śląskiego w bój o niepodległość 1914-1934*, Cieszyn 1934, s. 8-9.

Okręgu I Krakowskiego, na który udał się Hieronim Przepiliński wraz z Tadeuszem Bohaczkiem. Na kursie główny nacisk postawiono na ćwiczenia praktyczne ograniczając przy tym do minimum wykłady służących do objaśnień i wskazówek. Zajęcia praktyczne obejmowały materiał z zakresu: musztry; obsługi karabinu i nauki strzelania; służby zwiadowczej, strażniczej i posiłkowej; rozwijania łańcucha strzeleckiego; posługiwania się mapą i busolą oraz pierwszej pomocy. Kolejne kursy w Krakowie odbyły się 17-20 marca 1913 roku oraz 24-26 lutego 1914 roku na których obecni byli przedstawiciele gniazd ze Śląska Cieszyńskiego³¹⁹.

W 1913 roku zostały zorganizowane drużyny polowe Okręgu I Krakowskiego, w których gniazda ze Śląska Cieszyńskiego utworzyły 2 na 16 drużyn. W skład XIV drużyny wchodziły gniazda z Bogumina, Lutyni Niemieckiej, Lutyni Polskiej, Pietwałdu, Ostrawy Polskiej, Gruszowa i Michałkowic. Składała się z 9 zastępów z plutonowymi: Janem Starzykiem z Polskiej Lutyni, Janem Bełdowiczem z Ostrawy Polskiej, Franciszkiem Wójcikiem z Gruszowa i drużynowym Janem Wojnarem z Michałkowic. Do XV drużyny należały gniazda z Trzyńca, Cieszyna, Suchej Górnej, Łąk, Frysztatu, Karwiny, Orłowej i Dąbrowy. Wystawiła 9 zastępów z plutonowymi: Tadeuszem Bohaczkiem z Cieszyna, Józefem Płonką z Frysztatu, Gustawem Zieliną z Karwiny i drużynowym Stanisław Marcinek z Cieszyna. Dodatkowo w skład XIII drużyny weszło gniazda z Dziedzic wystawiając 2 zastępy z drużynowym Stefanem Królikowskim, a do XVI gniazdo z Bielska – 2 zastępy³²⁰. Liczebność Stałych Drużyn Sokolich w 1913 roku na Śląsku Cieszyńskim można oszacować na liczbę ok. 189-273³²¹. W 1914 roku nastąpiły zmiany organizacyjne, gdzie dokonano nowego podziału drużyn wraz z przypisanymi do nich gniazdami i dowódcami³²².

W nowym podziale na drużyny oraz hufce, które miały zastąpić dotychczasowe dzielnice uwzględniono odrębne stosunki jakie panowały na Śląsku Cieszyńskim. Dla potrzeby łączenia się i wzajemnego popierania gniazd śląskich w różnych sprawach lokalnych utworzono Delegację Wydziału Okręgu I Krakowskiego w Cieszynie w skład której weszli Hieronim Przepiliński, Gustaw Zielina i Stanisław Marcinek. Gniazda cieszyńskie miały się do niej zwracać we wspólnych sprawach i przyjmować od niej wskazówki³²³. W Wydziale Okręgu I Krakowskiego jako reprezentant gniazd cieszyńskich znalazł się Hieronim

³¹⁹ „Przegląd Sokoli” 1913, nr 1, s. 7-8; „Przegląd Sokoli” 1913, nr 4, s. 31. „Przegląd Sokoli” 1914, nr 3, s. 4.

³²⁰ „Przegląd Sokoli” 1913, nr 7, s. 51-53.

³²¹ Na podstawie: *Instrukcja do organizowania Stałych Drużyn Sokolich*, Lwów 1913, s. 3-7. Liczba członków na pewno zwiększyła się przed I wojną światową i mogła wynosić ok. 600-700 członków.

³²² „Przegląd Sokoli” 1914, nr 5-6.

³²³ „Przegląd Sokoli” 1913, nr 7, s. 56.

Przepiliński, który na posiedzeniach często zabierał głos i aktywnie działał dla sprawy sokolej³²⁴.

Efektem przygotowań na polu paramilitarnym było urządzenie 21 września 1913 roku doraźnego zlotu sokolego w parku im. Adama Sikory w Cieszynie, w którym wzięły udział wszystkie gniazda „dzielnicy” cieszyńskiej Okręgu I Krakowskiego. Zlot poprzedziły ćwiczenia polowe, podczas których dokonano podziału zgromadzonych na oddział: A (czerwony) w sile 144 ludzi pod dowództwem Stanisława Marcinka oraz oddział B (niebieski) o takiej samej sile pod komendą Władysława Skuta. Oddział czerwony wyruszył od strony Trzyńca, a oddział niebieski od Ropicy. Ich zadaniem było spotkanie się w miejscowości Niebory. W trakcie „walki” kierownik ćwiczeń Antoni Bałut spostrzegł błędy w tyralierze, ostrzeliwaniu i w podbiegach wydał rozkaz o zaprzestaniu działań. Przed zakończeniem ćwiczeń wytłumaczył popełnione błędy przez obie strony i zaprezentował na przykładzie jak odpowiednie przeprowadzić atak. Całość zmagania obserwowali sędziowie (Hieronim Przepiliński, Karol Grycz, Klemens Matusiak z Cieszyna oraz Antoni Ziarko i Michał Popławski z Krakowa), których zdaniem obie strony popełniły błędy spowodowane niezrozumieniem rozkazu drużynowych i słabego wyćwiczenia indywidualnego. Mimo że dostrzeżono błędy to jednak: „Przebieg ćwiczeń polowych był zadowalający. Druhowie biorący w nich udział, wykazali wielką sprawność a druhowie, prowadzący poszczególne oddziały umiejętność obeznania z terenem i przytomność umysłu. Karność i dyscyplina była wzorowa, co tym bardziej zasługuje na podniesienie, że od godz. 5 względnie od 4 rano, byli ciągle na nogach, ciągle w marszu lub biegu, i że po posiłku rannym o bardzo wczesnej porze, posiłek południowy nastąpił dopiero po godz. 2 popołudniu”³²⁵.

Po ćwiczeniach odbył się uroczysty pochód w stronę Cieszyna na czele którego szła orkiestra karwińska, następnie pluton honorowy (14 druhow), 98 druhow w strojach uroczystych, 90 w polowych, 67 w cywilnych i 10 kolarzy. W połowie drogi do Cieszyna przyłączyła się banderia konna składająca się z 12 jeźdźców, 100 umundurowanych członków straży pożarnej i około 50 dziewcząt włościańskich³²⁶. Po przybyciu do parku im. Adama Sikory odbyły się zawody sokole: drażek – 3 druhow; poręcz – 2; rzut oszczepem – 6 i skok w dal – 8. Nagrody w zawodach zdobyli: skok w dal – pierwszą Józef Franek z Cieszyna, trzecią Adolf Janik z Dziedzic; rzut oszczepem – pierwszą Józef Hayduk z Cieszyna, drugą

³²⁴ „Przegląd Sokoli” 1913, nr 5, s. 39-40.

³²⁵ K. Usienkiewicz, *Zjazd dzielnicy cieszyńskiej dnia 21. IX. 1913*, [w:] „Przegląd Sokoli” 1913, nr 12, s. 98-99; „Przewodnik Gimnastyczny «Sokół»” 1913, nr 10, s. 78.

³²⁶ K. Usienkiewicz, *Zjazd dzielnicy...*, s. 98; „Gwiazdka Cieszyńska” nr 77 z 26.09.1913, s. 4.

Józef Franek z Cieszyna; drążek – pierwszą Karol Szebik, drugą Józef Pawłowski i trzecią Józef Kobiela, wszyscy z Karwiny; poręcze – pierwszą Aleksander Biernat i drugą Feliks Pawlikowski, obaj z Michałkowic³²⁷. Po zawodach odbyły się ćwiczenia wolne do których stanęło 144 druhów, lancami – 47 i wywijadłem – 14 sokolic. Po ćwiczeniach przemówił delegat Okręgu I Krakowskiego M. Gołamb oraz prezes „Sokoła” cieszyńskiego Hieronima Przepilińskiego, który podziękował wszystkich za udział w zlocie. Na zakończenie zlotu odbył się wielki festyn sokoli dla wszystkich zgromadzonych³²⁸.

28 lipca 1914 roku monarchia habsburska wypowiedziała Serbii wojnę, a w dniu następnym ogłosiła mobilizację powołując pod broń rezerwistów i poborowych w wieku od 22 do 42 lat. Mobilizacja obejmowała większość przeszkolonych wojskowo członków „Sokoła”, dlatego trzeba było na nowo formować drużyny z młodzieńców od 16 do 21 roku, osób starszych uznanych za niezdolnych do służby wojskowej oraz mężczyzn powyżej 42 roku życia. W celu uchronienia części drużyn strzeleckich Józef Piłsudski – komendant Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych wydał rozkaz mobilizacyjny. Do drużyn strzeleckich przyłączyło się część drużyn cieszyńskich z Ostrawy Polskiej, Gruszowa, Michałkowic i Bogumina mimo braku zgody Związku Sokolego na wymarsz do Królestwa. Przed opuszczeniem Śląska Cieszyńskiego ludność polska manifestacyjnie żegnała oddziały „Sokoła”. Odbywały się nabożeństwa, błogosławieństwa, przemówienia i czułe pożegnania na dworcach kolejowych. Oddziały udały się do Krakowa, gdzie zostały zameldowane w ośrodku strzeleckim na Oleandrach. Reszta drużyn czekała na rozkazy, by móc wstąpić w polskie szeregi i bić się o wolność Polski. W Dziedzicach, 14 sierpnia 1914 roku profesor Feliks Hajduk pełniący funkcję zastępcę komendanta Stałych Drużyn Sokolich na Śląsku Cieszyńskim przyjął przysięgę „Na wierność Narodowi Polskiemu” od potencjalnych 72 żołnierzy polskich. Podobna przysięga odbyła się 21 sierpnia w Cieszynie, którą przyjął komendant Stałych Drużyn Sokolich Hieronim Przepiliński³²⁹.

23 sierpnia 1914 roku w Cieszynie odbyło się spotkanie przedstawicieli lokalnych partii politycznych i towarzystw narodowych, na którym powołano Sekcję Śląską Naczelnego Komitetu Narodowego oraz jej Wydział Wykonawczy. Jej głównym zadaniem miało być utworzenie formacji zbrojnej pod nazwą Legionu Śląskiego do czego od razu przystąpiła.

³²⁷ „Przewodnik Gimnastyczny «Sokół»” 1913, nr 10, s. 78.

³²⁸ K. Usienkiewicz, *Zjazd dzielnicy...*, s. 98.

³²⁹ E. Buława, *Egzamin wobec Polski. Ślązacy cieszyńscy w czynie legionowym w latach I wojny światowej*, Cieszyn 1998, s. 11-13; E. Buława, *Dwa nurty w polskim ruchu niepodległościowym na Śląsku Cieszyńskim (1912-1917)*, „Pamiętnik Cieszyński” 2002, t. 17, s. 57.

W pierwszej kolejności starała się o pozyskanie środków na jego wyposażenie, wyszkolenie oraz utrzymanie. Pod tym względem największą pomocą udzieliło gniazdo „Sokoła” w Cieszynie, które na ten cel przeznaczyło 11 457 k z czego fundusz żelazny na sokolnie wynosił 9 089,67 k³³⁰. Była to tylko 1/5 całego zasobu finansowego Legionu Śląskiego, jednak przekazana nie przez całą organizację sokolą na Śląsku Cieszyńskim a jedno z jego gniazd. Nieocenionej pomocy udzieliły drużyny i panny cieszyńskie, którzy szyły bieliznę, prowadziły kuchnię, sklepy żołnierskie oraz przygotowywały ekwipunek sanitarny. Druhowie rzemieślnicy wytwarzali obuwie, ubrania, płaszcze, menażki, a rolnicy dostarczali wozów i koni. Został założony komitet zbierający pieniądze, złote i srebrne przedmioty oddawane przez ludność śląską na Wojskowy Skarb Legionów³³¹. „Sokół” wystosował również odezwę do ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim, w której apelowało o pomoc dla drużyn sokolich uważając ją za największy obowiązek każdego Polaka. Wiele osób odpowiedziało na apel wpłacając datki na ich wyekwipowanie³³².

Stałe Drużyny Sokole na Śląsku Cieszyńskim przed ogłoszeniem mobilizacji austriackiej liczyły 700 członków, natomiast w momencie zgromadzenia się 25 sierpnia 1914 roku w parku im. Adama Sikory Legion Śląski liczył 420 członków razem ze strzelcami, harcerzami i młodzieżą szkolną. Szereg wypadków, jak i kryzys w Mszanie Dolnej zredukował liczbę członków do 372. Sformowany Legion Śląski który współtworzyły członkowie gniazd sokolich ze Śląska Cieszyńskiego weszli głównie w skład 3 Pułku Piechoty Legionów w II Brygadzie tzw. karpackiej³³³.

Ruch sokoli na Śląsku Cieszyńskim do momentu wybuch I wojny światowej zyskał wielu zwolenników, którzy zapisując się do „Sokoła” byli świadomi ciężkiej pracy jaka przed nimi stoi. Pomimo wielu przeciwności i prześladowań ze strony Niemców, Czechów i Ślązaków wspólnymi siłami propagowali wśród mieszkańców idee jakie głosił „Sokół” i wdrażali je w życie. W gronie 26 towarzystw najważniejszym było gniazdo „Sokoła” w Cieszynie, które jako Macierz całego sokolstwa na Śląsku Cieszyńskim oddało mu największe zasługi. „Sokół” przez ponad dwadzieścia lat pracował na wielu płaszczyznach

³³⁰ Tamże, s. 15; W. Ogrodziński, *Dzieje dzielnic...*, s. 43.

³³¹ J. Szczypka, *Co dał „Sokół” cieszyński Legionowi Śląskiemu?*, [w:] *Jednodniówka* wydana z okazji 40-lecia „Sokoła” w Cieszynie 1891-1931, Cieszyn 1931, s. 28; E. Buława, *Egzamin wobec...*, s. 21.

³³² „Gwiazdka Cieszyńska” nr 65 z 14.08.1914, s.4; „Gwiazdka Cieszyńska” nr 69 z 28.08.1914, s. 5; E. Buława, *Lata pierwszej wojny światowej jako kolejny etap na drodze Śląska Cieszyńskiego do Polski*, „Pamiętnik Cieszyński” 1994, t. 8, s. 23.

³³³ J. Szczurek, *Jak powstał czyn...*, s. 11-12; M. Heller, *Polskie organizacje młodzieżowe na Śląsku Cieszyńskim od zarania do końca I wojny światowej*, „Pamiętnik Cieszyński” 1994, t. 9, s. 93; Więcej na temat działalności wojskowej „Sokoła” zobacz w: D. Dudek, *Działalność wojskowa Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” przed I wojną światową*, Nowy Sącz 1994.

stając się jedną z najważniejszych polskich organizacji narodowych działających na Śląsku Cieszyńskim. Największym osiągnięciem ruchu sokolego był wkład w utworzenie Legionu Śląskiego, którego członkowie podczas Wielkiej Wojny wzięli udział w walkach z wojskami rosyjskimi na terenie Karpat, Bukowiny i Besarabii a po jej zakończeniu walczyli o kształtujące się granice przyszłego państwa polskiego³³⁴.

³³⁴Więcej na temat „Sokoła” na Śląsku Cieszyńskim po I wojnie światowej zobacz w: M. Broda, *Polish Sokół in the interwar period – at the dawn of a new era*, „Česká Kinantropologie” 2018, vol. 22, no. 3-4.

BIBLIOGRAFIA

Źródła drukowane

Dwudziestolecie wymarszu Legionu Śląskiego w bój o niepodległość 1914-1934, Cieszyn 1934.

Instrukcja do organizowania Stałych Drużyn Sokolich, Lwów 1913.

Jednodniówka wydana na pamiątkę Złotu Gniazd Sokolich Ziemi Śląskiej, Cieszyn 1913.

Jednodniówka wydana z okazji 25-lecia Sokoła w Dziedzicach 3-ego sierpnia 1930, Dziedzice 1930.

Jednodniówka wydana z okazji 40-lecia „Sokoła” w Cieszynie 1891-1931, Cieszyn 1931.

Jednodniówka wydana z okazji Złotu Sokolstwa Dzielnicy Krakowskiej w Cieszynie dnia 30 czerwca i 1 lipca 1923 r., Cieszyn 1923.

Księga pamiątkowa ku uczczeniu dwudziestej piątej rocznicy założenia Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” we Lwowie, Lwów 1892.

Pamiętnik wydany dla uczczenia dwudziestolecia istnienia „Sokoła” Karwińskiego 1904-1924, Karwina 1924.

Sprawozdanie Wydziału Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Cieszynie za rok 1907, Cieszyn 1908.

Sprawozdanie Wydziału Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Cieszynie za rok 1908, Cieszyn 1909.

Sprawozdanie Wydziału Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Cieszynie za rok 1909, Cieszyn 1910.

Sprawozdanie Wydziału Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Cieszynie za rok 1910, Cieszyn 1911.

Prasa

„Gwiazdka Cieszyńska” 1899-1900, 1892, 1902-1911 i 1913-1914.

„Przegląd Polityczny” 1903.

„Przegląd Sokoli” 1909 i 1911-1914

„Przewodnik Gimnastyczny «Sokół»” 1892, 1904 i 1908.

Opracowania

Broda M., *Polish Sokół in the interwar period – at the dawn of a new era*, „Česká Kinantropologie” 2018, vol. 22, no. 3-4.

Buława E., *Dwa nurty w polskim ruchu niepodległościowym na Śląsku Cieszyńskim (1912-1917)*, „Pamiętnik Cieszyński” 2002, t. 17.

Buława E., *Egzamin wobec Polski. Ślązacy cieszyńscy w czynie legionowym w latach I wojny światowej*, Cieszyn 1998.

Buława E., *Lata pierwszej wojny światowej jako kolejny etap na drodze Śląska Cieszyńskiego do Polski*, „Pamiętnik Cieszyński” 1994, t. 8.

Buława E., *Od wspólnoty etnicznej do kształtowania się wspólnot narodowych (1840-1917)*, [w:] *Śląsk Cieszyński – Środowisko naturalne. Zarys dziejów. Zarys kultury materialnej i duchowej*, Cieszyn 2001.

Dudek D., *Działalność wojskowa Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” przed I wojną światową*, Nowy Sącz 1994.

Gargaś-Myśliwiec S., *Działalność gniazda „Sokoła” w bielsku w latach 1904-1909 (w świetle relacji „Wienca i Pszczółki”)*, [w:] *Z dziejów kultury fizycznej w Zagłębiu Dąbrowskim i regionach ościennych*, red. Mirosław Ponczek, Sławomir Witkowski, Adam Fryc, Sosnowiec-Katowice-Dąbrowa Górnicza 2010.

Heller M., *Polskie organizacje młodzieżowe na Śląsku Cieszyńskim od zarania do końca I wojny światowej*, „Pamiętnik Cieszyński” 1994, t. 9.

Kachel J., *Bitwa nad Białą. W cieniu wielkiej wojny*, Kraków 2014.

Kulpiński J., *Działalność gniazda „Sokoła” w bielsku w latach 1910-1912 (w świetle relacji „Wienca i Pszczółki”)*, [w:] *Z dziejów kultury fizycznej...*

Mykita-Glensk C., *Kalendarium polskiego życia teatralnego na Śląsku*, t. 1: *Śląsk Cieszyński (1852-1920)*, Opole 1994.

Ogrodziński W., *Dzieje dzielnic śląskiej „Sokoła”*, Katowice 1937.

Orszulik B., *Polskie życie teatralne na Śląsku Cieszyńskim i pograniczu morawskim w latach 1852-1918 (w kwestii narodotwórczej funkcji rozwoju kultury na Śląsku w XIX i na początku XX wieku)*, cz. 1, Wrocław 1980.

Pasz F., *Towarzystwa Gimnastyczne*, „Kalendarz Cieszyński” 1999.

Potkański W., *Polski ruch paramilitarny na terenie Galicji przed wybuchem wielkiej wojny w roku 1914*, „Kwartalnik Historyczny” 2009, r. 116, nr 2.

Rejman A., Nowakowski Andrzej, *Prawno-organizacyjne podstawy działalności Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Polsce. Od 1867 r. do czasów współczesnych*, Rzeszów 2021.

Rechowicz H., *Polska kultura fizyczna na Śląsku Górnym i Cieszyńskim do 1939 roku*, Katowice 1991.

Snopko J., *Oblicze ideowo-polityczne „Sokoła” galicyjskiego w latach 1967-1914*, „Kwartalnik Historyczny” 1992, r. 99, nr 4.

Snopko J., *Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Galicji 1867-1914*, Białystok 1997.

Snopko J., *Udział członków „Sokoła” w zbrojnej walce o niepodległość Polski (1914-1919)*, „Niepodległość i Pamięć” 2008, nr 28.

Wnętrzak G., *Stosunki polityczne i narodowościowe na pograniczu Śląska Cieszyńskiego i Galicji Zachodniej w latach 1897-1920*, Toruń 2014.